Cena numeru 25 groszy.

DZIS 28 STRON: 16 stron „Republiki“, 4 strony „Dodatku Literacko-Naukowego“ i 8 stron „Panoramy“.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok IX | ŁÓDŹ. NIEDZIELA, 15-go LUTEGO 1931 R. | CENA NUMERU 25 GROSZY. | Nr. 45

Wznowienie procesu o przygotowanie zamachu na życie Marszałka Piłsudskiego

Postrzelenie Purzyckiego nie ma żadnej łączności z procesem Jagodzińskiego.

Wyrok zapadnie dziś wieczorem.

Warszawa, 14 lutego.

Sąd okręgowy w Warszawie wznowił dziś przed 2-ma tyg. rozpoczęty proces przeciwko Piotrowi Jagodzińskiemu i jego towarzyszom oskarżonym o przygotowanie zamachu na życie Marszałka Piłsudskiego.

W swoim czasie proces ten został przerwany z powodu tajemniczego postrzelenia głównego świadka procesu Witolda Purzyckiego, który w toku przewodu sądowego zeznaniami swemi najbardziej obciążył oskarżonych, a pozatem wogóle doniósł policji o całym planie zamachu.

Na wieść o postrzeleniu Purzyckiego prokurator Grabowski poprosił o przerwanie procesu, twierdząc, że postrzelenie to ma jakąś łączność z procesem.

Dziś rano po wznowieniu obrad prok. Grabowski oświadczył, że

ŚLEDZTWO W SPRAWIE POSTRZELENIA PURZYCKIEGO NIE DOPROWADZIŁO DO UJĘCIA SPRAWCÓW.

Prokurator nie posiada żadnych konkretnych danych, jakoby postrzelenie Purzyckiego miało łączność ze sprawą przygotowanego zamachu na życie Marszałka Piłsudskiego oraz wogóle jakąś łączność z PPS. CKW.

WOBEC BRAKU DOWODÓW ŻE POSTRZELENIE PURZYCKIEGO ŁĄCZY SIĘ Z PROCESEM, KTÓRY SĄD WŁAŚNIE ROZPATRUJE, PROKURATOR COFA SWÓJ WNIOSEK Z PRZED DWUCH TYGODNI O DOŁĄCZENIU AKTÓW ŚLEDZTWA W SPRAWIE POSTRZELENIA PURZYCKIEGO DO PROCESU JAGODZIŃSKIEGO i nie sprzeciwia się zakończeniu przewodu sądowego.

Na zapytanie, przewodniczącego Neumana skierowanego do obrońców, adw. Śmiarowski oświadcza, że obrona przyjmuje oświadczenie prokuratora do wiadomości i żadnych wniosków w tej sprawie nie zgłasza.

Wobec tego sędzia Neuman zamknął przewód sądowy i udzielił głosu prokuratorowi Grabowskiemu.

Sala sądowa jest wypełniona po brzegi. Oskarżeni siedzą na ławach w porządku w jakim siedzieli w ciągu poprzednich dni procesu, na czele z Jagodzińskim i b. posłem Dzięgielewskim, uniewinnionym przed kilku dniami w procesie „Centrolewu“.

Prok. Grabowski rozpoczął przemówienie wśród całkowitej ciszy na sali. mowa jego trwała ponad 2 godziny.

Na wstępie przemówienia prokurator Grabowski stwierdza, że Polska przeżyła dotąd jeden tylko zamach na Prezydenta Narutowicza.

Ten zamach popełniła jednostka, a obecnie miał być popełniony zamach którego plan obmyśliła na zimno partja cała a nie jeden warjat, jakim był Niewiadomski.

Prokurator Grabowski czyni dłuższy wywód historyczny na temat PPS CKW przed rewolucją 1905 roku po tej rewolucji i omawia obszernie pierwszy rozłam w PPS w roku 1906.

— Piłsudski był jednym z tych ludzi — mówi prok. Grabowski — dla których Polska była snem złotym, a którzy doktrynę socjalistyczną odrzucali na plan drugi.

Dlatego między Piłsudskim, a partją już wtedy przed wojną powstawały rozdźwięki.

ON JEST ŻOŁNIERZEM I WODZEM I NIGDY NIE BYŁ I NIE BĘDZIE DOKTRYNEREM SOCJALISTYCZNYM.

Dlatego też kiedy ziścił się jego sen i kiedy powstała Polska pomiędzy Piłsudskim a PPS powstał rozdźwięk, aż wreszcie w roku 1925 kiedy Piłsudski stanął do walki z partyjnictwem rozdźwięk powiększył się do tego stopnia, iż STWORZYŁA SIĘ MIĘDZY NIM A PARTJĄ PRZEPAŚĆ.

Z jednej strony stał Piłsudski ze swym obozem, gotowym do budowy potężnej Polski, a z drugiej strony obóz partyj poltycznych.

Piłsudski wiedział, że w warunkach geograficznych Polski

NIE MOŻE ONA BYĆ PAŃSTWEM SŁABEM, TARGANEM WEWNĘTRZNEMI WALKAMI.

Dlatego podjął Piłsudski zdecydowaną walkę z partjami a wobec tego, iż na czele partyjnictwa stała PPS — z nią przedewszystkiem bez względu na łączące go dawniej z socjalistami więzy — musiał walczyć Piłsudski.

Prokurator opierając się na zeznaniach świadka Kaweckiego analizuje gruntownie taktykę PPS CKW w ostatnich latach i dochodzi do przekonania, że partja ta coraz bardziej ulegała naciskowi ulicy i pomimo zdecydowanej woli starszych przywódców partyjnych pchała młodzież bardziej gorącą do czynów szaleńczych.

Rozpoczyna się praca podziemna, tajne wiece

NA KTÓRYCH MÓWIĄ, ŻE „PIŁSUDSKI POWINIEN WISIEĆ“, I ŻE „PIORUN GO POWINIEN TRAFIĆ“.

W TEJ ATMOSFERZE WYLĘGŁA SIĘ MYŚL ZAMACHU. PROKURATOR ODRZUCA CAŁKOWICIE KONCEPCJĘ, JAKOBY ZAMACH MIAŁ BYĆ PROWOKACJĄ.

Twierdzi on, że Purzycki i inni konfidenci policji byli zaufanymi ludźmi partji, którzy na rozkaz Dzięgielewskiego i Jagodzińskiego organizowali „płatki“.

Prowokatorami stali się oni dla PPS CKW dopiero wtedy, gdy cofnęli się przed dokonaniem zbrodni i kiedy na przewodzie sądowym złożyli zeznania niekorzystne dla oskarżonych.

Prokurator uważa winę wszystkich oskarżonych za udowodnioną

I WNOSI O ZASTOSOWANIE WOBEC NICH KODEKSU KARNEGO W CAŁEJ ROZCIĄGŁOŚCI.

Po przemówieniu prokuratora wygłosili mowy obrończe adwokaci Berenson i Benkel.

Dziś nastąpią dalsze przemówienia obrońców.

Wyroku można się spodziewać najwcześniej późnym wieczorem.

Zarząd i rada gminy żydowskiej w Łodzi rozwiązane.

Nowe wybory odbędą się 27 maja.

Wczoraj zostały rozwiązane zarząd i rada gminy żydowskiej w Łodzi.

Termin nowych wyborów został ustalony na dzień 27 maja.

Aż do wyborów urzędować będzie zarząd tymczasowy zamianowany przez urząd wojewódzki.

Prezesem tymczasowego zarządu będzie poseł Mincberg.

Nie będzie zmian w rządzie

Ministrowie Zaleski i Matuszewski nie ustąpią.

Warszawa, 14 lutego.

W związku z notowanemi w ciągu ostatnich dni wiadomościami o zmianach personalnych w rządzie, stwierdzają dziś urzędowo, że ani min. Zaleski, ani min. Matuszewski, ani min. Składkowski ze stanowiska swego nie ustąpią.

Co się tyczy min. Matuszewskiego, w ciągu dnia dzisiejszego jeden z jego przyjaciół zadał mu pytanie, czy prawdą jest, że ma on ze stanowiska swego ustąpić.

— W ciężkiej sytuacji nie schodzi się z posterunku... — odpowiedział minister Matuszewski.

Hamburg, 14 lutego.
(Telegram własny).

Statek szkolny „Bremen“ zderzył się w pobliżu Dover z parowcem. Oba okręty zostały poważnie uszkodzone. Załoga statku „Bremen“ zdołała się uratować.

Król Hiszpanji abdykuje?

Rząd Berenguera podał się do dymisji.—Gwałtowny spadek pesety.—Tworzenie rządu koncentracyjnego

Madryt, 14 lutego.
(Telegram własny).

W ciągu dnia wczorajszego rozeszły się po mieście

POGŁOSKI O RYCHŁEM USTĄPIENIU KRÓLA ALFONSA XIII, KTÓRY MIAŁBY ABDYKOWAĆ NA RZECZ SWEGO SZWAGRA DON CARLOSA DE BOURBON.

Pogłoski te pod wieczór tak się wzmogły, że władze zmuszone były wydać odpowiednie dementi. Wiadomość o rzekomem ustąpieniu króla wywołała poważne zaniepokojenie na giełdzie madryckiej,

CO POCIĄGNĘŁO ZA SOBĄ DALSZY SPADEK PESSETA.

Nocy ubiegłej generał Berenguer odbył z Romanonesem dłuższą konferencję, po której Romanones oświadczył, że w ciągu soboty zajdą ważne zmiany. Jak przypuszczano, gen. Berenguer złoży dziś królowi dymisję gabinetu.

Madryt, 14 lutego.

Dziś przed południem przybył do pałacu królewskiego premjer

generał Berenguer i przedłożył królowi dymisję gabinetu.

Król przyjął dymisję, poczem niezwłocznie wezwał hr. Romanonesa, przywódcę liberalnej partji monarchistycznej. Jeszcze dziś

rozpoczął król narady z politykami w sprawie utworzenia gabinetu koncentracyjnego.

Do gabinetu wejdą ci politycy, którzy nie biorą udziału w zbliżających się wyborach.

Do nowego gabinetu wejdzie prawdopodobnie Sanchez Guerra, były przywódca konserwatystów, Villa Nuera, przywódca liberałów, Meltiades Alvarez Wszyscy ci politycy byli po kolei przewodniczącymi parlamentu przed nastaniem dyktatury. Pozatem wezwano z Barcelony do Madrytu Cambonę, celem odbycia z królem narady.

Prawdopodobnie nowy rząd przeprowadzi w najbliższym czasie wybory do sejmu i do senatu, co ma według nich przynieść zwycięstwo monarchistom.

W kołach republikańskich krążą znów pogłoski, że

takie postawienie sprawy przyspieszy jedynie wybuch rewolucji.

8 tysięcy tyrolczyków

emigruje do Ameryki Południowej

Wiedeń, 14 lutego.
(Telegram własny).

Minister rolnictwa Kahler ma zamiar w najbliższym czasie opuścić swe stanowisko i przenieść się do południowej Ameryki celem założenia kolonji austrjackiej.

Około 8000 tyrolczyków wyraziło gotowość udania się z Kahlerem do Paragwaju lub innego państwa w Południowej Ameryce.

Lotnicy włoscy,

którzy przelecieli Atlantyk wracają do kraju

Genua, 14 lutego.

Minister Lotnictwa włoskiego Italo Balbo wraz z towarzyszami przelotu transatlantyckiego przybędzie do Genui dnia 19 b.m. Dowiadujemy się, że cały szereg wybitnych osobistości wyruszy do Gibraltaru i do Barcelony na spotkanie dzielnych lotników, którzy przybędą na pokładzie statku „Conte Rosso", należącego do towarzystwa Lloyd Sabaudo.

Białogród, 14 lutego.

Od kilku dni szaleją w Jugosławji gwałtowne burze śnieżne, paraliżując komunikację kolejową. Grubość warstwy śniegu dochodzi miejscami do dwuch metrów. Na linji Zagrzeb — Split musiano wstrzymać komunikację kolejową. Kilka

Podziękowanie.

Niniejszym składam najserdeczniejsze podziękowanie za szczęśliwe przeprowadzenie operacji żony mojej Olgi jak również p. Dr. Mordkowiczowi i personelowi szpitala „Unitas" za troskliwą opiekę

BERNARD OLSZEWSKI
Narutowicza 56.

Po wyroku na majora Kubalę.

Skazany może apelować do Wojskowego Sądu Najwyższego.

Warszawa, 14 lutego.

W związku z wyrokiem skazującym majora Kubalę na rok więzienia należy donieść, iż skazanemu przysługuje w ciągu 3-ech dni prawo wniesienia zażalenia nieważności lub odwołania.

W myśl ustawy mjr. Kubala musi pisemnie umotywować swoje zażalenie.

Po upływie 8 dni sprawa przechodzi do wojskowego sądu najwyższego. Gdy wyrok sądu najwyższego zapadnie, majorowi Kubali przysługuje jeszcze prawo do łaski prezydenta Rzpltej dla złagodzenia kary.

Sensacyjne wyniki rewizji

wśród komunistów warszawskich.

Warszawa, 14 lutego.

W wyniku przeprowadzonych w ciągu ostatnich dwuch dni w Warszawie rewizyj w mieszkaniach działaczy komunistycznych, oraz aresztowań przekazano sędziemu śledczemu do spraw wyjątkowej wagi, p. Kwiatkowskiemu, bogaty materjał, dotyczący działalności Komunistycznej Partji Polski.

W wyniku rewizji znaleziono wielką ilość bloczków MOPRU, pisma szyfrowe, kilkanaście tysięcy odezw komunistycznych w żargonie oraz rękopisów w żargonie, zawierających sprawozdania Komunistycznej Partji Polski, materjały o planie gospodarczym na rok 1931, dalej wskazówki i dyrektywy w sprawie „międzynarodowego dnia walki z bezrobociem", wyznaczonego na dzień 25 lutego b.r., dokładny stan liczebny komunistycznego związku młodzieży.

W mieszkaniu niejakiego Mendla Zylbera zakwestjonowano kilka tysięcy dolarów, oraz biżuterję wagi kilku kilogramów. Wykryto również broń i amunicję. U niejakiego Bronisława Kowalika podejrzanego o działalność wywrotową znaleziono rewolwer na którego posiadanie nie miał pozwolenia. U. Henryka Flaminga znaleziono kilka rewolwerów, u Tomasza Majkowskiego znaleziono kilka rewolwerów i karabin.

Ogółem w areszcie śledczym znajduje się 18 osób, których sprawy przekazano sędziemu śledczemu. Śledztwo nie zostało zakończone, zatacza ono coraz szersze kręgi. Przewidywane są nawet dalsze aresztowania.

Bilans handlowy za styczeń

wykazuje saldo ujemne.

Warszawa, 14 lutego.

Według tymczasowych obliczeń głównego urzędu statystycznego bilans handlowy za miesiąc styczeń r. b. wykazuje po raz pierwszy od dłuższego czasu saldo ujemne, coprawda niewielkie, gdyż wynoszące niespełna miljon zł. a ściśle 956.000.

W porównaniu z miesiącem grudniem ub. r. zmniejszył się zarówno przywóz jak i wywóz.

Co się tyczy przywozu to zmniejszył się przywóz artykułów spożywczych, surowców maszyn i aparatów.

Wzrósł natomiast przywóz nawozów sztucznych. Po stronie eksportu wykazuje zmniejszenie wywóz trzody chlewnej, drzewa, węgla, wzrósł natomiast wywóz skór i surowych futer.

25 okrętów uwięzionych

w zatoce fińskiej

Tallin, 14 lutego.

Wskutek ostrych mrozów w zatoce fińskiej zamarzło 25 okrętów. Są to przeważnie okręty sowieckie. Lód jest tak gruby, że okręty nie mogą go przełamać nawet przy pomocy łamaczy lodów. Istnieje obawa, że wśród zamarzniętych okrętów znajduje się również polski okręt towarowy „Chorzów", który wyruszył z Tallina do Helsingforsu w dniu 5-ym lutego i do Helsingforsu jeszcze nie przybył.

Choroba papuzia w Ameryce

New York, 14 lutego.

Na przedmieściu New Yorku Brooklyn wybuchła wczoraj ponownie groźna epidemja choroby papuziej. Dotychczas zanotowano jeden wypadek śmierci.

Powódź w Rumunji.

Bukareszt, 14 lutego.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Sytuacja spowodowana powodzią w Valcov staje się coraz bardziej katastrofalną. W mieście pozostali jedynie mężczyźni, kobiety i dzieci ewakuowano. Około 2 tysięcy domów zostało zalanych wodą na wysokości półtora metra. W Ismail runęło ok. 200 domów. Podobna katastrofalna sytuacja przedstawia się w Kilia. Zachodzi obawa, iż gdy stopnieją śniegi miasto Valcow może być zupełnie zniszczone.

Anglicy chcą pić

Prohibicji nie będzie

Londyn, 14 lutego.
(Telegram własny).

Izba gmin odrzuciła na wczorajszem posiedzeniu wniosek o zaprowadzeniu prohibicji w Anglji.

Wielu mówców domagało się plebiscytu w sprawie prohibicji. Lady Astor popierała ustnie wniosek o prohibicji i malowała w smutnych barwach skutki pijaństwa.

Przedstawiciel rządu oświadczył, iż całe to zagadnienie jest przedmiotem obrad specjalnej komisji. Rząd nie może się obecnie zgodzić na wydanie zakazu sprzedaży napojów alkoholowych, gdyż straci duże źródło dochodu.

Zamieszki w Panamie.

Nowy Jork, 14 lutego.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Według doniesień z Panamy w prowincji Chiriqui wybuchnęły zamieszki. Wysłano tam znaczne siły policyjne.

Kryzys prasy polskiej



Przed kilku dniami zgłoszone zostało do sądu handlowego w Warszawie podanie o nadzór ze strony jednego z największych wydawnictw gazetowych.

Jest to również jedno z najstarszych wydawnictw w Polsce i uważane było aż do ostatnich lat za ufundowane na **najmocniejszych podstawach finansowych i organizacyjnych** ze względu na swój aparat rozdzielczo - sprzedażny oraz na wysoką poczytność ogłoszeniową. Jego dzisiejsze trudności finansowe dziś rzucają światło nietylko na własną gospodarkę tego wydawnictwa, ale przedewszystkiem i

na ogólne stosunki wydawnicze w Polsce.

Stosunki te są nienormalne już od dłuższego czasu.

Rozwój prasy polskiej w ostatnich latach był **niezwykle szybki.** Chcieliśmy dogonić wszystko, co nie zostało uczynione przez długie lata niewoli i wojny. Przedewszystkiem należało pomyśleć o **technicznem uzbrojeniu prasy w nowoczesne drukarskie urządzenia.** W ciągu krótkiego czasu pobiliśmy tutaj **rekordy.** Jedna tylko, choć coprawda największa i najbardziej rzutka firma berlińska, **sprzedała do Polski w ciągu kilku lat 34 kosztowne maszyny rotacyjne, licząc przeciętnie i skromnie po 20,000 dolarów za maszynę.** Ręczny skład zecerski został sprowadzony do minimum, każda drukarnia gazetowa zaopatrywała się w **doskonałe linotypy.** Nie mamy pod ręką statystyki wwozu tych maszyn do Polski: ale **cyfra 1000 nie będzie tu, zdaje się, przesadzona.** Linotyp kosztuje przeciętnie około 5,000 dolarów z cłem, ale bez montażu. Wynosi to również **bardzo okrągłą sumę.** Pozatem uczynione zostały bardzo poważne **nakłady pieniężne, jeśli chodzi o budowle wysoce luksusowe.** Sprowadzono maszyny do udoskonalonych **druków ilustracyjnych,** rozbudowano **aparat informacyjny,** płace w przemyśle drukarskim i pensje dziennikarskie osiągnęły wysoki poziom. Wprawdzie inwestycje oparte były na **dogodnych kredytach, jednak przecież należało je spłacać.** Tylko kilka najpoważniejszych wydawnictw w kraju operowało własnemi zasobami kapitału, reszta spodziewała się

znaleźć pieniądze w obrocie.

Wkrótce jednak okazała się druga strona medalu. Okazało się, że **kalkulacja oparta była na błędnej podstawie.** Możliwości produkcyjne były kolosalne, przyjeżdżano do Polski z dalekich krajów (Anglja, Stany Zjednoczone, Brazylja, Łotwa) i

podziwiano cudowne aparatury i patenty drukowe.

Tymczasem rynek nasz wcale nie potrzebował takiej produkcji. Drogie maszyny, nabywane na kredyt **leżały odłogiem, lub pracowały przez czas minimalny.** Ich zdolność produkcyjna nie mogła być nawet w przybliżeniu wyczerpana. **Maszyna rotacyjna, która posiada zdolność drukowania około 20 tysięcy egzemplarzy na godzinę, pracowała w wielu wypadkach, zresztą nie najgorszych przez dwie godziny na dobę, w najgorszych — przez 15 minut na dobę...** Oczywiście, że to sprzeciwia się najelementarniej pojętej kalkulacji i każdy przemysłowiec, który używa swej drogiej maszyny do tak małej produkcji

jest skazany na zagładę.

Rynek czytelnictwa polskiego zawiódł w zupełności, tem bardziej, że wydawnictwa, obciążone wielkiemi płatnościami, nie mogły sprzedawać tanio, musiały bowiem **z groszy zbierać setki tysięcy na raty długów i procenty.** Przez pewien czas wszystko trzymało się jeszcze ogłoszeniami, ale wkrótce **w miarę postępów kryzysu i zamierania rynku wogóle, i to źródło wyschło.** W okna zaczęła zaglądać potrzeba pieniędzy i... wierzyciele.

Teraz zajrzano do **kalkulacji wewnętrznej.** Okazało się, że i ona nie wygląda lepiej, aniżeli kalkulacja inwestycyjna. **Koszty ogólne są nadmierne, organizacja — zła.** Tu i owdzie na gwałt zaczęto

uprawiać oszczędności,

ale ta polityka daje tylko wtedy rezultaty, jeśli prowadzona jest powoli z planem jasnym i celowo. Oszczędności, stosowane w złej chwili, są fatalne: **nie dają rezultatu, a wzmaga chaos.**

Wreszcie przyszło ostatnie uderzenie: **powstała prasa tańsza, dziesięciogroszowa.** Wszędzie na całym świecie istnieją

dwie kategorje gazet:

tańsze i droższe i obie znajdują swych czytelników i prosperują zadawalająco. Musi tu jednak zajść **selekcja i specjalizacja zarówno gazet, jak i czytelnika.** U nas tymczasem **normalne ze wszech miar pojawienie się prasy dziesięciogroszowej powitane zostało przez wydawnictwa nieprzygotowane i chore od wewnątrz i nazewnątrz, jako pewnego rodzaju „bicz Boży", jako „dumping".** Jest to fałszywe ujęcie kwestji, czego najlepszym dowodem jest, że solidnie ufundowana prasa droższa (20 i 25 groszy), oparta na szerokiej podstawie („Kurjer Warszawski", „Illustrowany Kurjer Codzienny" w Krakowie, „Kurjer Poznański", że przytaczamy tu przykłady na chybił trafił, nie wyczerpując listy), bynajmniej **nie ucierpiała na tem i stoi nadal finansowo bardzo dobrze.**

Natomiast wydawnictwa przeinwestowane, albo wręcz **efemerydalne i wydęte,** odczuły pojawienie się na rynku prasy dziesięciogroszowej, jako **cios nie do zniesienia.** Stąd **bezprzykładna panika, szczególnie, jak powiedzieliśmy w tej prasie, nazwanej przez nas „wydętą".** Jest tu pewna analogja i do innych dziedzin przemysłu. Każdy fabrykant włókienniczy zna doskonale te nikłe efemerydy przemysłowe, **drobniutkie firmy, które powstają w okresie konjunktury, zewnętrznie przedstawiają się całkiem nieźle, jakgdyby produkują towar podobny pozornie do wyrobów wielkiej fabryki, pracującej z pełnym nakładem sił i możliwości...** Pierwszy jednak wietrzyk, pierwsze niepowodzenie wpędza przedewszystkiem takiego „fabrykanta" **w długi i niewypłacalność,** początkowo niejawną, a później już **wcale nie tajoną.** Poczem następuje to, co tak powszechnie w Łodzi jest znane: nadzór i upadłość. Specjalne zachcianki w rodzaju inwestycji maszynowych i budowlanych, powiększają obraz zniszczenia przy złej konjunkturze. Takie same stosunki panują i w przemyśle prasowym z tą tylko różnicą, że **do czasu trzyma się te rzeczy pod korcem...**

Właściwy okres rozkwitu przemysłu prasowego w Polsce, **jeszcze nie nadszedł.** Zbyt silny jeszcze jest **analfabetyzm,** zbyt prymitywne urządzenia pocztowe i kolejowe w stosunku do potrzeb transportu gazet na daleką prowincję, zbyt małe rozumienie istoty **rzeczowej poważnej reklamy gazetowej,** zbyt słaba organizacja i selekcja samej prasy, jej niekiedy niedostateczny związek z życiem. Nie ulega jednak wątpliwości, że **teren polski jest dla rozwoju prasy w przyszłości wyśmienity,** i że rozkwit taki nastąpi. Obecny kryzys, który

dopiero się zaczyna

i przybierze jeszcze nikomu nieznane rozmiary musi **oczyścić rynek gazetowy, uporządkować i znormalizować produkcję,** wreszcie podzielić wpływy i sfery działania dzienników. **Przemysł prasowy z okresu kramikarstwa wejdzie z pewnością w okres produkcji wielkoprzemysłowej.**

Polska liczy przeszło 30 miljonów ludności. Mamy nieproporcjonalnie wielką ilość dzienników. Nakłady, czyli ilość egzemplarzy drukowanych i sprzedawanych jest minimalna. Podczas, kiedy na Zachodzie **nakład 50,000 egzemplarzy dziennie jest nakładem normalnym wielkiego dziennika,** a popularne dzienniki, t. zw. brukowe oscylują dokoła miljona dziennego nakładu, w Polsce mamy pisma stołeczne prowincjonalne (nawet w wielkich miastach) **bijące dziennie po 2 do 3 tysięcy.** „Wielka" prasa najwyższej kategorji ma **nakłady pomiędzy 15,000 a 30,000. Tylko dwa dzienniki polskie drukują nakład, oscylujący dokoła 100,000 dziennie,** a jednym z tych dzienników jest, co z zadowoleniem stwierdzamy, **łódzki „Express", ukazujący się w naszem wydawnictwie, które w ciągu ostatnich miesięcy zorganizowało 70 własnych oddziałów i punktów sprzedażnych w całej Polsce.**

Przesilenie w przemyśle prasowym odbija się naturalną koleją rzeczy i na przemysłach innych, organicznie z nim związanych, a więc przedewszystkiem na przemyśle papierniczym, chemicznym w zakresie farb drukarskich i t. p. oraz na rynku pracy. To już są jednak tematy oddzielne.

Omega.

200 miljonów franków dla Niemiec.

Czy rząd Rzeszy otrzyma dalszą pomoc kredytową z Francji?

Paryż, 14 lutego.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Udzielona Niemcom przez grupę banków francuskich krótkoterminowa pożyczka w wysokości 200 miljonów franków jest w dalszym ciągu przedmiotem różnych komentarzy w prasie, nie zważając na wyczerpujące wyjaśnienia złożone przez ministra Finansów w parlamencie. W dzienniku „Echo de Paris" Pertinax zapytuje czy pożyczka ta wyczerpuje całą pomoc finansową, którą Niemcy spodziewają się znaleźć we Francji.

Jeżeli jest to tylko początek, pisze dalej Pertinax, pożądanem by było, aby wyjaśniono jaki jest stosunek koncepcji politycznej Niemiec do całej operacji i czy Niemcy wzamian za pomoc finansową, udzieloną przez Francję, mogą dać pewne gwarancje uspakajające pod względem polityki ogólnej.

W dzienniku „Le liberte" Jacques Bainville pisze, że nie jest on pewien zwrotu zaawansowanych Niemcom miljonów. Nie pierwszy to już raz, pisze on, udzielono Niemcom pożyczki. Trzecia część pożyczki Younga dostała się Niemcom i nie pomogła do wyleczenia ich nie domagań finansowych. Gruba ta suma jest jak kropla wody, rzucona na rozpalone żelazo. Banki francuskie, udzielające Niemcom pożyczki, czują mocno tę wysoce niemiłą operację.

Paryż, 14 lutego.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Omawiając wyniki debaty w Reichstagu nad polityką zagraniczną Rzeszy niemieckiej Saint Brice zaznacza w dzienniku „Le Journal", że wśród przyjętych wniosków zasługuje najwięcej na uwagę żądanie niemieckiej komisji, która przeprowadzi ankietę nad kwestją odpowiedzialności Niemiec za wybuch wojny światowej. Wniosek ten ma bowiem chęć zniszczenia w sposób radykalny samej zasady Traktatu Wersalskiego. Traktat ten został bowiem zbudowany na zasadzie odpowiedzialności Niemiec. Zasada potępienia napastnika jest podstawą systemu solidarności opierającej się na Lidze Narodów. Godząc wyraźnie w tę zasadę Niemcy godzą w cały Traktat Wersalski.

Minister Matuszewski o sytuacji gospodarczej.

Wywiad w „Neue Freie Presse".

Wiedeń, 14 lutego.
(Polska Agencja Telegraficzna)

„Neue Freie Presse" zamieszcza dziś rozmowę z ministrem Skarbu Matuszewskim na temat stosunków gospodarczych w Polsce. Przesilenie obecne, powiedział p. minister, różni się zasadniczo od przesilenia z r. 1925. Tamte przesilenie było przesileniem polskiem, obecnie zaś mamy przesilenie całego świata. Dziś nasze życie gospodarcze jest o wiele silniejsze, niż w r. 1925 i niema żadnego powodu do zaniepokojenia. Celem skutecznego zwalczania przesilenia musimy oprócz przeprowadzenia oszczędności budżetowych dążyć do dopływu kapitałów zagranicznych, do utrzymania czynnego bilansu handlowego i do usunięcia rozpięcia między cenami produktów rolniczych i przemysłowych. Uzyskaniu długoterminowych kredytów zagranicznych i przemysłowych stała dotychczas na przeszkodzie sytuacja na rynku światowym i stosunki wewnętrzne w Polsce. Sytuacja na rynku światowym zmieniła się obecnie na naszą korzyść; sytuacja wewnętrzna w Polsce doznała zmiany korzystnej. Znajdujemy się obecnie w okresie stosunków skonsolidowanych, które, jak się spodziewać należy, potrwają długo. Widoki skutecznego zwalczania kryzysu gospodarczego istnieją.

Musimy oszczędzać, musimy dążyć do zwiększenia dochodów i ułatwić sytuację przez racjonalne operacje kredytowe.

Marszałek Piłsudski pozostanie na Maderze

jeszcze parę tygodni

Warszawa, 14 lutego.

Premjer Sławek otrzymał z Funchal na Maderze depeszę, w której z otoczenia Marszałka Piłsudskiego komunikują, że wbrew wiadomościom niektórych dzienników zagranicznych, Marszałek nie zamierza jeszcze opuścić Madery i pozostanie tam cały szereg tygodni.

Niezwykła śmierć „zmartwychwstałego“ chłopca

10-letni chłopiec, uważany za zmarłego, ożył w drodze do domu i po 24 godzinach wyzionął ducha.

Łódzkie sfery lekarskie zainteresowały się tym wypadkiem.

W dzielnicy staromiejskiej wielkie wrażenie wywarły niezwykłe okoliczności śmierci 10-letniego Moszka Horowicza (Brzezińska 21). Chłopiec ten przed dziesięciu dniami dostał.

ataku ślepej kiszki.

Przewieziono go wówczas do szpitala Anny Marji i tam poddano operacji.

Operacja się wprawdzie udała, lecz po paru dniach wywiązały się pewne komplikacje, które znacznie pogorszyły stan chorego.

Przed dwoma dniami starego Horowicza zawiadomiono, iż

chwile życia jego syna są już policzone

Zrozpaczony ojciec udał się natychmiast do szpitala. Gdy zjawił się w pokoju, zajmowanym przez syna, załamał ręce z rozpaczy.

Chłopiec leżał już nieruchomo i nie dawał żadnych oznak życia. Horowicz nie chciał czekać na lekarza, któryby stwierdził urzędowo zgon. Oświadczył on, iż chce syna pochować ze własnego mieszkania,

wziął nagiego zupełnie chłopca pod palto i wsiadł z nim do dorożki.

Po drodze sztywne zupełnie ciało poczęło się zlekka poruszać. Horowicz, będąc pewnym, że wiezie trupa, zatrząsł się z przerażenia.

Gdy dorożka znalazła się na ulicy Brzezińskiej, chłopiec, uważany za zmarłego, **o własnych siłach wydostał się z pod palta ojca i zawołał:**

— Tatusiu! Co to jest?

Stary Horowicz zatrzymał dorożkę. Stanęła ona przypadkowo przed apteką.

Horowicz, jak oszalały, wyskoczył na chodnik i trzymając syna na rękach wbiegł do apteki.

— **Panowie** — zawołał, stojąc w drzwiach. — **Mój syn zmartwychwstał! Powiedźcie mi, czy on rzeczywiście żyje, bo ja oszaleję!**

Jeden z pracowników apteki chwycił chłopca za puls i stwierdził, że bije zupełnie normalnie.

Dał on chłopcu jakiś zastrzyk i polecił go odwieźć do domu. Przez całą dobę chłopiec czuł się zupełnie dobrze. Rozmawiał z rodzicami, opowiadał im o swym pokoju w szpitalu i prosił, by mu pozwolono wstać z łóżka.

Wezwano doń lekarza, który nie mógł dokładnie określić jego stanu. W nocy, gdy przy łóżku jego czuwał ojciec

chłopiec nagle wyzionął ducha.

Rozpacz rodziców po stracie zmartwychwstałego syna nie daje się wprost opisać.

Niezwykły ten wypadek zainteresował łódzkie sfery lekarskie, które postanowiły dokładnie wyjaśnić przyczynę niezwykłych okoliczności śmierci chłopca. **(dg.)**

Strzały na stacji.

Jak spłoszono złodziei kolejowych.

Nocy wczorajszej na stacji kolejowej przy ul. Śląskiej (Chojny) około godziny 3-ej nad ranem do jednego z wagonów towarowych zbliżyło się kilku osobników, usiłujących pod osłoną ciemności dokonać rabunku.

Zakradających się do wagonu osobników dostrzegł posterunkowy P.P., patrolujący na stacji Chojny.

Policjant zbliżył się do zaatakowanego przez złoczyńców wagonu w momencie, kiedy złodzieje zdążyli już otworzyć sobie dostęp do wnętrza wagonu. Jeden z opryszków, pozostawiony widocznie na czatach, zwrócił uwagę na sylwetkę posterunkowego i ostrzegł zajętych robotą złoczyńców, którzy — w liczbie trzech — rzucili się do ucieczki, kierując się w stronę niskiego płotu, oddzielającego tereny stacji od ulicy Śląskiej.

Na kilkakrotne wezwania posterunkowego do zatrzymania się złoczyńcy nie reagowali zupełnie, uciekając w dalszym ciągu. W momencie przesadzania przez złodziei parkanu, posterunkowy oddał kilka strzałów do uciekających, kule jednakże chybiły złodzieje w ciemnościach nocnych.

Jedna ze zbłąkanych kul wybiła szybę w oknie parterowego mieszkania pp. Olejniczak, w domu przy ul. Śląskiej 28a, utkwiwszy w wewnętrznem obramowaniu okna. (a).

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sukc. K. Leinwebra (Plac Wolności 2), Sukc. J. Hartmana (Młynarska 1), W. Danieleckiego (ul. Piotrkowska 127), A. Perelmana (Cegielniana 64), J. Cy. :ra (Wólczańska 37), Sukc. F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27).

Owoc grzechu naszego...

Powieść z życia łódzkiego

Napisał dla „Republiki“ 14)

Jerzy Zawieyski.

Panna Mania nie chciała pić, kłaniała się każdemu pokolei i mówiła, że nie pije, nie pije nigdy. Że ona także „Dumon“, o, bardzo nawet, ale pić nie może, bo ją boli w piersiach. Pokazywała ręką na swoje dziewicze piersi, chcąc wyjaśnić Niemcom, że ją boli w środku. Żołnierze na widok zażywnych piersi panny Mani, odstawili kielichy i jeden przez drugiego zaczęli ją macać i szczypać. W tej właśnie chwili wszedł Janek, a widząc co się dzieje, rzucił się na Niemców i próbował uwolnić pannę Manię. Jeden z żołnierzy uderzył Janka w twarz, że się potoczył i upadł, jak długi, a widząc, że Janek podnosi się wziął go w pół i wyrzucił za drzwi. Janek nie próbował wchodzić ponownie, bo wiedział, że nie da rady tylu silnym drabom. Przywarł do drzwi i przez dziurkę od klucza patrzył co się dzieje. Żołnierze rozłożyli na podłodze pannę Manię, trzymali ją za ręce i nogi.

Panna Mania krzyczała w niebogłosy:

— O, Lutry, o, świnie, puśćcie mnie! puśćcie!!

Raz jeden próbowała nawet uśmiechnąć się i wołała:

— Ja też „Dumon“, ja bardzo „Dumon“, tylko mnie puśćcie, wielmożni panowie!!!

Gdy błagania panny Mani nie odniosły skutku, a Niemcy ciągle szamotali się z nią, zrywając koszulę i staniki — wzywała wtedy panna Mania pomocy świętych:

— O, święta Urszulo, ratuj mnie nieszczęszną dziewczę! O, Jezu, Jezu!

Któryś z żołnierzy zawiązał chustką usta panny Mani, aby nie krzyczała.

Teraz Janek słyszał tylko jęki panny Mani i sapanie pijanych żołnierzy. Gdy po pewnym czasie w kuchni ucichło, uchylił Janek drzwi i oczom jego przedstawił się okropny widok. Panna Mania leżała posiniaczona i zmaltretowana, a dokoła niej leżeli nieprzytomni, pijani żołnierze. Niektórzy z nich spali i chrapali otwartemi ustami.

Janek wyniósł pannę Manię na korytarz, obmył krew z jej nagiego ciała i czemprędzej wkładał na nią bieliznę i suknię. Zewsząd, z korytarza, dochodziły pijane głosy, śpiewy i wiwaty! W salach, na piętrze bawili się oficerowie, ucztując ze swemi kochankami i wiwatując z okazji zdobycia fortu Douaumont. Janek zlewał wodą twarz panny Mani, usiłując doprowadzić ją do przytomności. Po pewnej chwili Mania otworzyła oczy i wyjąkała:

— Ja też „Dumon“, „Dumon...“

Popłynęły jej łzy po zakrwawionych policzkach. Janek poczuł w sobie serdeczny żal, patrząc na sponiewieraną pannę Manię. Podniósł jej głowę i przytulił do siebie.

— Pojedziemy do domu, panno Maniu...

— Do jakiego domu? — pytała nieprzytomnie panna Mania.

— Do naszego domu! Do Strumiłłowej — tłumaczył Janek.

W dorożce, gdy już byli niedaleko Pladeka, panna Mania odzyskała przytomność. Biadała, popłakując zcicha:

— Takie świnie, czo ze mna zrobili?... Już nie jestem sztarszą siostrą w Szodalicji Dziewicz!... O, Jezu, za czoś mnie tak pokarał?....

Panna Mania była tak słaba, że Janek musiał pójść po stróża, aby wnieść ją na górę. Razem z matką ułożyli ją do łóżka, z którego podniosła się raz jeden, na chwilę. Było to w nocy, w kilka dni po owym wypadku w kasynie. Panna Mania wyszła na balkon przechyliła się przez poręcz i wyskoczyła na bruk...

Tak się jakoś złożyło, że pogrzeb panny Mani odbywał się akurat tego dnia, gdy Niemcy stracili Douaumont... Nikt się nie domyślał, że ofiarą Douaumont jest biedna panna Mania ze Ślezyngu, starsza siostra z Sodalicji Dziewic...

★

Śmierć panny Mani nie była wydarzeniem na Ślezyngu. Umierało przecież codziennie tyle ludzi; Za trumną szło bardzo niewiele osób. Jedynie siostry z Sodalicji Dziewic i członkinie Bractwa Różańcowego stanowiły skromny orszak pogrzebowy. Śpiewały nad grobem: „Witaj Królowo“ i odmawiały modlitwy za duszę zmarłej.

Strumiłłowa boleśnie odczuła śmierć panny Mani. Wiedziała teraz, że straciła najbardziej oddaną sobie istotę. Ciężko było pogodzić się jej z tem, że panny Mani już niema. Że jest ona teraz tylko żałosnem wspomnieniem. Była i niema jej.. Przez nią istniała dobroć bezgraniczna, pomoc we wszystkiem, gotowość do trudu i ofiar największych... Teraz tego już niema i nigdy nie będzie... Strumiłłowa nie mogła zżyć się z tą myślą i uznać tych nowych warunków życia za istotną, najprawdziwszą rzeczywistość.

Od tej zmiany, tak ogromnie bolesnej — zaczęły się inne...

Janka i Strumiłłową przyłapano na szmuglu. Odebrano wszystko i nałożono dużą karę. Trzeba było więc znów myśleć o czemś i znów od rana do nocy starać się o jakiś zarobek. Bo przecież trzeba było żyć. Trzeba!... Ten mus wbijał sobie Janek w pamięć, powtarzał te słowa na głos, wtedy zwłaszcza, gdy ochoty do życia, do takiego życia nie miał zupełnie. Powtarzał więc: „trzeba żyć“ i wychodził codziennie zrana do miasta w nadziei, że coś dla tego życia zdobędzie. Tym razem znalazł pracę w aministracji „Gazety“, jako roznosiciel. Mieli więc oboje z matką pewność, że z głodu nie zginą, a to teraz było przecież najważniejsze.

Pracę w „Gazecie“ wynalazł Jankowi syn sąsiadów z trzeciego piętra, Tadek Toporczyk, który tam już od dłuższego czasu pracował. Z tym Tadkiem Janek teraz się zaprzyjaźnił. Dotąd nie miał możności żyć z kolegami, gdyż zajęty był szmuglem. Musiał także ukrywać przed wszyskimi swój sposób zarobkowania, to też poza przygodną rozmową na schodach, albo na podwórku żadnych bliższych znajomości z nikim nie zawierał. Do Janka znów nikt pierwszy się nie zbliżał, gdyż był uważany w kamienicy Pladeka za „uczonego“ i za „księdza“. Żył więc samotnie. Z Tadkiem odrazu Jankowi poszło gładko. Był on starszy od Janka o rok, ale wyglądał raczej na lat dwadzieścia, niż na osiemnaście.

Tadek już przed wojną pracował w Nowej Tkalni Szajblera i jako dwunastoletni chłopiec pomagał ojcu w wyżywieniu licznej rodziny. Był najstarszy, a w domu było jeszcze pięcioro młodszego rodzeństwa. W pierwszym roku wojny umarła Tadkowi matka. Razem z ojcem musieli dbać teraz nie tylko o zarobek, ale i o dom i o wychowanie dzieci. Tadek, mimo pracy, która mu wypełniała cały dzień, nieraz do późna w noc — znajdował jeszcze tyle czasu, aby móc czytać i uczyć się. Do szkoły nie chodził prawie wcale, tyle tylko, że nauczył się czytać i pisać. Odrabiał teraz stracone lata szkolne i uczył się poprostu z pasją. Nie miał żadnego kierunku, pracował bez planu i nieraz napotykał na ogromne trudności, ale nie zniechęcał się i uczył się wytrwale. Książki wypożyczał z Towarzystwa Krzewienia Oświaty, gdzie zauważono jego zapał do nauki. Bibljotekarki pożyczały mu książki z własnych księgozbiorów, gdy żądanych przez Tadka nie było w Bibljotece. Tadek czytał wszystko, a z czasem nawet potrafił wyrobić w sobie kierunek specjalnych zainteresowań. Dotyczyły one nauk społecznych, ekonomji, prawa i historji. Wchłaniał w siebie tę wiedzę, która mu rozjaśniała mroczne zagadki, odsłaniała jakieś prawdy nieznane dawniej. Umiał na pamięć całe stronice z książek, pamiętał dokładnie daty i nazwiska tych ludzi, o których pisały książki. Rozpacz go ogarniała, że tych książek jest taka nieprzebrana ilość i że mu nie starczy życia, aby je wszystkie przetrawić. Wieczory wolne od pracy, były zbyt krótkie i nie wystarczały na zaspokojenie chciwej pasji. Nie było także nafty, aby móc czytać. Tadek i na to znalazł sposób. Naprzeciwko domu Pladeka paliła się wysoka gazowa latarnia. Pod nią to Tadek wystawał i czytał aż do późna w noc. W tej pasji czytania była nietylko ciekawość i głód wiedzy, ale przedewszystkiem nieprzeparta chęć rozjaśnienia wielu męczących go spraw. Zawierały się one w pytaniach, które ogólnie sobie powtarzano. Naprzykład: dlaczego jest wojna? dlaczego na Ślezyngu jest nędza, a w mieście syto? Dlaczego jedni pracują a inni tylko korzystają z tej pracy? Dlaczego tak jest? Czyjemu dobru służy to wszystko?

(d. c. n.).

KRONIKA

LUTY **15** NIEDZIELA

Dziś Faustyna
Jutro Julianny

Wschód słońca	6.52
Zachód słońca	4.47
Wschód księżyca	7.05
Zachód księżyca	2.32
Długość dnia	8.47
Przybyło dnia	2.04

Na froncie bezrobocia

sytuacja bez zmian.

Na terenie państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Łodzi (miasto Łódź i powiaty) łódzki, łaski, łęczycki, sieradzki i brzeziński w dniu 14 lutego 1931 r. było było w ewidencji bezrobotnych zarejestrowanych 58,290 w tem w samej Łodzi 42,680, w Pabjanicach 3,857, w Zgierzu 3,944, w Zduńskiej Woli 2,594, w Tomaszowie Mazowieckim 3,644, w Konstantynowie 634, w Aleksandrowie 403, w Rudzie Pabjanickiej 533.

Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 21,376 bezrobotnych.

W samej Łodz: z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 17,339 bezrobotnych.

Otrzymało pracę przez urząd 87 bezrobotnych, wysłano do pracy 117 bezrobotnych.

243 domy w Łodzi

skanalizowane będą w roku bieżącym.

Jak się dowiadujemy, wydział kanalizacji i wodociągów opracował już szczegółowy plan przyłączenia domów do sieci kanalizacyjnej w roku bieżącym. Plan ten został opracowany na podstawie nowej ustawy kanalizacyjnej, zatwierdzonej przez ministerstwo robót publicznych i spraw wewnętrznych.

Dotychczas, według nowej ustawy, w Łodzi musi być przyłączonych do sieci przeszło 2000 domów. Ponieważ magistrat zdaje sobie sprawę, iż ze względów finansowych nie będzie można dokonać tak wielkiego dzieła równocześnie, zapadła uchwała, aby ogłaszać rok rocznie stopniowo plan kanalizowania pewnej części domów na pewnych ulicach. Od chwili ogłoszenia planu, w ciągu jednego roku, pod skutkami prawnemi właściciele tych nieruchomości muszą skanalizować swe posesje.

Plan tegoroczny przewiduje skanalizowanie 243 domów w Łodzi, na tych ulicach, gdzie mają być ułożone nowe bruki. (i).

O KREMACH W ŚWIETLE NOWOCZESNEJ WIEDZY.

W dziedzinie pielęgnowania cery i skóry ciała mają kremy wybitnie skuteczne działanie, o ile krem bywa jakościowo i indywidualnie do danych potrzeb ściśle dostosowany i racjonalnie zastosowany. Dotychczasowa wytwórczość nie uwzględniła konieczności indywidualizowania, dziś zaś wystrzegamy się uniwersalnych kremów, ponieważ wiedza wykazała ich bezcelowość. Byle tłuszcz z zapachem nie zasługuje na miano kremu. I tak np. prawidłowa cera nie wymaga zbytniego natłuszczania, a tylko odsłonienia młodocianej warstwy naskórka, co osiąga się matowym kremem „Mira" Dra Lustra. Wiotczejąca, sucha cera wymaga zasilenia jej ożywczemi składnikami, przy pomocy gorących spłókiwań i naparzań nad parą. Do tego znów celu nadaje się jedynie ożywczy krem „Oxa" Dra Lustra. Wykwintny, acz tani krem „Ultrasol" stanowi tarczę ochronną przed zmianami atmosferycznemi, wilgocią, zimnem, słońcem, podczas wysiłków tanecznych i sportowych. Stąd nazwa jego: krem sportowy. Dla tłustej cery nadaje się wyłącznie mleczko „Lityna".

Dr. Zenon B.

6 biur meldunkowych

utworzył magistrat m. Łodzi.

W wykonaniu ustawy o zmianie systemu meldunkowego, magistrat utworzył 6 biur meldunkowych w różnych punktach miasta.

Biuro meldunkowe nr. 1 mieści się przy ul. 11 Listopada 17 i obejmuje komisarjaty policji 1, 4 i 6.

Biuro meldunkowe nr. 2 mieści się przy ul. Brzezińskiej 83 i obejmuje komisarjaty policji 2 i 3.

Biuro meldunkowe nr. 3 mieści się przy ul. Piramowicza 10 i obejmuje komisarjaty 5 i 9.

Biuro meldunkowe nr. 4 mieści się przy ul. Sienkiewicza 22 i obejmuje komisarjat policji 7.

Biuro meldunkowe nr. 5 mieści się przy ul. Piotrkowskiej 212 i obejmuje komisarjaty policji 8, 10 i 11.

Biuro meldunkowe nr. 6 mieści się przy ul. Piotrkowskiej 273 i obejmuje komisarjaty policji 12, 13 i 13.

We wszystkich biurach meldunkowych wydaje się obecnie bezpłatnie wzór pieczątki meldunkowej, którą obowiązani są posiadać wszyscy właściciele domów, hoteli, pensjonatów, zajazdów i t. d.

Z dniem wprowadzenia na terenie Łodzi nowych przepisów meldunkowych obowiązywać będzie pieczątka wedle ustalonego wzoru. (b).

W środę—strejk w magistracie.

Po ostatecznej odmowie wypłacenia 13-ej pensji pracownicy miejscy zdecydowali się na porzucenie pracy.

Jeśli protest nie odniesie skutku, ogłoszony zostanie strejk włoski

W dniu wczorajszym prezydjum magistratu zaprosiło do siebie przedstawicieli międzyzwiązkowej komisji pracowników miejskich, celem udzielenia ostatecznej odpowiedzi w sprawie wypłaty 13 pensji a właściwie t. zw. remuneracji. Delegację przyjął, w zastępstwie nieobecnego prezydenta Ziemięckiego, wiceprez. Rapalski, który zakomunikował, iż magistrat na ostatniem posiedzeniu rozpatrywał tę sprawę i **ostatecznie doszedł do wniosku, że remuneracji tej nie będzie mógł wypłacić.**

Składają się na to dwa powody: strona prawna i strona finansowa. Strona prawna streszcza się w okólniku ministerstwa skarbu, który **zabrania wypłaty 13 pensji.** Z drugiej strony miasto nie otrzymało dotąd pożyczki rządowej, a tem samem nie może wypłacić nic pracownikom.

Przedstawiciel pracowników p. Modrzejewski odpowiedział, że jeśli chodzi o przeszkody natury prawnej — to te nie istnieją. Okólnik ministerstwa skarbu głosi bowiem, że 13 pensję wolno wypłacić tylko w wypadku, gdy jest nadwyżka budżetowa. Gdy tej nadwyżki niema, magistrat może wypłacić remunerację, czyli **jednorazowy zasiłek zimowy.** Co się tyczy strony finansowej, to, gdyby magistrat wykazał dobrą wolę i od tego czasu, gdy pracownicy wszczęli starania o ten zasiłek, **wypłacałby po 10 procent miesięcznie, do dnia dzisiejszego wszystkie pretensje pracowników byłyby zaspokojone.**

Magistrat socjalistyczny, przez swoją odmowę daje **precedens wszystkim następnym magistratom,** aby zasiłek ten nigdy nie był wypłacany, i z tego względu pracownicy będą musieli bronić swego stanowiska.

Na tem konferencja została zakończona. Bezpośrednio potem odbyło się specjalne posiedzenie międzyzwiązkowej komisji pracowników miejskich, na którem, po dyskusji, przyjęto następującą uchwałę:

„Wobec odmownego stanowiska magistratu w sprawie wypłacenia pracownikom miejskim remuneracji, czyli zasiłku zimowego, międzyzwiąkowa komisja, składająca się z przedstawicieli związków pracowników miejskich postanawia odpowiednio na to zareagować. Komisja przykłada wielką wagę do utrzymania prawa pracowników do tego zasiłku i pod żadnym pozorem nie zgodzi się na jakiekolwiek naruszenie tego prawa.

Międzyzwiązkowa komisja, kierując się pełnomocnictwami, danemi jej przez ogół pracowniczy na odbytem wiecu w dniu 15 stycznia br. postanawia wezwać ogół pracowników, by **na znak protestu w dniu 18 b.m. w środę, porzucili pracę.** Będzie to narazie jednodniowy strejk protestacyjny, który, jeśli nie odniesie skutku, zamieniony zostanie na **stały strejk włoski aż do zwycięstwa".**

Na posiedzeniu tem zredagowano również odezwę do ogółu pracowników miejskich, którą już w dniu wczorajszym kolportowano w magistracie.

W odezwie tej związki pracowników stwierdzają, że, mimo długotrwałych pertraktacji, **magistrat odmówił wypłacenia stosowanej rok rocznie remuneracji.** Jednorazowy zasiłek stanowi dla pracowników miejskich rzecz doniosłej wagi, gdyż jest to pokrycie na opał, ubrania dla dzieci i przetrzymanie ciężkiego okresu zimy. Inne samorządy, jak w Warszawie, Kaliszu, Piotrkowie itd. **przyszły z pomocą pracownikom, tylko magistrat łódzki po raz pierwszy od szeregu lat przekreśla ten postulat, tę zdobycz socjalną, jaką sobie pracownicy wywalczyli.**

W związku z tem odezwa nawołuje ogół pracowników miejskich do strejku protestacyjnego, który odbędzie się w środę dnia 18 lutego. W dniu tym, według brzmienia odezwy, **żaden z wydziałów miejskich nie będzie czynny, gdyż wszyscy pracownicy solidarnie wystąpią w obronie swych praw.** (i).

Związek Oficerów Rezerwy w Łodzi.

Od czasu połączenia się obu związków oficerów rezerwy na terenie Łodzi życie zunifikowanego związku zaczyna się rozwijać i organizacja szybko się podnosi. Obecny zarząd, na czele którego stoi wicewojewoda dr. Rożniecki, dokłada wszelkich starań, by związek rozszerzyć do jaknajszerszych ram organizacyjnych. Praca posuwa się naprzód w żywem tempie. Koło łódzkie wzrosło liczebnie o 100 proc. członków, zostały zorganizowane koła powiatowe w Łęczycy, w Pabjanicach na powiat Łaski i w Tomaszowie na powiat Brzeziński. W najbliższym czasie będą zorganizowane koła powiatowe w pozostałych powiatach województwa. Sekcje p.w. i w.f., dochodów niestałych, organizacyjna i pochorążych również intensywnie pracują.

Związek posiada swój własny lokal przy ul. Zielonej nr. 20. Dyżury zarządu odbywają się w poniedziałki i czwartki od godz. 19-ej do godz. 20 m. 30.

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

Dwa ostatnie występy Teatru Japońskiego.

Dziś niedziela dwukrotnie: o godz 4 po poł. i o godz. 8.30 wiecz dwa ostatnie występy słynnej Trupy Japońskiej która podczas wczorajszej premjery przyjęta została przez łodzian z niebywałym entuzjazmem. Wielce urozmaicony program tych rewelacyjnych widowisk składa się z 2-ch dramatów, 1 obrazka scenicznego z życia kurtyzan oraz 3-ch oryginalnych tańców egzotycznych. Arcyciekawa oryginalna muzyka, autentyczne stroje i bajeczne kolorowe dekoracje najsławniejszych japońskich malarzy dopełniają reszty tego atrakcyjnego ewenementu artystycznego

Jutro poniedziałek przebojowa „Dobra wróżka" ze Stefanją Jarkowską. Ceny zniżone.

We wtorek „Konto X".

W środę po raz ostatni sensacyjny „Panie doktorze, czy ma pan co jeść?" — po cenach najniższych.

Na ukończeniu próby głośnej sztuki A Fajko „Człowiek z teką", przygotowanej przez reżysera J. Leśniewskiego, w której szerokie pole do popisu znajdą: Dunajewska, Woskowska, Leśniewski, Krotke i inni.

TEATR KAMERALNY.

Dziś niedziela o godz. 5 po poł. cieszącą się rekordowem powodzeniem „Dobra wróżka", a o godz. 9-ej wieczorem przebojowa „Roxy" w niezrównanych interpretacjach ulubienicy Łodzi St. Jarkowskiej

Jutro poniedziałek po cenach najniższych od 1 zł. do 4 zł. ostatnie powtórzenie wzruszającego „Świętego płomienia".

W przygotowaniu najnowsza komedja głośnego pisarza francuskiego Verneuil'a „Tak się zdobywa kobiety".

TEATR POPULARNY.

Dziś niedziela dwa razy, w poniedziałek i wtorek ostatnie przedstawienia melodyjnej operetki Straussa „Dookoła miłości".

W środę premjera przygotowanej przez reżysera K Tatarkiewicza operetki Lehara „Hrabia Luxemburg".

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA.
ul. Piotrkowska 295.

Dziś w niedzielę o godz 4.15 po poł. i o godzinie 8.15 wieczorem powtórzenie sensacyjno-kryminalnego dramatu w 5 aktach p. t. „Upiór z Düsseldorfu", który na wczorajszej premjerze doznał gorącego przyjęcia od licznie zebranej publiczności.

Reżyserował dyr J. Pilarski. — Bilety w cenie od 50 gr. do zł 2.50 są do nabycia w kasie teatru.

DZISIEJSZY KONCERT KIPNISA.

Dziś odbędzie się w sali Filharmonji zapowiedziany koncert słynnych śpiewaków Z. Zeligfeld i M. Kipnisa, którzy wykonają obszerny program, złożony z całego szeregu żydowskich pieśni ludowych oraz prastarych melodji Wykonane będą również nowe pieśni dotąd jeszcze nie śpiewane, duety oraz humor ludowy. Akompanjować będzie I. Sterling. — Początek koncertu o godz 8.30 wieczorem

KONCERT ALFREDA CORTOT.

Przyjazd do Łodzi jednego z najznakomitszych pianistów współczesnych, jakim jest bezsprzecznie Alfred Cortot, zelektryzował muzykalne sfery naszego miasta I nic dziwnego, gdyż dyrekcji koncertów z wielkim trudem udało się pozyskać tego wyjątkowego artystę. Program zapowiada najpiękniejsze utwory Francka Chopina, Debussy'ego, Schumanna i innych. Koncert odbędzie się w czwartek, dnia 26-go b m., o godzinie 8.30 wieczorem w sali Filharmonji.

WYSTAWA BEHRMANA.

Zapowiedziana niedawno wielka wystawa obrazów znanego artysty-malarza Adolfa Behrmana otwarta zostanie w niedzielę, dnia 22-go b. m., o godzinie 12 w południe Wystawa znanego już nam malarza będzie niewątpliwie ewenementem dla kulturalnej Łodzi.

Przedwiośnie.

—o—

Ulica potępionych dusz.

Bardzo rzadko spotykamy na ekranie kinowym obraz, jakim jest „Ulica potępionych dusz" z Polą Negri w roli głównej.

Gra niezrównanej Poli, ulubienicy publiczności łódzkiej, której już dawno nie mieliśmy okazji podziwiać, zasługuje w filmie tym na specjalny aplauz.

Imponujący epos walk i zmagań samotnej duszy ludzkiej, która w otchłani upadku wznosi się ku miłości i światłu

Muzyka symfoniczna pod batutą A. Czudnowskiego bardzo dobra

Jako następny program zapowiada „Przedwiośnie" wielki przebój kinematograficzny „Hadżi Murat" z Iwanem Możżuchinem. Zaangażowana została specjalna orkiestra bałałajkowa oraz chór pod dyr. Akimowa

---

WYPRÓBOWANE PRZEPISY.

Zupa jarzynowa (zimowa) na 6 osób.

Przyprawy: Półtora litra wody, 4 kostki buljonowe Maggi'ego, 2 marchwie 1 pietruszka, 1 cebula, 1 seler, 2 ziemniaki, 2 listki włoskiej kapusty, 2 małe kalafiory, 2 łyżki masła, 1 łyżka mąki.

Sposób przyrządzania: W zimnej wodzie zastawić oczyszczoną pietruszkę, marchew, selera i cebulę Gdy jarzynki zmiękną, dodać ziemniaki, kapustę i kalafiory. Po ugotowaniu jarzyn smok przecedzić, zastawić go ponownie i rozpuścić w nim 4 kostki buljonowe Maggi'ego. W międzyczasie poszatkować ugotowane jarzynki, kalafiory połupać i cebulę usunąć. Poszatkowane jarzynki dodać do rosołu i zapalić go masłem i mąką.

Do zupy tej podaje się grzanki z bułek.

Po długich i ciężkich cierpieniach rozstała się z tym światem w sobotę dnia 14 lutego b. r. nasza najukochańsza

B. P. z GOLDBERGÓW

Anna Frydmanowa

przeżywszy lat 63.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi jutro w niedzielę dnia 15 lutego b. r. o godz. 2-ej po południu z domu przedpogrzebowego, o czem zawiadamiają pozostali w nieutulonym żalu

Uprasza się o nieskładanie kondolencji.

mąż, córki, zięć i wnuczka.

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią posługę drogiej nam Matce

B. P.

ANNY PESZES

z SEGAŁÓW

składamy serdeczne Bóg zapłać.

Dzieci i Rodzina.

Radjowe koncerty dla dzieci

winny być przesunięte na godziny popołudniowe

Radjostacja łódzka zorganizowała przed kilku tygodniami t. zw. „koncerty życzeń". Koncerty te polegają na tem iż każdy z radjosłuchaczy łódzkich ma prawo napisać do kierownictwa stacji w Łodzi swe życzenia, prosząc o nagranie specjalnie dla niego przed mikrofonem jednej, czy dwóch płyt. Ponieważ kierownictwo radjostacji pragnie spełnić wszystkie życzenia, koncerty takie, odbywające się raz w tygodniu są bardzo długie i trwają niekiedy po dwie i pół godziny.

Pragniemy jednak przy tej okazji zwrócić uwagę na pewną okoliczność, którą kierownictwo stacji powinno wziąć pod rozwagę. Oto programy tych koncertów życzeń są tak ułożone, że wpierw nadawana jest muzyka dla najmłodszych radjosłuchaczy, później muzyka poważna, a w końcu muzyka lekka.

Koncerty te zaczynają się jednak **dopiero o godzinie 11-ej w nocy.** Jest to pora zupełnie odpowiednia, jeśli chodzi o dorosłych. Ale biorąc pod uwagę, **że koncertów tych słuchają również dzieci,** które często proszą o nagranie im jakiegoś utworu, co stacja bardzo chętnie spełnia, przyznać należy, że **jest to godzina zbyt późna.** Z zapowiadań speakera dowiadujemy się, że niekiedy grane są utwory dla dzieci zupełnie młodych 8—10-letnich. Oczywiście **dziecko pragnie usłyszeć swe nazwisko przez radjo,** pragnie też usłyszeć zamówioną muzykę i dlatego w tym czasie, kiedy już dawno powinno spać, siedzi przy głośniku lub ze słuchawkami na uszach, męcząc się i szeroko otwierając zaspane oczęta.

Grono rodziców zwróciło się do nas z zapytaniem, **czy nie byłoby możliwe, aby część koncertu życzeń, przeznaczona dla dzieci, przełożona została na wcześniejsze godziny.** Sądzimy, że jest to nie tylko możliwe, lecz nawet wskazane. Istnieją specjalne godziny w tygodniu przeznaczone na audycje dla dzieci. Program ten można rozszerzyć raz w tygodniu do półtorej godziny i w tym czasie **nadać również „koncert życzeń" dla dzieci.** Spotka się to z wielkim aplauzem zarówno rodziców jak i najmłodszych radjosłuchaczy. (-s-).

PASZTECIARNIA „PICCOLO".

Jak już donosiliśmy w swoim czasie otwarta została paszteciarnia „Piccolo" w gmachu Grand-Hotelu przy ulicy Traugutta Nr. 1 (4-ty sklep).

Nic dziwnego, że zakład ten cieszy się olbrzymiem powodzeniem, ponieważ wyroby pierwszorzędnej jakości zdobywają szerokie koła konsumentów.

Kierownictwo spoczywa w rękach wieloletniego dzierżawcy kuchni i cukierni Grand-Hotelu, p. M. Dobryszyckiego. Również cukiernia pod zarządem p. Dobryszyckiego cieszy się obecnie dużem powodzeniem z uwagi na wyroby karnawałowe, m. in. pierwszorzędne pączki, faworki, torty i t. d.

Tomaszów-Mazowiecki.

(Telefonem od własnego korespondenta)

—o—

SYTUACJA GOSPODARCZA W TOMASZOWIE.

Sezon letni w włókiennictwie tomaszowskim już się rozpoczął choć nie przejawia specjalnych znaków ożywienia Rynek zbytu na towary letnie jest narazie bardzo słaby. Spodziewane wielkie uruchomienie fabryk w związku z tym sezonem zawiodło. Stan obecnego uruchomienia w przemyśle włókienniczym pozostaje w dalszym ciągu na niskim poziomie. W dziedzinie wypłacalności w handlu włókienniczym nastąpiło lekkie odprężenie, jednak ryzyko kredytowe jest dość duże. Eksport w przemyśle w ostatnich czasach był bardzo słaby i zmniejszył się o 30 proc. w stosunku do ub. roku. Zakupy surowców uległy wydatnemu zmniejszeniu. Przemysł jutowy też przeżywa ciężki czas, wskutek czego tutejsze fabryki tego przemysłu przeprowadziły znaczne redukcje. Jedynym ratunkiem dla Tomaszowa była Wilanowska fabryka sztucznego jedwabiu, zatrudniająca około 5000 robotników. Kryzys nie ominął jednak i jedwabnictwa, wskutek czego w Wilanowskiej fabryce nastąpiły również częściowe redukcje.

LOKAL PPS-LEWICY OPIECZĘTOWANY.

W związku z likwidacją PPS-lewicy policja opieczętowała wczoraj lokal związku przemysłu drzewnego, gdzie mieści się PPS-lewica.

NA ZJAZD URZĘDNIKÓW.

Na zjazd urzędników urzędu skarbowego województwa łódzkiego, który odbędzie się 19 i 20 bm. z ramienia tutejszej izby skarbowej delegowani będą kierownik p. Kupczyński i referent p. Rawlik. Na zjeździe tym opracowany ma być plan wymiaru podatku dochodowego i obrotowego na rok 1930.

MĄŻ ULOTNIŁ SIĘ Z POSAGIEM.

W grudniu ub. r. nadobna Stanisława Kociemba ze wsi Krzyżanów pod Tomaszowem poznała tomaszowianina Antoniego Miderę. Pokochali się i pobrali. Młoda niewiasta wniosła mężowi w posagu 500 zł. gotówką. Jakież było jednak jej przerażenie, gdy skonstatowała, że młody małżonek ulotnił się z gotówką i biżuterją. Zawiadomiona policja zajęła się łowcą posagów.

192 RADJOAPARATY W TOMASZOWIE.

W styczniu r.b. zarejestrowano 492 aparaty odbiorcze radjowe na terenie naszego miasta. W tym czasie miasto posiadało 267 aparatów telefonicznych z których korzystało 220 abonentów Ogółem przeprowadzono 396.850 rozmów międzymiastowych.

Z RYNKU PRACY.

Sytuacja na rynku pracy uległa w styczniu pogorszeniu. Według danych PU. PP. liczba bezrobotnych wzrosła o 42 osoby i wynosiła 3644 bezrobotnych. Z wszelkich zasiłków korzystało 576 osób.

Magistrat przeciw artystom łódzkim.

Większość młodych artystów-malarzy została pozbawiona możności wystawienia swych prac.

Niesłuszne stanowisko wydziału kultury i oświaty.

Przed kilku dniami omawialiśmy dziwne stanowisko, jakie zajął magistrat, a właściwie wydział oświaty i kultury, licznej rzeszy artystów-malarzy łódzkich, domagających się zabezpieczenia ich interesów przy oddawaniu w dzierżawę miejskiej galerji sztuki w parku Sienkiewicza. Obecnie dzierżawa galerji już została przesądzona. Na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej uchwalono oddać miejską galerję sztuki intsytucji propagandy w Warszawie na przeciąg 5 lat. I w związku z tem wypływają na światło dzienne nowe szczegóły tej sprawy, które nie mogą przebrzmieć bez echa.

Wiadomą już jest rzeczą, że wydział oświaty i kultury bezapelacyjnie odrzucił prośbę łódzkich malarzy-artystów o oddanie im galerji, przynajmniej na jeden rok. Łódzcy artyści, występując w tej sprawie mieli na celu obronę swych interesów. Zobowiązując się do urządzania w galerji sztuki szeregu ogólnych, wartościowych pod względem artystycznym, wystaw, zamierzali niezależnie od tego propagować twórczość malarzy łódzkich.

Było to zupełnie zrozumiałe i naturalne. Artysta powinien w pierwszym rzędzie znaleźć **poparcie w rodzinnem mieście**, by, po zdobyciu tu sławy nazwiska, mógł domagać się swego uczestnictwa na wystawach w innych miastach i krajach. Tak dzieje się wszędzie, we wszystkich miastach, w Warszawie, w krakowskim towarzystwie przyjaciół sztuk pięknych, we Lwowie itd.

Przewodniczący wydziału oświaty i kultury p. ławnik Smolik nietylko nie uznał tej zasady, ale, wszczynając pertraktacje z warszawskim Instytutem propagandy sztuki, **nie próbował nawet nawiązać kontaktu ze środowiskiem łódzkich malarzy, by wespół z nimi zabezpieczyć interesy miejscowych artystów.**

Instytut propagandy sztuki w Warszawie jest instytucją znaną. Na czele jej stoją ludzie, którzy całkowicie dają rękojmię, że miasto nasze otrzyma wreszcie przybytek prawdziwej sztuki artystycznej. Oddanie więc instytutowi miejskiej galerji sztuki niewątpliwie wyjdzie na korzyść Łodzi, czego dowodem, że i artyści łódzcy popierają gorąco tę placówkę. Ale z drugiej strony magistrat powinien był spełnić swój obowiązek wobec artystów-malarzy łodzian i w umowie zagwarantować im dwie wystawy **w roku, albowiem rzecz ta ma zasadnicze znaczenie.**

Konsekwencje, jakie z tego tytułu wypłyną są bardzo poważne. Wśród artystów łódzkich od dłuższego już czasu panowała tendencja do stworzenia **związku zawodowego artystów-plastyków**, na wzór podobnego stowarzyszenia istniejącego w Warszawie. Jedno zebranie organizacyjne już się odbyło. Drugie odbyć się ma w dniu dzisiejszym i na tem zebraniu ma być definitywnie zadecydowana sprawa powstania związku.

Tymczasem już na pierwszem zebraniu **wyłoniły się bardzo poważne tarcia.** Tarcia, które mają swoje głębokie usprawiedliwienie, pochodzą stąd, że wśród ogółu malarzy łódzkich **niema jednolitego poziomu.** Są wśród nich artyści o znanych już nazwiskach i o nazwiskach mniej znanych. Pomijając zresztą sprawę popularności trzeba stwierdzić, że są **wśród nich jednostki istotnie zdolne i utalentowane i jednostki dopiero wybijające się na powierzchnię.**

Ta okoliczność sprawiła, że wprawdzie może artystów łódzkich połączyć jedna organizacja zawodowa, dbająca o ich wspólne interesy, ale **nie może ich połączyć wspólna wystawa.** Przy organizowaniu wystawy bowiem, obrazy dzielone są na pewne kategorje i nigdy jeszcze dzieła o tak różnej wartości nie znalazły się na wspólnej sali wystawowej. Urządzane są wystawy znanych i uznanych malarzy, wystawy t. zw. młodych itd. itd.

Tymczasem instytut popierania sztuki w Warszawie, który objął kierownictwo miejskiej galerji sztuki na lat 5, pragnąc dać miastu sześć wystaw w ciągu roku, dla artystów łodzian przeznaczył, po długich pertraktacjach, **tylko jedną wystawę.** Wystawa ta urządzona będzie najprawdopodobniej w połowie kwietnia do połowy maja. W jakiż więc sposób zdołają w jednym okresie wystawić swe prace wszyscy artyści—malarze łódzcy, których dzieła, jak już zaznaczyliśmy, nie są oczywiście na jednakowym poziomie.

Gdyby nawet chciano urządzić zbiorową wystawę wszystkich bez wyjątku łodzian, miejsca by na to w galerji sztuki nie starczyło. A przecież jury, siłą rzeczy, wybierać musi dzieła i nazwiska najlepsze. W ten sposób co roku powtarzać się będą te same nazwiska, znane i uznane, prace ich będą propagowanie i po wystawie łódzkiej będą mogły być przeznaczone na inne wystawy krajowe, **a olbrzymia większość malarzy młodszych czy mniej znanych, których dzieła są jednak dobre, choć, może, stoją na niższym nieco poziomie, na wystawie nigdy się nie znajdą i nigdy nie będą mogły uzyskać rozgłosu**, a tem samem ci artyści skazani są poprostu na nędzę.

I na to rady obecnie niema. Instytut propagandy sztuki ma zadanie zapoznawania Łodzi z całokształtem malarstwa polskiego, nie chce więc i nie może obecnie przeznaczyć dla łodzian dwu wystaw. A magistrat, a raczej wydział oświaty i kultury, nie uczynił nic w tym kierunku, by sytuacja mogła ulec zmianie. Ten stosunek p. ławnika Smolika do ogółu artystów—malarzy łódzkich, jest jeszcze jednym dowodem, jak mało wagi przywiązuje samorząd łódzki do spraw lokalnych i do interesów społeczeństwa łódzkiego.

Sum.



Z „RODZINY WOJSKOWEJ".

Dorocznym zwyczajem urządza „Rodzina Wojskowa" we wtorek, dnia 17 lutego b. r. tradycyjnego „Śledzia" w kasynie garnizonowem przy ul. Jerzego Nr. 2. Początek o godz. 21-ej.

*

Przypominamy, że w niedzielę dnia 15-go lutego b. r. o godzinie 15-ej odbędzie się zabawa kostjumowa dla najmłodszych dzieci w kasynie garnizonowem przy ul. Jerzego Nr. 2.

Zapraszamy wszystkie dzieci. Kostjumy mile widziane Niespodzianki oraz atrakcje. Wstęp dla dzieci 50 groszy.

Studentka aresztowana za kradzież.

Tragedja łodzianki, którą morfina pchnęła na drogę występku.

Wczoraj aresztowano w Wilnie córkę łódzkiego wojażera, Futerfasa, absolwentkę wydziału farmaceutycznego uniwersytetu Stefana Bartorego. **Schwytano ją na kradzieży.**

Panna Anna Futerfasówna ukończyła w Łodzi gimnazjum przed sześciu laty i wstąpiła na wileńską wyższą uczelnię. Studja ukończyła w przepisowym terminie.

W ostatnim roku nauki zaniedbywała już wprawdzie pracę, lecz mimo to **złożyła wszystkie egzaminy z dobrym wynikiem.**

W tym okresie dziewczyna przeżyła tragedję miłosną, która zaciążyła na jej dalszem życiu.

Pewien student, którego pokochała pierwszem, gwałtownem uczuciem, w parę miesięcy, przed ustalonym już terminem ślubu, **wyłudził od niej kilkaset złotych i zbiegł z Wilna.**

Futerfasówna nie mogła tego przeboleć.

Uważając się za skompromitowaną w oczach znajomych odsunęła się zupełnie od ludzi. Nie chciała nawet powrócić do Łodzi, do swych krewnych i po ukończeniu studjów pozostała w Wilnie, gdzie nawet nie starała się o żadne zajęcie.

Jak obecnie wyszło na jaw, młoda farmaceutka, posiadając łatwy dostęp do narkotyków,

stała się morfinistką.

Wyłudzała od kilku znajomych, właścicieli aptek, morfinę i coraz bardziej uległa zgubnemu nałogowi.

Przed czterema miesiącami wyeksmitowano ją z pokoiku, który dotychczas zajmowała. Nie płaciła bowiem komornego.

Nieszczęsna farmaceutka, znalazłszy się bez dachu nad głową, zwróciła się do jednej ze swych dawnych koleżanek uniwersyteckich, błagając ją o przyjęcie do siebie choć na krótki okres.

Koleżanka owa, znając przejścia Futerfasówny, pozwoliła jej u niej zamieszkać.

Nieszczęsna morfinistka w tym czasie **przestała otrzymywać z domu pieniądze.** Ojciec wytłumaczył jej listownie, iż sam znalazł się w ciężkiej sytuacji i został zmuszony do przerwania udzielania jej wsparć.

Futerfasówna nie przejęła się tym faktem. Było jej już właściwie wszystko jedno.

Morfina zabiła w niej wszelką energję i chęć do życia. Nieszczęsna dziewczyna

poczęła staczać się coraz niżej.

Gdy sprzedała wszystkie wartościowe rzeczy, które zachowała z lepszych czasów,

skradła swej koleżance drogi kołnierz futrzany.

Kradzież ta wyszła na jaw.

Koleżanka chciała oddać Futerfasównę w ręce policji, lecz gdy ta poczęła ją błagać o litość, wybaczyła jej wszystko i nawet nie wyrzuciła z mieszkania.

Onegdaj nieszczęsna morfinistka **skradła kosztowny zegar z poczekalni lekarza wileńskiego**, dr. Sztolcmana, zamieszkałego przy ul. Mickiewicza 22.

Do lekarza tego przyszła w godzinach przyjęć. Gdy pozostawiono ją samą w poczekalni, ukryła pod paltem zegar i uciekła ze swą zdobyczą.

Dr. Sztolcman, po stwierdzeniu kradzieży, zwrócił się do policji. Futerfasówna została osadzona w więzieniu.

Aresztowanie to wywołało w Wilnie duże wrażenie.

Prohibicja w Polsce.

Zakazany owoc lepiej smakuje

Na mocy art. 4 ustawy antyalkoholowej z r. 1920 gminy miejskie i wiejskie mają prawo uchwalać w drodze głosowania powszechnego zwykłą większością głosów **całkowity zakaz sprzedaży napojów alkoholowych.** Dotychczas zgórą 600 gmin (przeważnie wiejskich) uchwaliło u siebie wprowadzenie prohibicji. Z tego zaledwie 5 gmin prohibicyjnych znajduje się w województwach: warszawskiem — 1, poznańskiem — 1, lubelskiem — 2 i poleskiem — 1, reszta zaś w Małopolsce, z czego w **Małopolsce Wschodniej — 405 gmin.**

Zasługuje na uwagę, że w tych właśnie rzekomo „abstynenckich" gminach władze skarbowe wykrywają **największą ilość potajemnych gorzelni**, produkujących t. zw. „samogonkę", oraz, że w gminach tych spożywa się **nadmierne ilości spirytusu denaturowanego** (skażonego), z którego **wyrabiana** „wódka" zawiera poważne **ilości spirytusu** metylowego, fuzji, oraz innych trujących domieszek.

Na podstawie dziesięcioletniego doświadczenia stwierdzono, iż w tych specjalnie gminach, w których obowiązuje prohibicja, **spożycie alkoholu bardzo silnie wzrosło.** Wypływa to stąd, iż skutkiem wadliwych postanowień obecnej ustawy w sprawie uchwalania t. zw. plebiscytów alkoholowych, bardzo często **mniejszość mieszkańców danej gminy narzucała prohibicję znacznej nieraz większości.**

W województwie warszawskiem zakaz sprzedaży alkoholu uchwalono tylko w Pruszkowie. Prohibicja w Pruszkowie została uchwalona 1.867-ma głosami, co stanowi zaledwie 16.45 proc. ogólnej ilości mieszkańców, uprawnionych do głosowania, prohibicja wprowadzona została w tej miejscowości **wskutek bierności reszty mieszkańców**, w dużej mierze zaś — dzięki agitacji elementów, zainteresowanych w potajemnym handlu alkoholem. W rezultacie spożycie alkoholu w Pruszkowie wydatnie wzrosło, o czem świadczy fakt, że gdy w roku 1928 sporządzono 120 protokułów policyjnych za opilstwo **to po wprowadzeniu prohibicji w roku 1930 protokułów takich sporządzono 274.**

Powyższe przykłady świadczą, iż dotychczasowe przepisy o wprowadzeniu zakazu sprzedaży alkoholu, czyli prohibicji — w rzeczy samej bardzo wskazanej ze stanowiska walki z alkoholizmem, powinny być tak skonstruowane **aby były one wynikiem woli istotnej większości obywateli**, pragnącej rzeczywiście prohibicji, a nie dobrodziejstwem i źródłem dochodu dla rozmaitych aferzystów, dorabiających się fortun na tajnem gorzelnictwie, wyszynku, oraz szmuglu alkoholu ze szkodą **skarbu państwa.**

Uszkodzenie telefonów

na ulicach: Gdańskiej, Anny i Wólczańskiej.

Do redakcji naszej wpłynęła skarga abonentów telefonicznych, zamieszkałych przy ul. Gdańskiej, Anny i Wólczańskiej.

W dzielnicy tej od szeregu tygodni psują się stale przewodniki telefoniczne Gdy abonenci zwracają się do Past'y i meldują, że ich telefony są nieczynne, monterzy naprawiają uszkodzoną linję, lecz po dwuch, trzech dniach powtarza się stara historja. Aparaty telefoniczne znów nie działają.

Ostatnio doszło już do tego, iż w dzielnicy, o której mowa, abonenci mogą korzystać z telefonów najwyżej trzy dni w tygodniu.

Ze względu na to, iż podobny stan dłużej trwać nie może, zwracamy się do Past'y, by wreszcie należycie naprawiła te nieszczęsne linje.

Jak „zamknąć” nożyce cen.

Wśród problemów gospodarczych zagadn enie cen w dalszym ciągu stanowi ośrodek zainteresowania:

Da się stwierdzić, że **proklamowane przez rząd hasło obniżki w minimalnym tylko stopn u zdołało się zrealizować. W stosunku do rozbudzonych nadziei — efekt obecny jest nieznaczny, a i przyszły nie zarysowuje się dotąd interesująco.**

Założenia i metody proklamowanej przez rząd akcji zn żkowej, krytycznie ocenionej przez zorjentowaną opinję już u początku akcji, okazały się obecnie **niewątpliwie błędne.**

Założeniem akcji jest: 1. **utrzymanie niezmiennego poziomu płac, 2. utrzymanie niezm ennego poziomu cen świadczeń państwa, dostarczanych pod tytułem ogólnej i szczególnej odpłatności,** które to świadczenia w ogólnym stanie produkowanych w Polsce towarów i usług stanowią bardzo poważną pozycję. Wskazywaliśmy już na **trudność, wynikającą z obstawania jeżeli już n e przy jednem z dwóch, to w każdym razie z obstawania — przy obydwóch założeniach.** Okazało się istotnie, że oparta na takich założeniach **akcja pozbawiona jest impulsów,** mogących zjednać dla niej tak poszczególnych przemysłowców, jak i ich ogół.

Stanowisko rządu sprawiło, **że przemysł jako całość nie mając dość siły dla domagania się korektywy wskazanych tu założeń — ustosunkował się wysoce nieprzychylnie** względem akcji zniżkowej, mimo iż począ kowo zdawał s ę jej sprzyjać.

Ponieważ jednak siły zniżkowe działają nadal bardzo intensywnie — gałęzie przemysłu słabsze organizacyjnie, w szczególności przemysł przetwórczy, który jak już nieraz zaznaczyl śmy sam zmuszony był wstąpić na drogę zniżek — **w dalszym ciągu po tej drodze kroczy.** Przy **utrzymanych cenach węgla i żelaza — wskaźnik cen włókienniczych spadł od połowy 1929 roku z 95,6 na 70,2, z czego w okresie czterech miesięcy od września do stycznia o 10 punktów, czyli 12,5 proc.** Pogłębia to **nierentowność** produkcji tych gałęzi przemysłu.

Jeżeli przyjrzymy się akcji zniżkowej gdzieindziej np. w N emczech, to stwierdzamy 1. iunctim hasła zniżki cen z hasłem zniżki płac z tem, że w zasadzie rozpoczyna się od zniżki cen, 2. zapoczątkowan e pod naciskiem rządu zniżki w gałęziach najsilniej zorganizowanych, w przemyśle ciężkim, w węglu i żelazie.

We wstępnym artykule organu „Lewiatan“ przejawia się **nieprzychylne ustosunkowanie względem akcji zniżki** cen przemysłowych. Prawdopodobnie w tym też sensie będzie insp rowana konferencja zwołana w tej sprawie przez Lewiatan. — **Mamy głębokie przekonanie, że takie stanowisko podyktowane jest raczej poczuciem bezsilności w walce o inne założen a akcji zniżkowej, aniżeli względami rzeczowemi; pozatem podyktowane jest najniesłuszniej przedewszystkiem względami na przemysły silnie zorganizowane z pominięc em przemysłów słabszych.**

Polityka zniżanych cen oczywiście n e jest elementem polityki wysokich konjunktur. W danym wypadku chodzi jednak nie o stałą politykę cen niskich, dyktowaną względami na konsumenta — ale niejako o sprowadzenie cen do wspólnego mianownika, o przywrócenie równowagi, zakłóconej przez depresję surowca.

Jeżel z jednej strony rząd musi zrozumieć nieziszczalność hasła zniżki cen przy dotychczasowych jej założeniach, z drugiej strony — przemysł zorganizowany musi zrozumieć naukę płynącą dlań z załamania zbytu. **Jeżeli sprzedaż węgla polsk ego w kraju spadła do 20,3 milj. tonn wobec 27,1 milj. tonn w roku poprzednim, a wytwórczość surówki żelaznej spadła w roku 1930 o 32 proc. w stosunku do roku poprzedniego — to fakty te czynią politykę sztywnej ceny węgla i żelaza na tle fali zniżkowej w rolnictwie w niezorganizowanych dz ałach przemysłu, n emożliwością gospodarczą.**

Dr. A. Z.

Eksport wigonji

musi być przywrócony do dawnych norm.

W dniu wczorajszym odbyło się w zbie przemysłowo - handlowej zebranie producentów przędzy wigonjowej. Zebranie miało na celu zajęcie stanowiska i ewentualnie podjęcie kroków zmierzających ku podniesieniu eksportu wigonj do Rumunji.

Jak z ostatnio opublikowanych przez nas danych wynika, na skutek trudności czynionych przez rząd rumuński, spadek eksportu przędzy wigonjowej do Rumunji wynos ponad 80 proc. w ciągu roku ubiegłego.

Po blisko dwugodzinnych naradach postanowiono odnieść się do rządu o ponowne wprowadzenie niedawno skasowanych zniżek taryfowych na przewóz przędzy wigonjowej oraz o ujednostajnienie nomenkla ury omaw anego artykułu, który jest stale identyfikowany z przędzą bawełnianą.

Izba przemysłowo - handlowa ma złożyć w tej sprawie do ministerstwa przemysłu i handlu szeroko umotywowany memorjał. (k)

Sprawozdanie Banku Polskiego za rok 1930

Zmniejszenie wytwórczości przemysłu włókienniczego. — Słaby udział Łodzi w dyskoncie. - Skurczenie się obiegu.

W tych dniach ukazało się doroczne sprawozdanie Banku Polskiego. rozesłane narazie tylko do niektórych instytucyj gospodarczych. Z przeglądu poszczególnych dziedzin naszego życia gospodarczego wyjmujemy ze sprawozdania ustęp dotyczący przemysłu włókienniczego.

„W przemyśle przetwórczym, brzmi raport Banku Polskiego, z początkiem roku wobec nadmiernych zapasów, redukcja wytwórczości dotknęła przedewszystkiem włókiennictwo. W lutym wartość zmagazynowanej przędzy oceniana była na 10 miljonów złotych, tkaniu zaś na około 75 miljonów.

„Zamówienia rządowe oraz podjęte, mimo niekorzystnej konjunktury, wysiłki eksportowe przemysłu przyniosły znaczne zmniejszenie zapasów na składach, co przy jednoczesnem ożywieniu w handlu pozwoliło w drugiej połowie roku na zwiększenie produkcji, zwłaszcza w branży bawełnianej. Poczynając od października słabnący zbyt skłonił do ponownego zmniejszenia wytwórczości.“

Ciekawa jest ponadto sprawa kontyngentu dyskonta weksli, przyznanego Łodzi przez Bank Polski.

Na ogólną sumę zł. 3128 miljonów dyskonta na Łódź przypada ok. 202 miljonów. Wobec tej ostatniej cyfry uderzająca jest suma. przyznana Poznaniowi, wynosi ona bowiem **aż 428 miljonów, nawet Katowice sumą 256 miljonów nieznacznie przewyższają Łódź.**

Sumy pożyczek zastawowych są dla nas, w tym wypadku już z natury rzeczy (pożyczki te są przeważnie przeznaczone dla rolników) jeszcze bardziej niekorzystnie. Łódź korzystała jedynie z **sumy 3.7 miljonów,** podczas gdy Poznaniowi przyznano 13.6 milj.. a **małemu Ostrowiu udzielono pożyczek zastawowych na 3.2 miljony.**

Wreszcie niezwykle interesujący jest przegląd zapasu walut i złota w naszej instytucji emisyjnej. Na ultimo roku 1928 zapas złota i walut wynosił w sumie 1,148.7 miljonów złotych, na ultimo roku 1929 — 1,119.1 (przy spadku zasobów walutowych, a wzroście zapasu złota), na dzień zaś 31 grudnia roku 1930 odnośna pozycja wynosi zł. 850,7 miljonów.

W związku ze skurczeniem się tej sumy Bank był zmuszony, dla zachowania odpowiedniego poziomu pokrycia naszych banknotów zmniejszyć odpowiednio obieg. Obieg ten wynosił w ciągu omawianych trzech lat 1.819.5 miljonów złotych, 1,808.1 milj. zł. i po dzień 31.12.1930 — 1.538.5 milj. zł.

Nie bacząc na skurczenie obiegu, Bank Polski, w trosce o zaopatrzenie rynku w pieniądz obiegowy, nie mógł i nie chciał obstawać przy dawnem zabezpieczeniu biletów. Zabezpieczenie to wynosiło w trzech latach, o których mowa, 63.13 proc., 61.89 proc. i wynosiło pod koniec roku ubiegłego 55.29 proc. Nie należy jednak zapominać, że **zabezpieczenie ustawowe wynosi tylko 40 proc.** Mamy więc i dziś prawie 40-procentową nadwyżkę ustawowego zabezpieczenia biletów naszego banku emisyjnego. (k)

Kartel przędzalników bawełny

jest jeszcze ciągle w stadjum ponownego powstawania.

Jak już donosiliśmy w dniu onegdajszym odbyło się w lokalu związku eksportowego polskiego przemysłu włókienniczego posiedzenia komitetu wykonawczego t. zw. kartelu przędzaln ków z przedstawicielami tych firm, które sprzeciwiają się wznowieniu porozumienia.

Na zebraniu postanowiono w pierwszym rzędzie zróżn czkować outsiderów na trzy kategorje w zależności od tego czy są oni producentami przędzy dla dalszej własnej obróbki, czy też są wyłącznie przędzalnikami, wreszcie, czy pracują w obu powyższych kierunkach.

Podzieleni w ten sposób outsiderzy, którzy reprezentują 26 proc. wrzecion, delegują swych przedstawicieli do komisji, która w najbliższy wtorek, t. j. dnia 17 b. m. będzie ponownie obradować z komitetem wykonawczym.

Jeśli chodzi o nastrój i przew dywania, to zmieniły się one nieco na lepsze. Jest nadzieja, że dojdzie do porozumienia i że kartel rychło wznowi swą działalność. (k)

NOTOWANIA BAWEŁNY.

Liverpool, 13 lutego.

Bawełna amerykańska — zamknięcie: styczeń 6.28, luty 5.78 marzec 5.82, kwiecień 5.87, maj 5.92, czerwiec 5.97, lipiec 6.02, sierpień 6.06, sierpień 6.06, wrzesień 6.09, październik 6.13, listopad 6.17, grudzień 6.22.

Liverpool, 13 lutego.

Bawełna egipska—zamknięcie: styczeń 9.68, marzec 9.08 maj 9.16, lipiec 9.25 wrzesień 9.41, październik 9.48, listopad 9.64 Loco 9.35.

Aleksandrja, 13 lutego.

Bawełna egipska—zamknięcie. Sakellar dis: styczeń 19.65, marzec 17.49, maj 17.98, lipiec 18.47, listopad 19.37. Ashmoun': luty 12.37, kwiecień 12.47, czerwiec 12.65, sierpień 12.89, październik 13.15.

Nowy Jork 13 lutego.

Bawełna amerykańska — zamknięcie: Loco 11.00 Kontrakty: styczeń 12 luty 10.88 marzec 10.92, kwiecień 11.04, maj 11.19, czerwiec 11.30, lipiec 11.45, sierpień 11.56, wrzesień 11.59, październik 11.69, listopad 11.79, grudzień 11.90

Nowy Orlean, 13 lutego.

Bawełna amerykańska — zamknięcie: styczeń 11.96 marzec 10.95, maj 11.22, lipiec 11.46, październik 11.70, grudzień 11.88 Loco 10.67.

DODATEK LITERACKO-NAUKOWY
„ILUSTROWANEJ REPUBLIKI"
z dn. 15 lutego 1931 r.

EX ORIENTE „LUX".



Jak kwitnie gospodarka sowiecka
Czyli: Komunistyczne uprzemysłowienie kraju.

PROF. DR. WILHELM STEKEL.

LISTY DO MATKI.

List 3-ci.

Przełożył dr. Paweł Klinger.

Droga Przyjaciółko!

Ogromnie się cieszę, iż poród przebyła Pani szczęśliwie i wyrażam Jej swe szczere uznanie za to, że dzielnie zniosła bóle porodowe. Słuchając mej rady zrezygnowała Pani z t. zw. **„bezbolesnego porodu“**. Zupełnie słusznie: Wielu lekarzy twierdzi, że matki, rodzące w narkozie lub zamroczeniu nie umieją swe dzieci kochać prawdziwie. **Kochamy w dwój nasób to, za co płacimy bólem!** Bezbolesny poród jest przeciwny naturze. A wszystko co się sprzeciwia naturze ma swe strony ujemne. Tylko niewielu lekarzy wie, jak niebezpieczna jest narkoza; bynajmniej nie ze względu na życie, lecz dla psychiki. Wiele osób, a zwłaszcza kobiety, przeżywają w narkozie jakby **akt gwałtu**, co w przyszłości odbić się może na ich zdrowiu psychicznem.

Ustęp z listu Pani: **„Podczas najsilniejszych bólów myślałam z miłością o swym mężu i wyobrażałam sobie jak okropne byłyby jego cierpienia, gdyby on moje mógł zmierzyć“** — świadczy o tem, że małżeństwo Wasze oparte jest istotnie na fundamencie prawdziwej miłości, albowiem w tak krytycznej chwili prawda zwykle na jaw wychodzi. Żona, który nie lubi swego męża, nienawidzi w chwili porodu, czyniąc odpowiedzialnym za swe męki i cierpienia. Nienawidzi również dziecka, które jest dla niej czemś obcem, wrogiem jakimś intruzem.

Z chwilą, kiedy dziecko opuściło już łono matki, uczucie piekielnego bólu zamienia się w rozkoszne uczucie wyzwolenia; potężny głód pieszczoty i tkliwości przecina całe jej jestestwo, a wilgotne jeszcze z bólu spojrzenie śledzi za lekarzem lub akuszerką. Często w takich chwilach wzruszenia obejmuje pacjentka swego lekarza, całuje go i czuje, że... go kocha (wiedzą o tem dobrze wszyscy ginekolodzy).

Jeśli rodząca nienawidzi swego męża lub jest on jej obojętny, **wówczas to uczucie dla wyzwalającego ją z cierpień lekarza, przejść musi w prawdziwą namiętność.** (My analitycy nazywamy ten fenomen za Freudem **„przeniesieniem“**). Takie kobiety nie chcą podczas i po porodzie widzieć swego męża, życzą mu, by doznał takich bólów jak one i zapewniają, że nigdy nie dałyby się namówić do rodzenia dziecka, gdyby przypuszczały na chwilę jak okropne są bóle porodowe.

U Pani poszło tak jak zwykle bywa u szczęśliwych kobiet; zdusiłaś w sobie okrzyki bólu, gdyż wiedziałaś, że w sąsiednim pokoju mąż trwożliwie nasłuchuje. Natychmiast go wezwałaś, gdy wszystko przeszło i z dumą pokazałaś mu Wasze dziecię, to różowe cudo — owoc Waszej prawdziwej miłości.

Uważałaś za zupełnie naturalne, że **prawdziwa matka musi sama swe dziecię karmić**, a nie mamka — płatna, obca kobieta, której w dodatku odbiera się jej własne dziecię i każe za pieniądze swym mlekiem wykarmiać obce. Wiele kobiet twierdzi, że chętnie karmiłoby swe dziecko, lecz nie mają pokarmu, nie mają brodawek piersiowych dostatecznie rozwiniętych, lub są „na to“ zbyt nerwowe. Są to przeważnie **śmieszne wykręty**, któremi te Panie same się oszukują, gdyż w rzeczywistości **nie chcą karmić, bo jest im to niewygodne, zabiera czas i wiąże z domem. Matka, która kocha swe dziecię nigdy nie będzie złą karmicielką!** Niezdolność do karmienia jest objawem **degeneracji**, dowodzi ona, że nowoczesna matka z motywów nieświadomych **nie chce** karmić swego dziecka twierdząc, iż je karmić **nie może.**

Wracając do wychowania, podkreślam raz jeszcze, że powinno **się ono rozpocząć od dnia urodzenia!** Oto zasada, której tylko nieliczni rodzice się trzymają. Przeważnie rozpieszcza się niemowlę bez granic i miary i uważa się naogół, iż wychowanie rozpoczynać należy, kiedy dziecko nauczy się mówić i można się z niem porozumieć. **Wówczas bywa** już zwykle zapóźno, by odrobić skutki popełnionych błędów w wychowaniu.

Jest rzeczą niezmiernie ważną, by dziecko nie sypiało razem z rodzicami. Często nie pozwalają na to warunki socjalne, lecz gdzie tylko jest możliwość należy tę rzecz bezwzględnie przeprowadzić. **Nie znamy wrażliwości mózgu niemowlęcia, lecz jest rzeczą prawdopodobną, iż przyjmuje on wrażenia niby woskowa płyta gramofonu, rejestruje je, by później przerobić i utrwalić w podświadomości.** A więc dziecko znajduje się w sąsiednim pokoju, otrzymuje regularnie swe pożywienie, ostatni raz wieczorem, a pierwszy — rano; **nigdy zaś w nocy!**

Jeśli dziecko krzyczy po nocach, to w wypadkach kiedy leży mokro trzeba je przewinąć i pozostawić samemu sobie. Śmieszny i zły jest zwyczaj uspakajania krzyczącego niemowlęcia przez **huśtanie, noszenie, śpiewanie i kołysanie.** Im więcej się dziecko do takich „sposobów“ przyzwyczaja, tem częściej będzie ono zakłócać Twój spokój i sen. Ciotki i inni członkowie rodziny będą chciały Panią przekonać, że **dziecko krzyczy, bo jest głodne**, lecz niech się Pani tym wszystkim nie przejmuje — **jeśli dziecko leży sucho, może sobie pokrzyczeć.**

Również złym zwyczajem jest owijanie niemowlęcia, niby pakunek; powinno ono mieć pod swą kołderką **pełną swobodę ruchów.** Nie wolno zapominać, że krzyk niemowlęcia jest jedynym jego sposobem do porozumiewania się z otoczeniem i wpływa dodatnio na cyrkulację krwi i płuca.

Niestety i dziś jeszcze nie brak matek, które **jak oszalałe pędzą do krzyczącego dziecka**, dają mu natychmiast pierś lub smoczek, ewentualnie trochę rumianku, który niby „dobrze robi na wiaterki“.

Apropos smoczka muszę zaznaczyć, **że jest on bardzo szkodliwy, gdyż dziecko przyzwyczają się do ciągłego cmokania,** staje się w przyszłości wiecznym infantylistą i erotykiem (Manderotiker). Wszystkie te zabiegi są zupełnie zbyteczne! Bywają jednak rzeczy jeszcze gorsze. A więc zwracam uwagę na karmicielki i nianie, które często uspakajają krzyk niemowlęcia, **bawiąc się jego genitaljami;** nierzadko ten sam grzech popełniają i matki. Co się tyczy „małych lewatywek“ chętnie aplikowanych niemowlętom „aby wiaterki odeszły“, to zasadniczo **jestem przeciwnikiem wszelkiego rodzaju lewatyw** lub środków przeczyszczających w wieku dziecięcym. — Tak samo jestem przeciwnikiem **mierzenia ciepłoty w kiszce stolcowej**, albowiem przez częste manipulacje w tej okolicy stwarzamy z odbytnicy **strefę erotyczną,** co w przyszłości stanowić może organiczny podkład dla pewnych zboczeń seksualnych.

Śmieszna doprawdy jest obawa matek, że dziecię może umrzeć wskutek zaparcia. Jeszcze nigdy nie zaobserwowałem wypadku śmierci wskutek zaparcia! Przy tej okazji muszę zaznaczyć, że dawanie małym dzieciom przy każdej nadarzającej się okazji rozmaitych środków przeczyszczających jest śmieszne, a dla dzieci wysoce szkodliwe. Zresztą jaki sens jest w podawaniu dzieciom tych środków, należy raczej je regularnie odżywiać, a nie będzie zaparcia, tego widma wszystkich „gorących“ matek.

Pisze mi Pani, że mały leniwie ssie, że zaledwie zacznie, a już przestaje, bawi się, rozgląda się wokoło i karmienie trwa blisko godzinę.

Jest to niedopuszczalne. Ten mały już Panią tyranizuje, pragnąc tem rozkoszny (dla matki i dziecka) **możliwie przedłużyć akt ssania.** Musi Pani być stanowczą **i bez litości odstawić go po 10 12 minutach ssania,** nawet gdyby krzyczał do następnego karmienia, a wówczas ręczę, iż głód go zmusi do energicznego ssania; nie będzie się już bawił, by się znów nie głodzić.

Między matką i dzieckiem, poczynając od pierwszego dnia po urodzeniu rozpoczyna się cicha walka o władzę. Jeśli mu się Pani raz podda, to masz małego tyrana, któremu wszyscy uledz muszą i który w latach późniejszych cierpieć będzie wskutek niezaspokojonej woli do panowania, gdyż nie zawsze będzie miał na swe rozkazy posłuszną i zatroskaną matkę.

Strzeż się Pani przesadnej tkliwości, lecz unikaj również nierozważnej srogości! Dziecię łaknie pieszczoty macierzyńskiej, jak kwiat promieni słońca. Lecz między normalną, a chorobliwą czułością jest wielka różnica: normalna przyczynia się do rozwoju dziecka, a chorobliwa ten rozwój hamuje. Przesadne pieszczoty, obcałowywanie, lizanie bez wyboru najróżniejszych części ciała jest **wysoce niebezpieczne dla dziecka z wielu względów.**

Samo przez się rozumie się, że niemowlę po nakarmieniu nie powinno pozostawać w łóżku matki. Proszę zwalczać tę przesadną troskliwość i unikać tego, co „za wiele“. „Za mało“ w tych sprawach jest lepsze, niż „za dużo“. — Przy pielęgnowaniu niemowlęcia należy baczną zwrócić uwagę, by **nie podrażniać genitalji dziecka.**

Życie seksualne człowieka rozpoczyna się z dniem jego przyjścia na świat. Niejednokrotnie obserwowałem już u noworodków **oznaki płciowej pobudliwości.** Nawet onanizm spostrzegamy już w niemowlęctwie. Bardzo wiele rytmicznych, jakby kołyszących ruchów spostrzeganych u niemowląt, przyczem spojrzenie jest jakby szklane, a wzrok utkwiony w dal — to wszystko świadczy o autoerotycznej działalności, której nie brak u żadnego prawie dziecka. Inne niemowlęta trzymają stale swe rączki na genitaljach, igrając niemi z widocznem zadowoleniem. Zrozpaczone mamusie ciągle te rączki stamtąd usuwają, a nawet zawiązują by odzwyczaić dziecko od tego „okropnego nałogu“.

Otóż wszystkie matki powinny wiedzieć, że **ten t. zw. onanizm niemowlęcy jest zjawiskiem normalnem.**

Wszyscy rodzice powinni trzymać się następującej zasady: nie troszczyć się zupełnie o te rzeczy i niech sobie robi dziecko co chce. Doświadczenie bowiem poucza nas, że ta autoerotyczna czynność ustaje rychło sama przez się jeśli **na nią nie zwracać uwagi, a może mieć nieobliczalne konsekwencje przy gwałtownej interwencji.**

Z listu Pani widzę, że mąż chce ze względu na Panią przyjąć pielęgniarkę, czemu się Pani zupełnie słusznie sprzeciwia. Wszak nie wiemy komu właściwie swe dziecko powierzamy. Nie przeczę, że bywają świetne pielęgniarki, lecz naogół **nie odpowiadają one swym zadaniom.** Jakże często obserwowałem w ogrodach publicznych szkodliwe wprost zachowanie się tych osób i ich okrutny stosunek do powierzonej im dziatwy.— Nianie często dają niemowlętom „dla uspokojenia“ odwar z maku, lub igrają z ich genitaljami, a jedno i drugie jest dla dziecka zgubne.

Droga Przyjaciółko! Wszystkim tym niebezpieczeństwom ujść możesz, jeśli sama swe dziecie pielęgnować będziesz. Strzeż się jednak samej siebie i nie przesadzaj w troskliwości i pieszczotach. Coprawda u Pani niema tej obawy, gdyż kochasz swego męża, co jest najlepszą obroną dla dziecka. **Nieszczęśliwe żony wyładowują wszystkie swe pieszczoty i całą potrzebę miłości na dziecku, co w rezultacie stwarza nieszczęśliwego człowieka.**

W pierwszych latach życia decyduje się los człowieka. Wszystko, czego on się później nauczy — to tylko nadbudówki pierwszych wrażeń i doświadczeń. **Szczęśliwe małżeństwo stwarza szczęśliwych ludzi.** Atmosfera szczęścia i zadowolenia, oraz duchowej harmonji przenosi się niewidocznemi falami i na dziecko.

Szczerze oddany

Dr. W. Stekel.

AL. de BARAU.

Hrabiowie.

Budapeszt. Pierwszorzędny, luksusowy hotel, w którym „człowiek zaczyna się dopiero od hrabiego“.

Depesza od hr. Gyula'ego. „Zarezerwować apartamenty“. Załatwione. Hrabia przyjeżdża. Zrozumiałe, że przyjeżdża nie sam, tylko w towarzystwie uroczej, wytwornej blondynki.

On — gentleman w każdym calu, ona — zachwycająca od stóp do głowy.

Normalny człowiek idzie do swego pokoju, hrabia — „usuwa się do swych apartamentów“. Zwykły śmiertelnik przychodzi na kolację, hrabia — „zjawia się przy stole“.

Mija kilka dni. Luksusowa sala restauracyjna hotelu w najlepszym budapeszteńskim stylu. Przyćmione światła... Przyciszona kapela cygańska... Panowie w smokingach... Moc pięknych, elegancko i dyskretnie... rozebranych, ubrylantowanych pań...

Zjawia się dyrektor hotelu w towarzystwie wytwornego, młodego człowieka, którego prezentuje obecnym:

— Hrabia Gyula!

Konsternacja! „Jakto? A przybyły przed kilku dniami w towarzystwie rozkosznej blondynki hr. Gyula? Fałszywy? Niebieski ptak?“

Przybyły przed chwilą hr. Gyula jest oburzony:

— Bezczelność! Ja jestem hr. Gyula!

Dalszy ciąg w biurze hotelowem. Szermierka słowna zaprawiona papryką. Hr. Gyula Nr. 1 nazywa hr. Gyula'ego Nr. 2 oszustem, niebieskim ptakiem i łotrem. I vice versa. Jeden drugiego obdarza najrozmaiszemi epitetami. Nie zwracając się jedynie do siebie per „panie hrabio“.

Nadchodzi zawezwany policjant. Jeszcze kilka chwil „pogawędki“ i pada stanowcza decyzja policjanta:

— Panowie będą łaskawi udać się ze mną do komisarjatu!

Przed hotel zajeżdża taksówka. Policjant siada obok szofera. W taksówce zajmują miejsca: hr. Gyula Nr. 1, hr. Gyula Nr. 2 oraz urocza blondynka, przybyła z hrabią Nr. 1. Ruszają.

Taksówka zatrzymuje się przed komisarjatem policji. Policjant wyskakuje, otwiera drzwiczki... — taksówka jest pusta.

Gdzie jest hrabia? Zniknął. Gdzie jest drugi hrabia? Zniknął. Gdzie jest fascynująca blondynka? Zniknęła.

Czy jeszcze coś zniknęło? O, tak! Prawdziwej hrabinie, zajmującej apartament na pierwszem piętrze hotelu zniknęły perły, na pierwszem piętrze zniknęło pewnemu anglikowi kilka brylantów, a gdy portjer hotelu rozejrzał się dokładnie, skonstatował, że zginęło tysiąc pengö, które leżały jeszcze na stole w biurze hotelowem w tym czasie, gdy znajdowali się tam obydwaj hrabiowie.

Zwykły śmiertelnik odchodzi, hrabia — „usuwa się“, lub... „znika“.

Tłum. B. B.

Największy reformator teatru.

Max Reinhardt twierdzi, że każdy człowiek jest, w większym lub mniejszym stopniu, aktorem.

Jeden z największych teatrologów świata, człowiek, który stworzył nowe zasady teatru i spowodował jego niezwykły wprost rozwój, człowiek, który może pochwalić się największymi sukcesami na polu teatralnem. Max Reinhardt, obchodził 25-lecie swej pracy scenicznej.

Przed 25 laty zaczęto o nim mówić po raz pierwszy. Jeden z najwybitniejszych krytyków ówczesnych, ulubieniec cesarza Wilhelma, hrabia Eilenburg, gdy po raz pierwszy ujrzał „Sen nocy letniej" w inscenizacji Reinhardta, wówczas młodego, początkującego reżysera, nazwał go rewolucjonistą teatralnym. Gdyby wówczas wiedziano już coś o bolszewiźmie, niewątpliwie nazwanoby go bolszewikiem.

Cała epoka była wówczas rewolucyjna — przynajmniej w literaturze i sztuce. Wszystko, co nosiło piętno stęchłego klasycznego szablonu, było nielitościwie tępione i odrzucane. Spokojny i poważny Sudermann już nie zadawalał młodych. I w takiej właśnie epoce ukazał się na scenie Max Reinhardt.

Pierwszy zastosował w „Śnie nocy letniej" *obrotową scenę*. Wypowiedział wojnę suchemu naturalizmowi w inscenizacji, wprowadził równocześnie ze Stanisławskim, działającym wówczas w Rosji, impresjonizm na scenę, stworzył teatr nastroju, wiele mówiącą *grę dźwięków, gestów, świateł i cieni*. Nawet w ciszy, z milczenia potrafił wyciągnąć denerwujące i podniecające momenty.

Reinhardt przeprowadził wówczas jeszcze jeden eksperyment. Po podniesieniu kurtyny scena była przez kilka chwil pusta, lub też stojący czy siedzący aktorzy, *przez kilka chwil zupełnie milczeli*. Miało to stworzyć pewien efekt — *pozwolić publiczności przygotować się do sztuki i zapomnieć w ciągu tych kilku sekund milczenia o wszelkich swych myślach i wrażeniach*, nie mających nic wspólnego z teatrem. Nakazać jej skupić się i przygotować do przyjęcia nowych wrażeń ze sceny. *I eksperyment ten udał się znakomicie.*

A eksperyment ten jest niezmiernie ciekawy dla poznania całej charakterystyki Reinhardta i jego nastawienia jako reżysera. Reinhardt bowiem, w ciągu całej swej działalności starał się oddziaływać na psychikę widza wszelkiemi możliwemi środkami, zarówno w szczegółach, jak i ogólnej wystawie i grze. Korzystał w tym celu z muzyki i dekoracji, ale muzyk i dekorator nie stali u niego nigdy na pierwszem miejscu. Na piewszem zawsze *był — aktor*. Na widza musi działać sama gra. I dlatego każdej scenie nadaje on zupełnie niedostępną dla reżyserów starej szkoły ekspresję. Dlatego u każdej epizodycznej sceny tworzy on cały dramat, robiący oszałamiające wrażenie.

Ideałem, marzeniem Reinhardta jest *muzykalny artysta* czy artystka. Często zmusza on ich, nawet tam, gdzie tekst tego wcale nie wymaga, *śpiewać coś czy gwizdać* i to zawsze stwarza właściwy nastrój. Niekiedy osoby działające na scenie urywają w pół zdania jakąś niezwykle interesującą, trzymającą widzów w napięciu, rozmowę i przysłuchują się piosence, dolatującej z ulicy. Sami zaczynają ją nucić, nim zdecydują się powrócić do poprzedniej rozmowy. Wrażenie i napięcie bywa kolosalne.

Reinhardt jest niezrównanym mistrzem w *scenach zbiorowych*. Dzięki temu właśnie znakomita sztuka „Cud", z którą odbył on tournee po Ameryce, cieszyła się tak niezwykłem powodzeniem. W czasie sądu nad mniszka, skądś z oddali, dolatuje zły szept „Wiedźma". Ktoś podchwytuje to. Rozlegają się trzy głosy, dziesięć, dwadzieścia. Krzyki zamieniają się na ryk, który stopniowo ogarnia całą scenę, stopniowo przechodzi na widownię i działa z taką wstrząsającą siłą, *że widzowie, olśnieni, podekscytowani, z trudem wstrzymują się, by nie podchwycić tego strasznego krzyku, targającego wszystkiemi nerwami.*

Dlatego też statyści w teatrze Reinhardta nie są lalkami, bezbarwnie poruszającemi się na scenie. Są to doskonale wyreżyserowane typy, o mocnych indywidualnych rysach Z najmniej zdolnego statysty, Reinhardt potrafi urobić figuranta, który potrafi samem wejściem na scenę spowodować zainteresowanie widzów. Każdy statysta staje się w szkole Reinhardta artystą. On nie mówi, nie gra. Ale sposób, w jaki wykonuje gesty, sposób w jaki przybiera pozy, przemawia z całą wyrazistością.

Człowiek teatru w pełnem tego słowa znaczeniu i wielki reformator teatru!

W związku z jego jubileuszem, Max Reinhardt, na prośbę szeregu pism *napisał o teatrze*. Pisze on:

— „Życie człowieka nie obfituje w emocję. Próżno próbuje on uważać ten fakt za zasługę, pragnąc przez to podkreślić swą moralność życiową. Człowiek, który tak myśli zasługuje na litość. Tak zwany normalny człowiek *tylko raz w życiu doświadcza szczęścia miłości, prawie nigdy nie rozkoszuje się prawdziwą wolnością, bardzo rzadko umie prawdziwie nienawidzieć, często opłakuje swych najbliższych i raz w życiu umiera.*

To zbyt mało. Codziennie robimy gimnastykę, rozwijamy nasze mięśnie, wzmacniamy nasze ciało, ale nasze duchowe organy pozostają całe życie bez treningu i dlatego powoli zanikają.

Nawet nasze wychowanie uczy nas *tłumić w sobie wszelkie duchowe odruchy*, chce sprowadzić wszystko do jednego mianownika i uprościć do możliwych granic. Tak zwany „dobrze wychowany człowiek" posiada niewielki zasób ogólnie przyjętych, odpowiednich do okoliczności, komunałów. Ma on nawet pewne przyswojone na wszelkie okoliczności, wyrazy twarzy: *przy powinszowaniach, przy kondolencjach, wyrazach współczucia, spotkaniu z ludźmi wyżej od nich stojącymi w hierarchji społecznej i t. d.*

Teatr ma więc zgoła odmienne zadanie, aniżeli to sobie wszyscy wyobrażają. Powinien on dawać tym ludziom godnym litości, *emocje, których nie daje im życie i podnosić ich ponad powszedniość.* Wzaraniu historji ludzkości, gdy ludzie nie byli jeszcze zepsuci wszelkiego rodzaju kodeksami, umieli oni bardziej fantazjować, próbowali rozszerzać wąskie ramy swej osobistej egzystencji, wyobrażać siebie innymi, przenosić do innego otoczenia. Wszyscy byli, w większym lub mniejszym stopniu, aktorami. Teatr był jedną z pierwszych potrzeb starożytnego człowieka, oczywiście teatr w jego prymitywnych formach.

Obecnie na teatr spoglądają ludzie, *jak na miejsce rozrywki i zabawy, bez której można się bardzo łatwo obejść.* Są nawet filozofowie i inni uczeni którzy przepowiadają, że teatr, jako przeżytek młodzieńczego perjodu, z czasem musi zupełnie zniknąć, ustępując miejsca bardziej wzniosłym, ich zdaniem, rozrywkom. Panowie ci jednak *mylą się bardzo.* Teatr jest wieczny. Będzie istniał tak długo, jak istnieć będzie ludzkość. Bardziej realistycznie aniżeli literatura i wszystkie inne rodzaje sztuki, *teatr wskazuje ludziom nowe życie, przenosi ich do nowego nieznanego im środowiska.* I w tem tkwi jego wielka niespożyta moc.

W każdym człowieku tkwi *aktor.* Olbrzymia większość tłumi w sobie artystyczne zdolności i dążenia — na niekorzyść własną i swemu duchowemu rozwojowi. W dalekiej przyszłości, gdy ludzie przestaną być niewolnikami kodeksów i form towarzyskich — miast głuszyć w sobie dążności do teatru, będą rozwijać właśnie tę miłość swą do sceny.

Teatr jest wieczny — dlatego, że *w człowieku tkwi niezwalczone pragnienie do czegoś nowego, nieznanego i nieprzeżywanego"*

N. Tas.

W. S. SOLSKY.

Kto raz skłamie...

Pan Adolf Wentz był właścicielem dużego zakładu zegarmistrzowskiego. I dlatego właśnie był on w każdym wypadku zwolennikiem dokładności i precyzji.

Przed dwoma laty pan Adolf ożenił się. Katarzyna była bardzo ładną kobietą i kochała męża.

Punktualnie o 7-ej wracał pan Adolf z interesu do domu, wkładał domowe pantofle i ciepły szlafrok. Siadając przy stole, pan Adolf zwracał uwagę na najdrobniejszy nawet szczegół: talerz postawiony jest zbyt daleko, a szklanka nie sto na właściwem miejscu. Rozmowy prowadzone z żoną nie były zbyt zajmujące.

Monotonja zabijała miłość. Jest to bardzo stara, trywjalna prawda. Lecz pani Katarzyna obawiała się tej prawdy, a właściwie, nie chciała dopuścić do monotonji; postanowiła porozmawiać na ten temat ze swą przyjaciółką.

Przyjaciółka poradziła pani Katarzynie:

—Musisz bezwzględnie uczynić swego męża zazdrosnym. To zawsze pomaga.

Katarzyna za bardzo kochała swego męża, żeby go oszukiwać. Wiedziała ona jednakże, że tylko zazdrość jest w stanie uratować miłość. Jest to znów stara, trywialna prawda. I Katarzyna wpadła na pomysł.

Zainscenizowała ona, mianowicie, fakt... posiadania kochanka. Pewnego dnia otworzyła ona książkę telefoniczną i wybrała pierwsze-lepsze nazwisko, na które padł jej wzrok: „Schmidt", „Fritz Schmidt". Tego samego dnia obstalowała ona na to nazwisko wizytówki. Następnie udała się do sklepu z kwiatami. Kupiła bukiet róż i kazała je przysłać pod swoim adresem wraz z wizytówką Fritza Schmidta.

Pan Adolf, gdy ujrzał po przyjściu do domu róże, był zdumiony.

— Przysłała mi je moja przyjaciółka Anna, oświadczyła mężowi pani Katarzyna.

Wizytówka podarta na drobne kawałeczki leżała w koszu do papierów. Mąż zebrał, rzecz zrozumiała, wszystkie drobne kawałki wizytówki, zestawił je i przeczytał: „Fritz Schmidt".

Po trzech dniach otrzymał pan Adolf anonimowy list. W liście tym donoszono mu, że żona jego spotyka się bardzo często z niejakim panem Sch. i zapytywano pana Adolfa czy fakt ten jest mu znany.

Tego samego dnia pan Adolf urządził żonie formalną scenę zazdrości: krzyczał, pienił się i rozbił dwie szklanki i japońską wazę. Pani Katarzyna rozpłakała się: były to łzy radości.

Nie wysłała ona więcej ani kwiatów, ani anonimowych listów. System ten stał się już niepotrzebnym, gdyż pan Adolf zamienił się w idealnego, precyzyjnego małżonka. Nie będąc jednakże zupełnie pewnym wierności swej żony, odezwał się do niej pewnego dnia:

— Wiesz kochanie, jesteś bardzo blada. A możebyśmy tak na czternaście dni wyjechali w góry?

Wypowiedziawszy to zdanie, pan Adolf wpatrywał się w swą żonę badawczym wzrokiem, lecz nie spostrzegł nic podejrzanego. Pani Katarzyna natychmiast wyraziła swą zgodę. I to go zupełnie uspokoiło.

⁂

Siedzieli sami w przedziale kolejowym. Gdy pociąg ruszył z miejsca, pan Adolf zrobił się wyjątkowo czułym i swą agresywność w stosunku do żony posunął tak daleko, że była ona zmuszona zwrócić mu uwagę:

— Ależ, na miłość boską! Przecież nie jesteśmy w domu! Spójrz tylko: na karytarzu stoi jakiś pan, który przez cały czas zagląda do przedziału. O, o, popatrz: on śmieje się teraz z nas!

Rzeczywiście na korytarzu stał jakiś młody człowiek z papierosem w ustach. Rzucał on w stronę pani Katarzyny niedwuznaczne spojrzenia, na które dna starała się nie zwracać uwagi. Jednakże zauważył je pan Adolf. Podniósł się więc z miejsca, by zamknąć drzwi przedziału...

W tym samym momencie młody człowiek wkroczył do przedziału i powiedział:

— Najmocniej przepraszam! Nie chciałbym państwu przeszkadzać, ale w całym wagonie niema ani jednego wolnego miejsca. Jeśli państwo pozwolą...

Zniknął i po chwili powrócił, niosąc skórzaną walizkę, którą umieścił w siatce przeznaczonej na ręczny bagaż. Do walizki przyczepiona była w skórzanej ramce wizytówka, która kołysała się w powietrzu. Gdy pociąg zwolnił biegu, pan Adolf zdołał przeczytać wydrukowany na wizytówce napis. Przeczytał dwa słowa:

„Fritz Schmidt".

⁂

W Berlinie mieszka kilka tysięcy ludzi tego nazwiska. Jeden z nich właśnie jechał przypadkowo tym samym pociągiem. Pani Katarzyna nigdy w życiu nie widziała go. Lecz jak ona mogła przekonać o tem swego małżonka? Zresztą było już zapóźno: pan Adolf Wentz rzucił się na młodego człowieka, lecz okazało się, że ten jest silniejszy od niego. I w rezultacie pan Adolf zwrócił się do żony:

— Wysiadamy na najbliższej stacji i wracamy do domu!

⁂

I pani Katarzyna była zmuszona opowiedzieć swemu mężowi całą prawdę. Zaprowadziła go do drukarni, gdzie zamówiła wizytówki i do sklepu, w którym kupiła róże.

Dowody były bezsprzeczne i mąż uwierzył jej. I to go uspokoiło natychmiast. Poczuł się pewnym siebie i w czasie kolacji znów czynił uwagi, że niektóre przedmioty nie leżą na swojem miejscu.

Pewnego dnia pan Adolf zwrócił się do żony:

Muszę tego pana Schmidta bezwzględnie przeprosić. Zdumiony jestem jak mogłaś mnie wpakować w taką kabałę... Za dobrze cię znam, by nie wiedzieć, że nie potrafiłabyś mnie oszukiwać.

Pan Adolf odszukał p. Schmidta, który w międzyczasie powrócił z podróży i przyjął go bardzo uprzejmie. Gdy nieporozumienie zostało wyjaśnione, obydwaj mężczyźni uśmiali się serdecznie i rozstali się jak dwaj dobrzy przyjaciele.

— Niech nas pan odwiedzi któregoś wieczoru, panie Schmidt — odezwał się pan Adolf przy pożegnaniu. — Powiedzmy... w piątek...

Pan Fritz Schmidt przyszedł w piątek. A następnie w środę...

Pewnego dnia pani Katarzyna spóźniła się na obiad.

— Musiałam u fryzjera czekać tak długo — oświadczyła mężowi.

Wieczorem posłaniec przyniósł ogromny bukiet róż.

— Cóż to, już znów kupiłaś sobie róże? — zapytał pan Adolf, uśmiechając się ironicznie.

— Nie — odpowiedziała pani Katarzyna — róże te, rzecz zrozumiała, przysłał mi pan Fritz Schmidt. Wiesz przecież, że jest on... moim kochankiem. Kocham go ponad cały świat.

— Ach, zostaw swoje głupie dowcipy! — zawołał pan Adolf. — Już drugi raz mnie tak nie nabierzesz.

Gdy pan małżonek wyszedł z domu, pani Katarzyna podeszła do telefonu i połączyła się z Fritzem Schmitem:

— Dziękuje ci, kochanie, za kwiaty. A, wiesz, że miałeś rację: on nigdy nie uwierzy, że kwiaty są od ciebie... Tak... tak... Dobrze... Co?.. Tak... Jutro... u ciebie... Jak zwykle... tak, o jedenastej.

Tłum. B. B.

Co mówią królowie i dyktatorzy Europy.

Król Fuad twierdzi, że politykiem nie może być człowiek absolutnie moralny.

„Mundur wojskowy zmienia nietylko mój wygląd, ale i sposób myślenia".

Żyjemy w epoce przewartościowania wszelkich wartości. Królowie przestali być królami, ale nie zdążyli jeszcze zostać przemysłowcami samochodowymi, wynalazcy zostają dyktatorami, a dyktatorzy drżą przed bankierami. Poeci i pisarze obalają ministrów, wodzowie partyjni rekrutują się z kół przedstawicieli sztuki, filozofowie mile są widziani na dworach pozostałych jeszcze monarchów. Ludzie zaczynają znów wierzyć w siłę ducha, podczas gdy ich wodzowie starają się spacyfikować narody. Czy w takich warunkach może być mowa jeszcze o jakiejkolwiek gradacji w stopniach i rangach?

Genjalny pisarz, Emil Ludwig, który obchodził w tych dniach 50-lecie swych urodzin, w dniu jubileuszu wydał nowe swe dzieło, które głośnem echem odbiło się już na całym świecie. Książka nosi tytuł *„Dary życia"*. Autor „Napoleona", „Bismarcka", „Wilhelma II", „Syna Człowieczego", „Linkolna", „Michała Anioła" i całego jeszcze szeregu powieści biograficznych, tym razem napisał *książkę o sobie samym*. Lecz nie o swem życiu i swej twórczości, lecz o swych wrażeniach, odniesionych przy spotkaniach z królami i dyktatorami świata. Emil Ludwig opisuje swe spotkania z nimi nie w charakterze działacza politycznego, lecz *w charakterze psychologa* i dlatego charakterystyczne ich portrety są znacznie żywsze i znacznie jaskrawsze, od wszelkich dotąd nam znanych.

Przed kilku miesiącami odbył dłuższą podróż po Europie *król egipski Fuad*. Imię to mówi niewiele europejskiemu czytelnikowi, a tymczasem król Fuad jest osobistością tak niezwykłą i niepowszednią, że nie należy się dziwić, iż Emil Ludwig poświęcił mu wiele uwagi i dołożył wszelkich starań, by odbyć z nim rozmowę.

Król egipski Fuad

Syn wygnanego Kediwa egipskiego, Fuad, przez wiele lat tułał się po świecie, *często bez pieniędzy, często odczuwając niedostatek* — aż szczęśliwy los utorował mu drogę do tronu. Najlepszą charakterystyką króla Fuada jest jego oświadczenie, które złożył on na samym wstępie rozmowy z Emilem Ludwigiem.

— *Proszę wziąć pod uwagę, że w dobie obecnej, królowie wybierani są nie z łaski bożej, lecz z łaski narodu.*

Zdaje się — dodaje przy tem Ludwig — że nie znajdzie się na świecie inny monarcha, który w rozmowie z cudzoziemcem i w dodatku pisarzem, zdobyłby się na powiedzenie takiej szczerej prawdy.

— Każdy powinien otrzymać to, co mu się należy — mówił dalej król Fuad. Anglicy mają oczywiście prawo do kanału Suezkiego, ale my mamy prawo do obrony swego kraju. Oczywiście, nie możemy mieć jeszcze własnej, potężnej armji, przecież jest nas zaledwie 14 miljonów... Ja sam zresztą bardzo rzadko wkładam mundur wojskowy...

I znów z niezwykłą w ustach monarchy szczerością dodał:

— *Zauważyłem, że gdy jestem w mundurze, zupełnie inaczej myślę i rozumuję, aniżeli wówczas, gdy jestem w ubraniu cywilnem.*

Nie mniej paradoksalne są sądy króla o doradcach państwowych. Emil Ludwig wtrącił do rozmowy:

— Niewątpliwie jest bardzo trudno dobierać sobie odpowiednich ministrów.

— W naszym kraju są wybitne i tęgie głowy — odparł król Fuad — trzeba tylko umieć je znaleźć. A ja osobiście uczyniłem już ministrami 50 ludzi, którzy dawniej nie zajmowali tak wysokich stanowisk na służbie państwowej.

— A jaki procent z nich okazał się odpowiedni do piastowania tych stanowisk?

— Nie pamiętam — odparł ze śmiechem król.—W każdym bądź razie moim zdaniem, *ministrem nie może być bezwzględnie moralny człowiek*. Taki człowiek bowiem zawsze przyczynia się do stworzenia kryzysu ministerjalnego, przy najmniejszej sprawie wszystko porzuca i oświadcza, że nie może dłużej rządzić.

Król Wiktor Emanuel

Podczas, gdy król egipski okazał się człowiekiem niezwykle elokwentnym, inny król, z którym spotkał się Ludwig— włoski Wiktor Emanuel, *jest człowiekiem bardzo powściągliwym.*

W trakcie rozmowy z pisarzem król Wiktor Emanuel wszelkiemi sposobami *starał się nie wspominać o Mussolinim.* Próżne były wysiłki Ludwiga, posiadającego niezwykły dar zmuszania ludzi do mówienia tego co on chce. Wiktor Emanuel prowadził bardzo ostrożną rozmowę. Ale ostatecznie Ludwigowi udało się. Król popełnił błąd, gdy utalentowany pisarz, w trakcie rozmowy historycznej, bardzo zręcznie napomknął, że Wilhelm umiał wybierać swych ministrów i bardzo szczęśliwie wybrał Bismarcka. Król włoski natychmiast zapytał:

— Czy on go rzeczywiście sam wybrał?

Pytanie to scharakteryzowało jaknajdokładniej *stosunek króla do Mussoliniego.* I więcej na ten temat Emil Ludwig nie próbował mówić. To, czego pragnął się dowiedzieć i co chciał, aby świat się dowiedział, streszczało się w tem krótkiem pytaniu króla. Wiktor Emanuel nie może zapomnieć, że to nie on wybrał Mussoliniego, lecz ten sam sięgnął po władzę.

Dyktator Venizelos

Po królach nastąpiły rozmowy z dyktatorami Europy. — Venizelosem, Trockim, Kemalem Paszą i Mussolinim.

Z Venizelosem Emil Ludwig postawił sprawę bardzo jasno.

— Grecy tak długo znajdowali się w niewoli u turków, że bardzo chętnie tolerują dyktaturę — rzekł pisarz na samym wstępie rozmowy.

Ale z dyktatorami nie wolno mówić o dyktaturze, albowiem nikt z nich bynajmniej za dyktatora się nie uważa. I Venizelos natychmiast odparł:

— Pan oczywiście też przypuszcza, że ja jestem dyktatorem. Ale pan się myli. *Mnie wybrała większość narodu.* A oto wychodzące w Atenach pismo, które już od czterech tygodni pisze, że *mnie należy zabić.* Gdybym był dyktatorem, rozumie pan, że nie pozwoliłbym na to. Gdy wiatr zacznie dąć przeciwnie, wezmę kapelusz i pójdę sobie. Czy to jest dyktatura?

Ale natychmiast po tem Venizelos oświadczył pewnie, że skoro wybrany został wolą większości narodu, to wszystko powinno się podporządkować jego osobistej woli.

— Przecież ja jestem wyrazicielem woli większości. A większość rządzi.

— W takim razie — odparł żartobliwie Emil Ludwig — chętnie zgodziłbym się na zostanie ateńczykiem, ale nigdy ne chciałbym być pańskim ministrem.

Venizelos ma około 65 lat. Ma młodą piękną żonę, z którą ożenił się mając lat 50, ale która z zapałem pomaga mu w jego pracy.

— *Moja żona jest lepszym moim doradcą, aniżeli inni członkowie rządu* — oświadczył szczerze Venizelos. — To dzielna i mądra kobieta...

Lew Trockij

Z Trockim Ludwig rozmawiał w małym pokoiku małej willi, nad brzegiem morza Marmurowego. Jedynem upiększeniem pokoju była wielka ścienna mapa Azji.

Trocki mówił bardzo wiele. A sądy jego były tak niezwykle trafne, że pisarz skrupulatnie je sobie notował.

— *Rosja jest na błędnej drodze* — mówił Trocki. — Niech pan nie przypuszcza, że dlatego, iż mnie tam niema. Mógłbym się wogóle nie urodzić, *a rewolucja w Rosji i tak byłaby rzeczą przesądzoną.* Nie chodzi o moją osobę. Ja się już nie liczę. Ale chodzi mi o to, że z wilką trwogą i rozpaczą spoglądam na unicestwienie w Rosji wielkiej idei. Twierdzę, że mogli się znaleźć doskonali zastępcy mojej osoby. Są ludzie bardziej ode mnie zdolni realizować ideę komunistycznego państwa i rewolucji wszechświatowej, ale ci ludzie niestety nie są obecnie u władzy.

— *Ta klika, która rządzi obecnie Rosją sowiecką, prowadzi państwo komunistyczne do zagłady.* Rzuca się jak ryba w matni, wywołując stopniowo niezadowolenie w całym kraju. Początkowo dusi chłopa i daje zbyt wiele swobód robotnikom. Traci przez to wieś. Gdy przychodzi opamiętanie i przestaje się dusić chłopów, a zabiera się do robotników, nie uzyskuje się napowrót zaufania wsi, a traci się robotników.

— A więc co pan sądzi o przyszłości Rosji? — zadał pytanie Ludwig.

— *Kto wie?... Być może, że znów ujrzymy cara... Czyż to niemożliwe, że zjawić się może nowy Denikin?*

Tego rodzaju prognostyki, nawet bolszewicy typu Trockiego, stawiają nazbyt rzadko, by się nad niemi nie należało zastanowić.

Mustafa Kemal Pasza

Po drugiej stronie Marmurowego morza, również w małej tureckiej willi w Angorze, Emil Ludwig przyjęty został przez dyktatora Turcji, Kemala Paszę.

Kemalowi już niejednokrotnie proponowali sułtanat, a nawet kalifat, ale dyktator stoi niewzruszenie przy swych zasadach. Ponieważ niegdyś, na audjencji u sułtana Mahometa V Ludwig usłyszał z ust monarchy słowo „Los", jako czynnik decydujący w życiu państwowem, zapytał on obecnego dyktatora, co o tem sądzi.

— Los? — zapytał Kemal Pasza. — Rozwój wypadków wcale nie jest ustanowiony naprzód. *Wszystko zależy od tego, kto rządzi.* Jego decyzje muszą być przemyślane, ale zato pewne i nie znoszące sprzeciwów.

Kemal Pasza mieszka samotnie z matką staruszką, która oślepła ze strachu przed następstwami „herezji" jej syna. *Kemal dąży do demokracji i sam jest z przekonania demokratą, ale nie wyklucza to faktu, że jest on dyktatorem.*

— Naród trzeba przyzwyczaić do wolności, trzeba nauczyć myśleć kategorjami demokratycznemi, a później dać mu władzę do ręki. *Wpierw siła, a później wolność.* Eksperymentów przeciwnych nie wolno robić, *gdyż nie odniosą pożądanego skutku.*

W trakcie rozmowy, Kemal Pasza sięgnął do swego biurka, wydobył z szuflady książkę Ludwiga „Syn Człowieczy" i pokazał pisarzowi, że podkreślił jedną cytatę z książki: *„Kto nie ze mną, ten przeciw mnie"*.

Kemal Pasza jest realistą do szpiku kości. Gdy rozmowa zeszła na tory kultury i sztuki, Ludwig wyraził żal, że Kemal tępi narodową muzykę turecką, tak piękną i pełną uczucia. Kemal odparł natychmiast:

— Wiele czasu czekała muzyka europejska na to, by stanąć na obecnej wyżynie?

— Około czterech wieków — odparł Ludwig.

— *I pan chciałby, abyśmy również tak długo czekali?*

Benito Mussolini

Ghazi i Duce Człowiek bez fantazji i człowiek z fantazją. Taka różnica istnieje pomiędzy Kemalem Paszą a Mussolinim.

Emil Ludwig skierował rozmowę na temat niebezpieczeństwa faszyzmu dla pokoju powszechnego.

— *Ludzie dostrzegają wojnę* — odparł Mussolini — *dopiero wówczas, gdy leje się krew. A czy teraz nie toczy się na świecie wojna, której wcale nie spowodował faszyzm?* Najgorsza z wojen, bo wojna celna? Cały świat kupuje samochody Forda, ponieważ są one najtańsze, a równocześnie wszyscy przeklinają Amerykę. Faszyzm wcale nie dąży do wojny. Ja zauważyłem jedynie, że poczucie narodowe jest u nas bardzo słabe i dlatego je podsycam w miarę możności.

Ludwig zaznaczył, że akcja Mussoliniego rozpoczęta była wyjątkowo, gdyż bez bitew.

— *Generałowie* — odparł na to Mussolini — *są zawsze złymi działaczami politycznymi. Napoleon też robił niewybaczalne błędy.*

I jakgdyby powtarzając słowa króla Fuada, dodał:

— Pan widzi, że ja zawsze noszę ubranie cywilne. Tylko kilka razy do roku wkładam mundur. A wówczas myślę zupełnie inaczej...

Na pytanie Ludwiga, dlaczego obecnie jest tak mało zdolnych ludzi w polityce światowej, Mussolini odparł:

— *Dlatego, że polityka stała się bardziej skomplikowana i dlatego, że kapitalizm pożarł wszystkie interesy polityczne. Świat interesuje się obecnie tylko swojemi i cudzemi interesami pieniężnemi. Gdzież jest ta epoka, gdy Europa zachwycała się mowami Piela czy Disraeli, Jauresa czy Clemenceau? Ludzie współcześni pragną każdego usłyszeć, gdy przemawia przez radjo, ale nikt już nie uczy się i nie analizuje ich mów.*

— Być może, że będzie pan rządził tak długo, jak Bismarck: 30 lat? — zapytał Ludwig.

— Możliwe — odparł Mussolini. — Przynajmniej postanowiłem to sobie niezłomnie.

— A czy Włochy również przyjęły takie postanowienie?

— Tak jest. Bezapelacyjnie...

Kemal Pasza jest realistą kończy Emil Ludwig. Czy Mussolini jest fantastą?

B. Or.

Czy pani już wie, że...

...MODA ŁĄCZENIA koloru turkusowego z czarnym przechodzi powoli, bowiem zbyt wiele nadużywano tej kombinacji

...POMARAŃCZOWY I RÓŻOWY zastąpiły w kombinacji z czarnym turkusowy.

...KOLOROWE PANTOFELKI do czarnych sukien są w dalszym ciągu en vogue.

...KOLOROWE ŻAKIECIKI i okrycia do czarnych sukien znudziły się już i lepiej, jeśli harmonizują z kolorem sukni.

...KOSTJUMY będą noszone wiosną o każdej porze dnia.

...KRÓTKIE ŻAKIETY przed południem, długie zaś po południu.

...TWEEDY zejdą na drugi plan, ustępując miejsca wełnom kratkowanym. Wszystkie kratki, poczynając od najdrobniejszych, pepitek, kończąc na największych kratach, będą bardzo w modzie.

...KWIATY grają coraz większą rolę w modzie. Goździk lub kamelja w butonierce są niezbędnem dokończeniem stroju na ulicę. Pęk kwiatów zdobi zarówno kołnierz futra, jak wycięcie u sukni.

...DŁUGIE ŻAKIETY będą towarzyszyć całym sukniom, ale jeszcze częściej spódnicom i bluzkom (kasakom).

...BLUZKI od skromnych o kroju angielskim, których cała strojność leży w materjale (przeważnie jest to crepe-satin, lub inny gruby połyskliwy jedwab) do długich kasaków o wybitnie rosyjskim charakterze z aksamitu lub brokatu, będą urozmaiceniem wiosennej garderoby.

...PEWIEN BARDZO PIĘKNY model wiosenny składał się z spódniczki z czarnego crepe-satin i krótkiej bluzeczki z błękitnej i białej (na zmianę) bluzeczki, noszonej po wierzchu i przewiązanej czarnym zamszowym paskiem.

...POZA KRATKAMI będziemy nosiły dużo GŁADKIEJ WEŁNY w kolorze granatowym i ciemno-zielonym.

H.

Upadłość sp. akc. „Józef Richter”

oraz oddalenie skargi incydentalnej Kestenbergów.

W dniu wczorajszym sąd okręgowy w Łodzi, rozważał sprawę firmy **„Zakłady Przemysłu Włókienniczego Józef Richter Sp. Akc.”**. W marcu 1930 r. wpłynęło podanie firmy Richter o udzielenie jej odroczenia wypłat. Bilans firmy zamykał się sumą przeszło 12 i pół miljonów złotych. W maju 1930 r. sąd udzielił firmie odroczenia wypłat na przeciąg trzech miesięcy, poczynając od dnia 6 maja 1930 r. Nadzorcami firmy mianowani zostali adw. Alfred Eckersdorf, Leonard Taler i Leopold Majster, zaś sędzią —komisarzem s. h. Aleksander Heiman. W lipcu 1930 r. wpłynęło ponownie podanie firmy o przedłużenie odroczenia wypłat.

Stan firmy dzięki odroczeniu wypłat znacznie się polepszył, jednak z natury rzeczy w ciągu trzech miesięcy przeprowadzić całkowitej sanacji było niemożliwem. Sąd przedłożył Sp. Akc. Józef Richter termin odroczenia wypłat o 3 miesiące do 6 listopada 1930 r. i wreszcie w dniu 14 listopada 1930 r. przedłużono odroczenie wypłat na dalsze 3 miesiące.

W dniu 12 lutego r.b. wpłynęło podanie firmy „Zakł. Przemysł. Włókien. Józef Richter Sp. Akc.“ (Ks. Skorupki 19) o ogłoszenie jej upadłości, gdyż, mimo upływu terminów odroczenia wypłat firma nadal znajduje się w stanie niewypłacalności.

Bilans firmy sporządzony na dzień 31 12. 30 r. przedstawia się następująco: Tereny, budynki i maszyny wraz z utensyljami — 7.402.380 zł., kapitał amortyzacyjny — 4.646.282, — kasa, banki i weksle — 37.910 — dłużnicy straty nie wykazane przez biegłych oraz straty nadzorcze — przeszło 2 i pół milj. zł., towary gotowe, surowce, przędza, barwniki, chemikalję, węgiel i inne mat. 1.116.261, — towary zlombardowane, weksle deponowane, rach. zastrzeżone — 450.931,— rachunek strat i zysków — 1.947.970,— straty przednadzorowe nie wykazane przez biegłych — 751.494. — Obligo — 250.000 — straty z powodu nienastąpienia konjunktury — 310.734, zaś straty na fabrykacji — 252.213. — Ogółem bilans firmy zamyka się sumą 10.144.163.35 zł. (w stanie biernym figurują pozycję, jak: podatki i świadczenia owej, i wierzytelności nadzorowe za materjały — 528.542, — banki pod zastaw towarów i weksli — 359.419, — akcepty, wierzyciele i różni za akcepty deponowane — 1.840.287, zobowiązania rodzinne i długi przedwojenne — 2.452.513 zł. wreszcie kapitał zakładowy i zapasowy 4.712.592 zł. Sąd zważywszy wszelkie dane ogłosił upadłość firmie „Zakłady Włókiennicze Józef Richter Sp. Akc.”.

Chwilę otwarcia upadłości oznaczył sąd na dzień 20 marca 1930 r. sędzia komisarzem zamianował s. h. Józefa Jabłkowskiego, zaś kuratorem masy adw. Józefa Laskiego i Leonarda Talera.

★

Dnia 5 lutego 1927 r. do sądu okręgowego w Łodzi, „Tow. Akc. Jakób Kestenberg” wniosło podanie o ogłoszenie upadłości z datą zaprzestania wypłat z dniem 6 marca 1925 r. sąd okręgowy w 1927 r. uwzględnił w całości podanie firmy „Jakób Kestenberg“. W opozycji na powyższy wyrok dwie firmy zagraniczne żądały **wycofania upadłości do dnia 31 3. 24 r.** Decyzją z dnia 13—30 października 1927 r., sąd okręgowy, datę otwarcia upadłości **„Tow. Akc. Jakób Kestenberg”** oznaczył na dzień 5. 2. 1927 r. Na tę decyzję wnieśli skargę incydentalną: Dorota Jezajasz i Henryk Kestenbergowie — z żądaniem cofnięcia daty upadłości do 6. 5. 1925 r.

Na mocy całego szeregu motywów, Sąd Apelacyjny postanowił skargi incydentalne Doroty, Jezajasza i Henryka Kestenbergów, oraz całego szeregu firm w przedmiocie cofnięcia daty ogłoszenia upadłości firmy „J. Kestenberg” oraz skargę innych firm, w przedmiocie zmiany kaucji na czysty wpis — oddalić.

Nadużycia w szpitalu ewangelickim

Sąd skazał Wagnera na 6 miesięcy więzienia

W lutym ubiegłego roku sekretarka szpitala ewengelickiego w Łodzi, pani Eugenja Zerfas, wręczyła gońcowi, Karolowi Wagnerowi, 31 zł., by odniósł je p. Bolesławowi Jarkowskiemu.

Zerfas po paru godzinach powrócił do szpitala i oświadczył, że **wpłacił pieniądze, na dowód czego przedstawił pokwitowanie.**

Po kilku dniach wyszło jednak na jaw, iż Wagner w rzeczywistości nie wpłacił tych pieniędzy i sfałszował podpis Jarkowskiego. Zarząd szpitala wypłacił mu natychmiast należność za pracę, odliczając oczywiście 31 zł i wydalił go.

Nazajutrz Wagner udał się do firmy „Józef Richter“ i zwrócił się do kasjera, Eugenjusza Radke, oświadczając mu, iż **zarząd szpitala polecił mu zainkasować 607 zł.**

P. Radke wiedział, iż Wagner pracuje w szpitalu, więc nie podejrzewał go o żadne machinacje. Wręczył mu 360 zł. i polecił mu przyjść za parę dni po resztę pieniędzy.

Wagner zgłosił się poraz wtóry i otrzymał pieniądze. Po paru tygodniach dopiero zarząd szpitala ewengelickiego dowiedział się, iż **wydalony goniec inkasuje na własną rękę pieniądze.**

Zawiadomiono o powyższem wydział śledczy.

Policja dość szybko Wagnera odszukała. W wyniku przeprowadzonego śledztwa osadzono go w więzieniu.

Wczoraj Wagner stanął przed sądem okręgowym, który sprawę tę rozważał w trybie postępowania uproszczonego pod przewodnictwem sędziego Skabiczewskiego.

Oskarżał prokurator Konorski.

Wagner na sprawie przyznał się do winy. Tłumaczył się, iż pieniądze **oddał matce, która umierała z głodu.**

Wobec przyznania się oskarżonego świadków nie badano.

Sąd skazał Wagnera na sześć miesięcy więzienia.

as.

Giełda pieniężna.

Na dzisiejszem zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja była niejednolita. Słabiej kształtowały się dewizy na Amsterdam, Londyn, Zurych i Berlin. Zapotrzebowanie na dewizy było minimalne. Banknotami dolarowemi z braku zapotrzebowania — nie obracano. Notowano: Tallin — 237.44, Amsterdam — 358.12, Londyn — 43.35 i jedna czwarta, New York — 8.918, Paryż — 34.98, Praga — 26.40 i jedna czwarta, Sztokholm — 238.86, Wiedeń — 125.38, Medjolan — 46.72, Zurych — 172.13, w obrotach międzybankowych dewizy na Berlin — 212.05 w obrotach pozagiełdowych dolar — 8.912, rubel złoty — 4.74 i pół, rubel srebrny — 1.40, bilon — 0.70 czerwoniec — 5.15.

AKCJE. Na rynku akcyjnym mocniej kształtowały się kursy akcyj bankowych dla pozostałych tendencja była słabsza. Naogół obroty były małe. Notowano: Bank Polski — 151 i jedna czwarta, Bank Handlowy — 108, Bank Zarobkowy 67 i pół Siła i Światło — 72, Węgiel — 33 i trzy czwarte, Modrzejów —8 i pół, Ostrowieckie — 49 i pół, Starachowice 12.

PAPIERY PROCENTOWE. W grupie papierów procentowych zarówno państwowych jak i prywatnych kursy były naogół utrzymane przy obrotach zmniejszonych. Notowano: 3 proc. poż. budowl. — 50, 4 proc. poż. inwest. zw.— 95, 5 proc. konwers. — 49 i pół, 5 proc. kolejowa — 44, 10 proc. kolejowa — 103 7 proc. l. ziemskie dolarowe — 76 i pół 4 i pół proc. ziemskie — 5 . 8 proc. m. Warszawy 72 — 72 i jedna czwarta — 71.80, 8 proc. m. Lublina — 62 i pół. Drobne tranzakcje: 4 i pół proc. m. Warszawy 52 i pół — 53, 5 proc. m. Warszawy — 56 i trzy czwarte — 57. dolarówka — 49 i pół 3-cia em. — 48 i pół.

Radjoprogram.

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA“.

NIEDZIELA, 15 lutego 1931 r.

Godz. 10.16—11.45: Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej. 11.58—12.15: Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin. 12.15—14: Poranek symfoniczny z Filh. Warsz. Wykonawcy: Ork. Filh. pod dyr. J. Ozimińskiego, Marja Błochówna (skrzypce), Emma Szabrańska (sopran) i L. Urstein (akomp.). W programie muzyka francuska 1. G. Bizet: Uwertura „Patria“. 2. C. Saint-Saens: Koncert skrzypcowy. a) Allegro non troppo, b) Andantino quasi allegretto, c) Molto moderato e maestoso. 3. Śpiew. 4. C. Saint-Saens: Poemat symf. „Kołowrotek Omfalji“. 5. E. Chabrier: Rapsodja „Espana“. 14.00—15.20 Przerwa. 15.20—15.40 Muzyka z Warszawy. 15.40—16.10 Program dla dzieci z Warszawy. 1) „Piosenki wieku dziecięcego“ w opracowaniu p. Modrakowskiej. 2. Felieton prof. Ossendowskiego pt. „Małpy w niewoli i na wolności“. 16.10—16.03 Skrzynka pocztowa łódzka — korespondencję bież. omówi red. Jan Piotrowski. 16.30—16.40 Muzyka z płyt gramof. z Warszawy 16.40—16.55 Odczyt z Krakowa „Madera kraj i ludzie“ — wygł. prof. Leszczyński. 16.55—17.15 Muzyka z płyt gramof. z W-wy. 17.15—17.30 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne“ z W-wy. 17.40-19.00 Koncert Ork. Pol. Państw. pod dyr. Al. Sielskiego. W programie muzyka popularna (tr. z W-wy) 19.00—19.25 Rozmaitości. 19.25—19.40 Feljeton pt. „Sens życia“ (dalszy ciąg feljetonu „Walka o nowego człowieka“) wygł. p. Z. Dębicki (tr. z W-wy). 19.40—19.45 Odczytanie programu na dzień następny. 19.45—19.50 Komunikat „Z przed stu laty“ (tr. z W-wy). 19.50—20.00 Kom. sportowy łódzki. 20.00—20.30 Słuchowisko kabaretowe z Warszawy. 20.30 — 21.30 Bajki Benedykta Hertza przeplatane orkiestra (tr. z W-wy) 21.30—22.00 Duety (Bronisława Marwidówna - sopran i Łucja Czechowiczówna - alt). Przy fortepianie prof. L. Urstein (tr. z W-wy). 22.00—22.15 Feljeton pt. „Pan Napis“ wygł. dr W. Jaspelski (tr. z W-wy). 22.15—22.35 Utwory Karola Szymanowskiego w wyk. Z. Drzewieckiego (fort.) (tr. z W-wy). 22.35—24.00 Komunikaty: PAT meteor., polic., sport., oraz muzyka tan. z Warszawy.

PONIEDZIAŁEK, dnia 16-go lutego

Godz. 11.58—12.05: Sygnał czasu i hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.05—13.15: Muzyka z płyt gramofonowych z firmy A. Klingbeil, Łódź, Piotrkowska Nr. 160. 13.15—13.25: Odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin. 13.25—15.50. Przerwa. 15.50—16.01: Lekcja języka francuskiego z Warszawy. 16.10—16.45: Program dla dzieci z Warszawy. 1. „Ulica w Szanghaju“ — feljeton p. Ostachiewiczówny. 2. „Dziś w lesie“ — feljeton prof. Sumińskiego. 16.45—17.15: Muzyka z płyt gramofonowych z Warszawy. 17.15—17.40: „Malarstwo polskie przed stu laty“ — wygłosi dr. Edward Łepkowski z Warszawy. 17.45—18.45: Transmisja z Krakowa. Muzyka powstańcowa. 18.45—19.10. Rozmaitości. 19.10—19.25: Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi i odczytanie programu na dzień następny. 19.25—19.40: Płyty gramofonowe z Warszawy. 19.40—19.55: Prasowy dziennik radjowy z Warszawy. 20—20.30: Pogadanka muzyczna ze Lwowa. „O Debussy'm“ — wygłosi dr. Łobaczewska. 20.30—22.25: Opera ze studja. „Jaś i Małgosia“ — E. Humperdincka. Wykonawcy: Artyści Opery Warsz., powiększona ork. P. R. oraz Adam Dołżycki (dyrekcja) z Warszawy. 22.25—22.40: Feljeton p. Gerarda Krauze pt. „Teatr w Finlandji“ (tr. z Warsz.). 22.40—24.00: Komunikaty: PAT., meteorologiczny, policyjny, sportowy oraz muzyka taneczna z Warszawy

Echa turnieju krynickiego.

Niemiły zgrzyt w czasie rozdania nagród.

W Krynicy w czasie rozdania nagród zwycięsk m zespołom hokejowym zaszedł bardzo niemiły incydent. Jak się okazało czesi mieli otrzymać jedynie żetony, a druga drużyna w turnieju pocieszenia t. j. Anglja otrzymać miała ładny puhar. Czes. czuli się ta decyzją pokrzywdzeni, lecz sytuację częściowo uratował dyr. Nowotarski, który obiecał ufundować dla czechów puhar. Fakt powyższy wywarł na obecnych bardzo niemiłe wrażenie, tembardziej, że czesi czuli się już uprzednio pokrzywdzeni systemem rozgrywek i protesty swe głośno wyrażali. Szkoda, że PZHL nie uniknął tego niemiłego zgrzytu.

***

Prasa czeska, która przed turniejem krynickim wyrażała się z wielkiem uznaniem o organizacj turnieju i przygotowaniach zmieniła nagle front, twierdząc, że organizacja była fatalnie przeprowadzona i, że czesi zostali bardzo poważnie pokrzywdzeni. Dla czechów wydaje s ę bardzo niezrozumiałe, w jaki sposób mogli oni zająć trzecie miejsce w grupie europejskiej, za Polską, skoro pokonali oni raz polaków 4:1 a drugi raz uzyskal. wynik nierozstrzygnięty 0:0.

Kadimah w Zgierzu.

W dniu dzisiejszym udaje się drużyna hokejowa Kadimahu do Zgierza celem rozegrania propagandowych zawodów hokejowych z nowoutworzoną drużyną gimnazjalną w Zgierzu.

Marymont - Ł.K.S.

dziś o godzinie 11-ej.

W dniu dzisiejszym rozegrany zostanie na boisku ŁKS-u o godzinie 11-ej przed południem mecz hokejowy o wejście do klasy A między ŁKS-em a drużyną Marymontu z Warszawy.

Obie drużyny wystąp ą w swych najsilniejszych składach. Meczem kierować będzie p. Sachs.

Wniosek śląskich piłkarzy

na dzisiejsze walne zebranie P.Z.P.N-u.

Na dzis ejsze walne zebranie PZPN-u w Warszawie wpłynęło cały szereg wniosków z pcszczególnych okręgów piłkarskich. Między innemi wpłynął również wniosek Górnośląskiego OZPN-u w sprawie udzielania zwolnień graczom odbywającym służbę wojskową. Jak wiadomo okręg śląski stracił w ubiegłym roku znaczną ilość piłkarzy, którzy z racji odbywania służby wojskowej przeniośli do klubów śląskich bądź krakowskich. Wniosek GOZPN-u domaga się, by piłkarze udający się do wojska otrzymywali tymczasowe zwolnienie, które uprawnia do gry w czas e służby jedynie w klubach wojskowych. Po zakończeniu służby piłkarz wraca ponownie do swego klubu macierzystego, gdyż zwolnienie jego automatycznie się kończy.

Turniej hokejowy

na stawie zgierskim.

Udział w nim wezmą dwie drużyny łódzkie i drużyna szkolna gimnazjum.

Koło sportowe gimnazjum państwowego im. Staszica w Zgierzu urządza w niedzielę dnia 15 lutego b. r. na staw.e miejskim turniej hokejowy.

Impreza ta wzbudzi zepewne w'eikie zainteresowanie wśród publiczności zgierskiej — gdyż hokej dotychczas nie jest tu znany.

Miejska Galerja Sztuki.

Pierwsza wystawa łódzka

Instytutu Propagandy Sztuki.

Gdy nieboszczyk był jeszcze instytucją — n e tyle może żywą, ile żyjącą — pisaliśmy o nim dużo złego. Dlatego dziś wolno nam o galerji sztuki mówić tylko dobrze. Zamiast wyliczać jej grzechy, będziemy wyliczali jej zasługi.

Pierwszą zasługą był fakt **samego powstania galerji.** Dzięki temu faktowi kwestja sztuki w Łodzi (i ewentualnie sztuki łódzkiej) stała się nagle aktualną a przybytek obrazów „ręcznie malowanych" zwłaszcza, gdy zainstalowano w nim pierwszy w mieście radjoodbiornik i nieoglądane dawniej pisma artystyczne, stał się — stał się mów ąc stylem kronikarskim — osią zainteresowań elity towarzyskiej naszego miasta. Gdy z czasem aparaty radjowe poczęły się mnożyć na mieście, a nieoglądane pisma rzednąć w galerji, rzednąć poczęły również szereg zw edzających wystawę. Przez pewien czas był prawie każdy wernisaż tem w życiu elity czem jest conajmniej wielki steeple w Auteil w życiu „tout Paris". To jest druga zasługa galerji. Trzecią zasługą była różnorodność strawy artystycznej, jak ej dostarczała zgłodniałej, a więc dobrze trawiącej Łodzi. Jedne rzeczy podawała nam galerja za ziarno, drugie za plewy, nauczyliśmy się cenić owe plewy w pojęciu galerji i znosić ze sto cyzmem widok napęczniałych pustką ziaren.

Czwartą zasługą jest fakt, że galerja przestała istnieć i że na jej miejsce przyszedł Instytut Propagandy Sztuki.

Wystarczy uprzytomnić sobie, że warszawianie zmienil od góry do dołu pawilon w parku Sienkiewicza i nazwali go aż **pałacem sztuki,** by zdać sobie sprawę z tego, co zostało dokonane. Wystarczy dalej wejść do „pałacu", by zamiast dawnego chłodu ujęło zw edzającego miłe ciepło, by, zamiast atmosfery ciężkiego businessu na metry zamalowanem płótnem, odczuć (bądźmy na chwilę romantyczni) lekki powiew pietyzmu dla sztuki i umiłowan a piękna.

Przeobrażenia galerji na pałac dokonał prof. Karol Stryjeński z niezwykłem powodzeniem. Niema już „bogatych plafonów" — jest biały, obity płótnem sufit; niema okien różnoszybnych — zasłonięte są zupełnie transparentami z luźno napiętem płótnem; niema jednego tunelu, są sale mniej więcej kwadratowe a dawny „piec niepolewany" — kaloryfery — zostały schowane za szarem obiciem, które nadało całemu wnętrzu tonu intymności i przytulności. Wreszcie Instytut Propagandy Sztuki wystąpił z pierwszym doborem prac, nie przytłaczając nas ilością eksponatów, co należy bezwzględnie zapisać na jego dobro. A że eksponaty posiadają wysoką wartość artystyczną, tedy wolno nam wiązać z pracami Instytutu na naszym terenie dużo jaknajlepszych nadziei.

***

Pierwsza wystawa w parku Sienkiewicza obejmuje tkaniny i ceramikę spółdzielni „Ład", grafikę stowarzyszenia „Ryt" i rzeźby Henryka Kuny.

Prawie niesposób omówić prace wszystk ch członków spółdzielni „Ład": jest tych prac bardzo wiele i są one ze względów zdobniczych rozmieszczone w najrozmaitszych punktach sal. Udało nam się stwierdzić tylko, że wszystkie te materje o desenjach nie wzorowanych na ludowych są n ezwykle miłe dla oka, utrzymane w pięknych kolorach i że wyroby takie powinny już dawno znaleźć się w każdym domu, w którym jest chociażby szczypta dbałości o posiadanie czegoś, co nie jest takie jak mają wszyscy i jak każe moda.

Nie wspomn eliśmy jeszcze o pracach z zakresu ceramiki. Ten teren nie jest tak samo zagrożony modą i szablonem jak tamte. Widujemy w sklepach tanie stosunkowo szkła czeskie, albo ceramiki fabryczne o pięknych linjach i harmon jnych kolorach. Ceramicy „Ładu" mają może mniej wdzięczne pole do pracy co tkacze, ale sieją dobry pos ew.

Wystawa grafiki, w której uczestniczy szereg niezwykle uzdolnionych artystów, jest — ściślej mówiąc — wystawą drzeworytów. Jedynie Wacław Borowski wystaw a kilka litografji.

Litografje Borowskiego w ujęciu, temacie i w nastroju mocno przypominają Żaka, wyróżniają się śród pozostałych rycin przedewszystkiem swą malarskością. Bartłomiejczyk, p ęknie stylizujący swe kompozycje, Ostoja-Chrostowski, dający subtelne minjatury, Tadeusz Cieślewski jun. i Podoski — to graficy nawskroś — Borowski zaś jest raczej malarzem, pracującym jakby przez przypadek nad litografjami.

Gdy mowa o drzeworytach nie sposób oprzeć s ę sugestji poszukiwania śród prac oglądanych pewnych reminiscencji lub pokrewieństwa z japończykami.

W tej dziedzinie wskazać musimy na dwie artystki: Gordowską i Konarską. Pierwsza hołduje japońskiej żmudnej, pracow tej technice i daje „Kota na gałęzi" i „Indyki" zupełnie w mistrzowskiej technice bliskie wzorom hiponu — druga nadaje swym pracom miękkich tonów i półtonów ; tej subtelności i finezji w traktowaniu tematu, jaka jest właściwa japończykom.

Z niezwykle pięknym drzeworytem barwnym („Stary Port") występuje — między innemi również wartościowemi pracami — p. Gardowska - Krasnodębska.

Ciekawy jest Tadeusz Kulis ewicz, na którym znać wpływ mistrza Skoczylasa, i znać drogę jaką przebył zupełnie indywidualny talent i niezależny światopogląd artysty od nauki do twórczości. Kulis ewicz jest jakby negatywem Skoczylasa, oddaje twarze bez czysto graficznych pociągnięć rylcem, traktując białą płaszczyznę jedynie lekkiemi plamami i zmiękczeniami. Ryc ny te są przeważnie treści figuralnej: biedny smutny lud, wyziera z prac Kulisiewicza bladością twarzy, poradlonych ciężkim żywotem, a nie rylcem, jak to widzimy u Skoczylasa.

O dwuch wielkich mistrzach wspomnimy tylko krótko. Władysław Skoczylas — mistrz rylca i Henryk Kuna — mistrz dłuta wystawiają kilka swych prac. Zwartość kompozycji, ład rytm, Skoczylasa, obok jego techniki drzeworytowej jest w równym stopniu godna podziwu i najwyższego uznania co miękkość, płynność i niezwykły wyraz, jaki wydobywa z marmuru rzeźbiarz Polski — **Kuna. (g)**

Zawiadomienie.

Wobec naszego uniezależnienia od Syndykatu Przemysłu Naftowego **z dn. dzisiejszym nasza**

STACJA BENZYNOWA

przy Al. Kościuszki № 64

sprzedaje benzynę rafinowaną lekką po cenie

75 groszy za litr,

jednocześnie polecamy oleje samochodowe i smary tak krajowe jak i zagraniczne

z rabatem 15 proc.

Stacja benzynowa jest czynna przez całą dobę. Na żądanie Sz. Odbiorców dostarczamy do garaży

Z poważaniem

STACJA BENZYNOWA „BENZOMIN"

Al. Kościuszki 64 (róg Zamenhofa)
telef. 206-57

OGŁOSZENIE

Sąd okręgowy w Łodzi w Wydziale Handlowym wyrokiem zaocznym w dniu 6 lutego 1931 r. postanowił: 1) ogłosić upadłość handlującemu Chilowi-Majerowi Korcowi (ul. Piotrkowska 31); 2) chwilę otwarcia upadłości oznaczyć tymczasowo na dzień 24 marca 1930 r.; 3) zamianować Sędzią Komisarzem Sędziego Handlowego Klemensa Poznańskiego; 4) zamianować Kuratorem upadłości adwokata Ignacego - Stefana Brzezińskiego; 5) oddać upadłego pod dozór policji; 6) nakazać opieczętowanie kantoru, składów, kasy, zbioru dokumentów, ruchomości i rzeczy upadłego, gdziekolwiek się one znajdują.

Za zgodność:
Kurator Masy Upadłości
STEFAN BRZEZIŃSKI
adwokat.
Łódź, Nowo-Targowa 9, tel 109-14

Na mocy art. 459 476 i następnych K. H. wzywam wierzycieli powyższej upadłości, aby w dniu 21 lutego 1931 r. o godz nie 13-ej stawili się do kancelarji Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi przy pl. Dąbrowskiego 5, pokój Nr. 15, osobiście lub przez pełnomocników z dowodami stwierdzającemi ich wierzytelności, w celu wysłuchania sprawozdania Kuratora masy upadłości i wyboru kandydatów na syndyków tymczasowych.

Sędzia Komisarz:
KLEMENS POZNAŃSKI
Sędzia Handlowy.

PODZIĘKOWANIE

dla d-ra Aleksandra Fryszmana w Warszawie.

Mając rok temu w Berlinie operację, z powodu powtórzenia się choroby, zostałem operowany w klinice d-ra Aleksandra Fryszmana w Warszawie

Za nadzwyczaj staranną i udaną operację składam tą drogą Szanownemu D-rowi Aleksandrowi Fryszmanowi najserdeczniejsze podziękowanie, życząc Mu dalszej szczęśliwej pracy dla dobra i zdrowia ludzkości.

Szanownemu Panu D-rowi Landowskiemu za troskliwą i ojcowską opiekę—serdeczne Bóg zapłać!

EMANUEL SZEPS,
Łódź, Nowo-Cegielniana Nr. 29.

P. S. Za rytualność kuchni w klinice — moje uznanie!

Do akt Nr. 39 1931 r.
OGŁOSZENIE.

Komornik Sadu Powiatowego w Łodzi, **Jan Rzymowski,** zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza Nr. 67. na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 25 lutego 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. 6-go Sierpnia Nr. 14, odbedzie sie sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Aleksandra Wasiljewa i składajacych sie z mebli, oszacowanych na sumę zł. 750.

Łódź, dnia 10 stycznia 1931 r.
Komornik: J. RZYMOWSKI.

Do akt Nr. 154 1931 r.
OGŁOSZENIE.

Komornik Sadu Powiatowego w Łodzi, **Jan Rzymowski,** zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza Nr. 67. na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 25 lutego 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Wólczańskiej Nr. 37. odbedzie sie sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Izaaka Templa i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 1250.

Łódź, dnia 25 stycznia 1931 r.
Komornik: J. RZYMOWSKI.

Do akt Nr. 150 1931 r.
OGŁOSZENIE.

Komornik Sadu Powiatowego w Łodzi, **Jan Rzymowski,** zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza Nr. 67. na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 24 lutego 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 83 i Piotrkowskiej Nr. 59. odbedzie sie sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należacych do Motela vel Markusa Szulema, Chaskla Pessy i Borucha Warchiwkerów i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 2370+1720+2330+1080.

Łódź, dnia 20 stycznia 1931 r.
Komornik: J. RZYMOWSKI.

Do akt Nr. 3134 1930 r.
OGŁOSZENIE.

Komornik Sadu Powiatowego w Łodzi, **Jan Rzymowski,** zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza Nr. 67. na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 24 lutego 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 47. odbedzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Ludwik Fiszer" i składających się z pianina, oszacowanego na sumę zł. 1000.

Łódź, dnia 5 lutego 1931 r.
Komornik: J. RZYMOWSKI.

Do akt Nr. 1587 1930 r.
OGŁOSZENIE.

Komornik Sadu Powiatowego w Łodzi, **Kazimierz Suzin,** zamieszkały w Łodzi przy ul. Mielczarskiego Nr. 14. na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 24 lutego 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Nawrot Nr. 13, odbedzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należacych do Leonji i Maksymiljana Sztajnbergów i składajacych sie z pianina firmy „Blitzner", oszacowanego na sumę złotych 1185.

Łódź, dnia 14 lutego 1931 r.
Komornik: K. SUZIN.

Do akt Nr. 215 i 216 1931 r.
OGŁOSZENIE.

Komornik Sadu Powiatowego w Łodzi, **Kazimierz Suzin,** zamieszkały w Łodzi przy ul. Mielczarskiego Nr. 14. na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 27 lutego 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Miedzianej Nr. 22, odbedzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Stanisława Tomaszewskiego i składających sie z silnika elektrycznego i młynka do mielenia imbioru, oszacowanych na sume zł. 1080 i 550.

Łódź, dnia 14 lutego 1931 r.
Komornik: K. SUZIN.

Do akt Nr. 244 i 239 1931 r.
OGŁOSZENIE.

Komornik Sadu Powiatowego w Łodzi, **Kazimierz Suzin,** zamieszkały w Łodzi przy ul. Mielczarskiego Nr. 14. na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 27 lutego 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Kilińskiego Nr. 127. odbędzie sie sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Szlamy Parzenczewskiego i składajacych się z mebli, oszacowanych na sume zł. 640.

Łódź, dnia 14 lutego 1931 r.
Komornik: K. SUZIN.

Do akt Nr. 2105 1930 r.
OGŁOSZENIE.

Komornik Sadu Powiatowego w Łodzi, **Stefan Zajkowski,** zamieszkały w Łodzi przy ulicy Traugutta Nr. 10. na zasadzie art. 1030 U P. C. ogłasza, że w dniu 25 lutego 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 104. odbedzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należacych do firmy „A. Goldberg" i składajacych sie z 10 tkackich warsztatów szerokich, oszacowanych na sume zł. 2500.

Łódź, dnia 11 lutego 1931 r.
Komornik: S. ZAJKOWSKI.

Do akt Nr. 145 1931 r.
OGŁOSZENIE.

Komornik Sadu Powiatowego w Łodzi, **Stefan Zajkowski,** zamieszkały w Łodzi przy ulicy Traugutta Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 26 lutego 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Juljusza 9/11 odbedzie sie sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należacych do firmy „August Zielke" i składajacych sie z kasy ogniotrwałej, maszyny do pisania i 50 metrów desek sosnowych, oszacowanych na sumę zł. 8.870.

Łódź, dnia 5 lutego 1931 r.
Komornik: S. ZAJKOWSKI.

Do akt Nr. 2081/1930 r.
OGŁOSZENIE.

Komornik Sadu Powiatowego w Łodzi, JÓZEF TOMASZEWSKI zamieszkały w Łodzi przy ulicy Zachodniej Nr 36, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 26 lutego 1931 r. od godz 10 rano w Łodzi przy ul. Zakątnej Nr. 79 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „H. Finster" i składających się z pianina, oszacowanych na sumę zł. 1800.

Łódź 12 lutego 1931 r.
Komornik: **TOMASZEWSKI.**

Do akt Nr 1094/1930 r.
OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, JÓZEF TOMASZEWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Zachodniej Nr 36, na zasadzie art. 1030 U. P C. ogłasza, że w dniu 26 lutego 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej Nr 113 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Stanisława Kieszkowskiego i składających się z mebli i części samochodowych, oszacowanych na sumę Zł. 1810.

Łódź 12 lutego 1931 r
Komornik: **TOMASZEWSKI.**

Do akt Nr. 19/1931 r.
OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, JÓZEF TOMASZEWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Zachodniej Nr 36, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza że w dniu 27 lutego 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Zamenhofa Nr 2 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Wiktora Łuczaka i składających się z dwuch dywanów, oszacowanych na sumę Zł 560

Łódź dnia 13 lutego 1931 r.
Komornik: **TOMASZEWSKI.**

Do akt Nr. 124/1929 r.
OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, BRONISŁAW PINGIELSKI zamieszkały w Łodzi przy ul Południowej Nr. 20, na zasadzie art 1030 U P. C. ogłasza, że w dn. 24 lutego 1931 r. od godz 10 rano w Łodzi przy ul. Głównej Nr 9 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Rylki Gualt i składających się z kołnierzy i skórek futrzanych, oszacowanych na sumę Zł 8.315.

Łódź, dn. 7 lutego 1931 r.
Komornik: **PINGIELSKI.**

Do akt Nr. 203/1931 r.
OGŁOSZENIE.

Komornik Sadu Powiatowego w Łodzi, BRONISŁAW PINGIELSKI zamieszkały w Łodzi przy ul. Południowej Nr. 20, na zasadzie art. 1030 U P.C. ogłasza, że w d. 26 lutego 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Ewangielickiej Nr. 5 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Hugona Strobacha i składających się z auta osobowego marki „Dodge", oszacowanych na sumę Zł 2000.

Łódź, dn. 7 lutego 1931 r.
Komornik: **PINGIELSKI.**

OBIAD 1.50 zł. Z HERBATĄ — **BAR „A LA ASCHINGIER“** Piotrkowska 30 tel. 205-91. wydaje ze względu na kryzys smaczne i pożywne obiady. PIECZYWO BEZPŁATNIE! — **OBIAD 1.50 zł. Z HERBATĄ**

CHOROBY WĄTROBY—KAMIENIE ŻÓŁCIOWE CHOROBY PRZEMIANY MATERJI LECZĄ ZIOŁA

CHOLEKINAZA H. NIEMOJEWSKIEGO

OBJAWY KAMIENI ŻÓŁCIOWYCH: początkowe: Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobolewania w wątrobie, skłonność do obstrukcji. Język obłożony. Odbijanie gazami. Gorycz i niesmak w ustach. Wzdęcie i burczenie w kiszkach. Bóle i zawroty głowy

Podczas ataków: w dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej - w pasie - krzyżu — i sięga aż do łopatki. Wzdęcie brzucha, rozsadzanie żeber, parcie na kiszkę stolcową. Niekiedy wymioty żółcią, zimne poty, żółtaczka.

Bliższe szczegóły kuracji w broszurze Dr. med. T. NIEMOJEWSKIEGO.

Do nabycia w Laboratorjum fizj.-chemicznem „CHOLEKINAZA“, Warszawa, ul. Nowy Świat Nr. 5, tel. 504-96 (na prowincję wysyłka pocztą) oraz w aptekach i składach aptecznych.

„OLLA“ PREZERWATYWY ? !

Nie czyńcie eksperymentów ze zdrowiem!

Nie dajcie się na nic innego, rzekomo równie dobrego, namówić

„OLLA“

to marka wypróbowana w ciągu dziesiątków lat.

NERWOL

Chemika dr. Franzosa jedyny radykalny i wypróbowany środek (nacieranie) przeciw

Reumatyzmowi

kłuciu z powodu przeziębienia, postrzałowi, ischiasowi i t. p. Żądać w aptekach i składach apt.

Wyrób i główna sprzedaż

APTEKA MIKOLASCHA

Lwów, Kopernika 1

MEBLE

Specjalnie luksusowe, sypialne pokoje, po konkurencyjnych cenach i na dogodnych warunkach do nabycia

w Zakładzie meblowym

Piotrkowska 44. — w podwórzu

A. Karkut.

Komunikacja autobusowa

Łódź—Piotrków

Autobusy na powyższej linji odchodzą do Piotrkowa o każdej pełnej godzinie począwszy od 8 rano do 20 wieczór z Dworca Południowego przy ul. Wólczańskiej Nr. 232, dojazd tramwajem 14. Czas przejazdu 1 godz. 30 min.

Dzieła Sztuki.

Kupuję, sprzedaję, szacuję, ustalam autentyczność — i konserwuję

S. Wattenberg

Piotrkowska 82 tel. 165-92

prawa oficyna 4 wejście, I piętro.

UWAGA: Porcelanę przyjmuje do reperacji, zarówno wyroby z marmuru, kryształu i kości słoniowej.

Szkoła Kosmetyczna

dająca prawo otwarcia gabinetu. Zapisy codziennie.

A. RYDEL, Cegielniana 19, tel. 169-92

Tylko

KURSY KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH

pol. Y. M. C. A.

Łódź, Al. Kościuszki 68, tel. 122-90

są w stanie wyszkolić Cię na dobrego fachowca, przy opłacie zł. 130.— za całkowity kurs. Nieograniczona ilość jazd. Zajęcia praktyczne we własnych warsztatach reparacyjnych. Garaże

Baczność taniej już być nie może!

3 fotografje do paszportów retuszowane bronzo we 95 gr., 3 pocztówki retuszowane zł. 2.95 tylko w zakładzie fotograficznym

„Helios“, Andrzeja 17

UWAGA: Do 6-u pocztówek jedwabnych duży portret darmo.

Nowością! - Sensacją w Łodzi!

są kąpiele syst. Sandora w Zakł. Kąpiel. **R. BEUTLERA, Kilińskiego 134** (róg Głównej) tel. 154-81.



Łodzianie!

Korzystajcie z działu fizykalno-gazowo - mineralno - elektrycznego zakładu R. BEUTLERA. Zakład wydaje codziennie kąpiele:

1. KWASO - WĘGLOWE — Co 2 — w chorobach serca, neurastenji, arterjosklerozy oraz w chorobach kobiecych.
2. KĄPIELE TLENOWE — w osłabionym systemie nerwowym (bezsenność, podniecenie, lęk i t. d.).
3. KĄPIELE PIANKOWE — zastępujące borowinę — wadliwa przemiana materji, artretyzm, otyłość, gościec stawowy i mięśniowy (reumatyzm) oraz w zapalnych chorobach kobiecych.
4. KĄPIELE MUSUJĄCE — (Srudelband) — nerwobóle serca, arterjosklerozu, brak apetytu i t. p.

Nadto KĄPIELE SIARCZANE, SOLANKOWE I IGLIWIOWE w stanie musującym lub zwykłym.

RZYMSKO - RUSKIE łaźnie podług ostatniego wyrazu techniki dla pań w poniedziałki i środy, dla panów w pozostałych dniach tygodnia.

Kąpiele parowe II kl.

Pływalnie i wanny zwykłe.

Masaże, pedicure, manicure, fryzjer-(ka) na miejscu.

IMPERIAL CHEMICAL INDUSTRIES LTD.

LIGHTNING FASTENERS

LONDON, S.W. 1.



Jakkolwiek pięknym jest fason kalosza i dobrym gatunek gumy, żadna Pani nie osiągnie zupełnego zadowolenia ze swoich śniegowców, jeżeli

SPINACZ BŁYSKAWICZNY

odmówi posłuszeństwa w chwili nakładania, lub zdejmowania kalosza, lub też zardzewieje. Licząc się z powyższem, przodujące fabryki śniegowców w Polsce, jak

PEPEGE, RYGAWAR, Schwelkert ETC.

używają do swoich wyrobów tylko

ORYGINALNYCH ANGIELSKICH SPINACZY BŁYSKAWICZNYCH

wszechświatowej fabryki

LIGHTNING FASTENERS LIMITED

Wyłączne przedstawicielstwo na Polskę i w. m. Gdańsk.

A. Aronson Synowie

1, Pl. Żelaznej Bramy, WARSZAWA.

WSZELKI BÓL GŁOWY USUWA



ZNAKOMICIE „SOWA“

Apteki St. HAMBURGA i S-ki Łódź, Główna 50, tel. 218-61.

Dyplomowane przez Paryską Akademię. Odznaczone złotym medalem Kursy Zawodowe

KROJU, SZYCIA I ROBÓT

mistrzyni cechu

A. KOPYDŁOWSKIEJ

Kursa kroju, szycia, bieliźniarstwa, robót ręcznych i haftu maszynowego. Nauka gruntowna teoretyczna i praktyczna najnowszym systemem Paryskiej Akademji. Kończącym świadectwa. Zapisy w kancelarji Kursów, Piotrkowska 154.

B. SCHOOL OF LANGUAGES

uznane przez państwo

NOWE KURSY JĘZYKÓW

Voulez vous apprendre le français? Do you want to learn English? Wollen Sie Deutsch lernen?

Nowy Anglik przybył z Londynu

Nauczycielami są rodowici **Anglicy-Francuzi i Niemcy.** Metoda konwersac. Najszybsze rezultaty. Małe grupy. Korespondencja handlowa. Lekcje prywatne. Zapisy od 16 do 21 lutego od 12—1½ i 6-7 w.

PIOTRKOWSKA 39, front II p.

OGŁOSZENIE.

W dniu 13 lutego 1931 r. Sąd Okręgowy w Łodzi, w Wydziale Handlowym postanowił: 1) ogłosić upadłość firmie „Zakłady Przemysłu Włókienniczego Józef Richter, Sp. Akc.“, 2) chwilę otwarcia upadłości oznaczyć na dzień 20 marca 1930 r., 3) zamianować Sędzią Komisarzem Sędziego Handlowego Józefa Jabłkowskiego. 4) zamianować kuratorami upadłości adw. Józefa Łaskiego i Leonarda Talera. 6) nakazać opieczętowanie kantoru, składów, kasy, zbioru dokumentów, rejestrów, papierów, ruchomości i rzeczy upadłej firmy, gdziekolwiek się one znajdują. 7) dokonać publikacji wyroku zgodnie z przepisem art. 457 K. H. 8) uskutecznić wpis w rejestrze handlowym na zasadzie art. 2 p. 4 dekretu z dnia 7-go lutego 1919 r. 9) wyrok opatrzyć rygorem tymczasowej wykonalności. 10) odpis wyroku zakomunikować Prokuratorowi przy Sądzie Okręgowym w Łodzi.

Za zgodność
Kuratorzy Upadłości:
Adwokat Józef ŁASKI, Leonard TALER

Na zasadzie art. 476 K. H. i decyzji Sędziego Komisarza upadłości tej firmy, zawiadamiamy wierzycieli tejże, że w dniu 28 lutego 1931 r. o godz. 11 odbędzie się w kancelarji Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi zebranie wierzycieli w celu wyboru kandydatów na syndyka tymczasowego i że wierzyciele mogą wziąć udział w tem zebraniu osobiście lub przez pełnomocników.

Kuratorzy upadłości
Adwokat Józef ŁASKI, Leonard TALER.

Zakład Tapicersko-Dekoracyjny

E. BALCAREK

zawiadamia Sz. Klijentelę, iż został PRZENIESIONY na ul. Kilińskiego 85. Przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres tapicerstwa wchodzące po ostatnich modeli.

Warsztat Stolarski na miejscu przyjmuje wszelkie meble do odświeżania.

WARUNKI DOGODNE.

Na fabrykę, warsztat, lub skład

obszerny lokal na pierwszem piętrze w najlepszym punkcie przy ul. Piotrkowskiej (centrum), dwie obszerne sale, dwa pokoje, dwie szopy (może być garaż) do podnajęcia na dogodnych warunkach. Ewentualnie może być podzielony. Wiadomość Karola 38, portjer wskaże.

PRZYCHODNIA „LECZNICA NA WOLCE“

lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny

PIOTRKOWSKA 157. — Tel. 149-00.

Zreorganizowana i rozszerzona. Prac. bakteriologiczno-chemiczna. Lampa kwarcowa. Djatermja. Rentgen. Elektryzacja. Masaże. Szczepienie ochronne. — Wizyty i pogotowie położnicze w dzień i w nocy. **Naświetlanie** lampą kwarcową, pojedyńczo zł. 3.—, grupami zł. 1.50.

Odlewnia Stali i Wyrobów Kutolanych

„WULKAN“

w CZĘSTOCHOWIE.

Przedstawiciel:

H. DRUTOWSKI, ŁÓDŹ

Kilińskiego 78. — Tel. 180-59.

Zatwierdzona Przez Władze Państwowe

SZKOŁA KOSMETYCZNA

D-ra Marji Lewinsonowej, Cegielniana 6.

Wykłady i zajęcia praktyczne prowadzone są przez lekarzy specjalistów. Informacje i zapisy od 10 do 8.

Pierwsza Mechaniczna Łódzka Wytwórnia

Listew i Ram owalnych do Obrazów i Luster

E. SZMUDE i S-ka

W ŁODZI, Wólczańska 109.

poleca własnego wyrobu najnowszych wzorów **LISTWY I RAMY owalne. — — Hurt — Detal.**

Kupno i sprzedaż

MASZYNE Singera gabinetowa, mało używana, sprzedam z powodu wyjazdu. Konstantynowska 3, poprzeczna oficyna, III piętro, m. 42.

LEKARSKO - dentystyczny gabinet, dobrze prosperujący w Pabjanicach do sprzedania. Oferty do „Republiki" sub „Dentystyka". 15

SKLEP spożywczy czysto utrzymany, (stała klijentela, ruchliwy punkt), do sprzedania. Rzgowska 113.

ZAKŁAD tapicersko - stolarski Stefan Gabała, Nawrot 8, poleca na składzie otomany, tapczany, krzesła, stoły, kozetki, przyjmuje zamówienia, odświeżanie mebli i zakładanie firanek. 1-3

SPRZEDAM DOM na dogodnych warunkach. Żurawia 7. 31

OKAZJA 2 biurka do sprzedania. Wiadomość ul. Lutomierska Nr. 36, stolarnia. 15

MASZYNA gabinetowa okazyjnie do sprzedania. Wiadomość Nowo - Pabianicka Nr. 25, m. 7.

Z POWODU wyjazdu sprzedam dom o 11 mieszkaniach, ul. Dzika 5, Radogoszcz. Wiadomość u gospodarza.

OTOMANE skrzynkową, tapczan, leżankę, stół, 6 krzeseł używanych tanio sprzedam. Robota solidna. Kilińskiego 160, Przedziecki.

SPRZEDAM fortepian krótki za cenę 450 zł. Łódź, ul. Płocka Nr. 26. W. Pietrasik.

UWAGA! Od 5 złotych tygodniowo każdy może dostać materace, otomany, tapczany, leżanki, krzesła. Solidne wykonanie u tapicera A. Brzezińskiego, Sienkiewicza 52, róg Nawrot.

SPRZEDAM tanio renderke i maszynę do pończoch. Napiórkowskiego 23, m. 10.

PALTO karakułowe okazyjnie do sprzedania. Oglądać Piotrkowska 27/17 Choroszcz.

OPTYCY, baczność! Pewna egzystencja w mieście przemysłowem, gdzie istnieje jedyne przedsiębiorstwo optyczne. Odpowiedni sklep, pokój oraz urządzenie do przejęcia. Łaskawe pisemne oferty przyjmuje Inżynierowa Wasserstromowa, Katowice, ul. Francuska 19.

SPRZEDAM dom murowany o czterech mieszkaniach. Wiadomość ulica Ozórkowska 34.

SPRZEDAM sklep spożywczy w ruchu z pokojem. Ruda Pabjanicka, Marysin, Legjonów 23.

W KOLUMNIE sprzedam plac 1590 m. kw. ogrodzony za 3.800 zł. Oferty „Kolumna" do „Republiki".

SPRZEDAM budkę z węglem oraz magiel. Pomorska 104.

KUPIĘ używane pianino. Oferty pod „Przystępna cena".

PLAC 38×64 tanio do sprzedania. Wiadomość: ul. Pabjanicka 25, w sklepie.

2 LUSTRA trema i 1 ze stolikiem sprzedam. ul. 11-go Listopada 52, II piętro, m. 14.

SPRZEDAM nowoczesne biurko orzechowe i mały kredens dębowy. Zgierska 144, Ludwisiak.

POCO śpicie na słomie, gdy od 5 zł. tygodniowo każdy może dostać otomany, materace, tapczany, leżanki i krzesła. Uwaga! solidnie wykonane. Tylko u tapicera P. Wajsa, Łódź, Sienkiewicza 18

MLECZARNIA i pokój z kuchnią w centrum miasta odstąpię Kilińskiego 55

OKAZYJNIE do sprzedania: Dywan pluszowy 2 i pół na 3 mtr. Gabinetowy stół orzech. Stół kuchenny, szafka nocna z marmurem i wózek dla chorego. Nowo - Zarzewska 54, I piętro m. 8—10 od 10 r. do 2 p. p.

AUTO osobowe w b. dobrym stanie, pierwszorzędnej marki do sprzedania wyjątkowo tanio. Wiadomość biuro ogłoszeń Fuksa, Piotrkowska 50, tel. 121-36.

DOMEK mały lub pół kupię z wolnemi pokojami. Piotrkowska 182, m. 12.

Posady

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe korespondencyjne im. profesora Sekulowicza. Warszawa, Żurawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, gramatyki polskiej oraz ekonomji. Po ukończeniu egzamin. Żądajcie prospektów. 26

„BUCHALTERYJNE Współczesne Wykłady" Paliera gwarantują wielodziedzinową samodzielność! Warszawa Nowogrodzka 48. Zamiejscowe listownie

GOSPODYNI inteligentna, młoda, sympatyczna i spokojna, łagodnego charakteru, bezwzględnie uczciwa, poszukuje posady u starszego pana. Wymagania bardzo skromne. Miejscowość obojętna. Referencje pierwszorzędne. Łaskawe zgłosz. pod „Niezależna W". 15

ZAKŁAD elektrotechniczny poszukuje elektromonterów akwizytorów. Zgłosić się Piotrkowska 154 w podwórzu.

W CIĄGU miesiąca i pod gwarancją wykluczającą absolutnie wszelkie ryzyko, wyucza praktycznie na samodzielnego buchaltera - bilansistę, rzeczozn. z wyższem wykształceniem i kontrol. syndyk. przemysł — Kończącym świadectwa. Bliższych informacji 7—9 wieczór. Piotrkowska 183, I p. of. 15

POTRZEBNA szwaczka do szycia bielizny i fartuchów. Klinka 3, przy Aleksandrowskiej Nr. 120.

WYKWALIFIKOWANE szpularki, cerowaczki, ketlarki, szwaczki i napychaczce mogą się zgłosić do Pończoszarni. Pomorska 60.

MAJSTER tkacki, długoletni kierownik fabryki zarobkowej, mający rozległe znajomości i klijentelę na rynku, poszukuje posady — „B. 30".

WYKWALIFIKOWANY biuralista (stka) z dużą praktyką, piszący biegle na maszynie i stenografujący, poszukiwany. Oferty sub „Natychmiast A."

MANIPULANT, rutynowany kupiec, długoletni fabrykant, poszukuje odpowiedniego zajęcia. Wymagania skromne. „J. W. 500".

POTRZEBNE wykwalifikowane stebnowaczki. Zgłosić się do fabryki trykot. Południowa 46.

POTRZEBNA zdolna podręczna. Zgłaszać się Zamenhofa 13, prawa oficyna I piętro, m. 40.

POTRZEBNA hafciarka. Bazarna 7, m. 8.

POTRZEBNA młoda biuralistka, mająca pojęcie o buchalterji. Oferty z życiorysem sub „H. S. W.".

DAM 500 złotych za wyrobienie stałej posady biurowej, lub inkasenta. Posiadam pierwszorzędne referencje i piszę biegle na maszynie. Oferty pod „500" do administracji niniejszego pisma.

RUTYNOWANY administrator, gruntownie obeznany z działem podatkowym i meldunkowym poszukuje domu w administrację. Referencje pierwszorzędne. Łask. oferty pod „J. P." do „Republiki".

INTELIGENTNA panna poszukuje posady do dziecka od 4—8 lat i pomocy w gospodarstwie. Łaskawe zgłoszenia do administracji Republiki pod „Izraelitka".

KRAWCOWA poszukuje pracy po domach 3 zł. dz. Pabjanice, Kilińskiego Nr. 49. J. Prokop.

ZDOLNY ogrodnik, żonaty, poszukuje posady. Pod „Ogrodnik".

STOWARZYSZENIE Kupców poszukuje kierownika, ze znajomością spraw podatkowych i biurowych. Oferty sub „S. K. D."

PRZYJMĘ posadę kasjerki lub ekspedjentki. Mogę złożyć kaucję. Oferty do administracji sub „147"

SYMPATYCZNA młoda wdowa pragnie zająć gospodarstwo u starszego samotnego pana. Oferty do „Republiki" sub „Wdowa".

POTRZEBNE 2 starsze podręczne do pracowni kapeluszy przy firmie „Paulina". Andrzeja 1.

POSZUKUJE się kilka pań (pożądane z głosem) i panów, pragnących się poświęcić scenie. Reflektuje się tylko na zdolnych (e). Zgłoszenia sub „Scena" w „Republice".

POSZUKIWANA nauczycielka wychowawczyni do 2-ch chłopców do Pabianic. Zgłoszenia osobiste we wtorek od 2—4 pp. Przejazd 8, m. 2. Pożądane świadectwa.

POTRZEBNA bardzo zdolna starsza panna do pracowni sukien. Kilińskiego 92, front, I piętro.

BUCHALTER - bilansista (izr.) rzzvimuje prowadzenie ksiąg. Referencje pierwszorzędne. Oferty sub „Siła niepospolita".

WYCHOWAWCZYNI młoda, niemka, poszukuje miejsca do dzieci. Pochwalne świadectwa. Oferty dla „J. D."

BIEGŁY maszynista, posiadający pierwszorzędne referencje poszukuje posady biurowej lub inkasenta, za skromnem wynagrodzeniem. Łask. oferty pod „Biegły" do administracji niniejszego pisma.

PANNA inteligentna ze znajomością języków, posiadająca paszport zagraniczny, pragnie przyjąć kondycję na wyjazd zagranicę lub towarzyszyć w podróży, ewent. może zaopiekować się chorą osobą. Oferty „H. Z."

KROJENIA odrazu na materjałach wyuczała opatentowanym systemem kursy E. Wiśniewskiego. Piotrkowska 64. 31

Nauka i wychowanie

KURSY fachowe Związku Majstrów Włókienniczych, ul. Zachodnia 63, przyjmują dalsze zapisy na kreślenie techniczne, buchalterję i gospodarkę fabryczną. Prospekt bezpłatnie wydaje sekretarjat codziennie od 6-ej do 8-ej wieczór.

STUDENT prawa, wybitny specjalista łaciny i polskiego udziela tanio lekcyj w zakresie 8-iu klas. Zgłaszać się: Piotrkowska 83, pr. of. I wejśc. I piętro

PARYŻANKA udziela lekcji i konwersacji. Sub „Paryżanka".

ABSOLWENT wyższej francuskiej uczelni udziela lekcyj francuskiego i muzyki (fortepian). Wiadomość 5—7. Cegielniana 8. Szapiro. 16

KTO UDZIELI polskiego w zakresie 8 klas za złoty godzina. Oferty sub: „Wypracowanie".

NIEMIECKI gruntowny: gramatyka, literatura, konwersacja, korepetycja Pomorska 22, front I p., mieszk. 4, od 2—4 p. p. Proszę dzwonić.

ANGIELSKIEGO, francuskiego i niemieckiego udziela rutynowany pedagog. Piotrkowska 85, prawa oficyna, I wejście, II piętro na lewo.

DOKTÓR (ka) filologii francuskiej, uniwersytetu francuskiego udziela konwersacji, korespondencji, korepetycji języka francuskiego. Leczy dwóiki. Absolutna gwarancja. Ceny przystępne. Dzwonić 183-36 od 4—6.

BUCHALTERJI amerykańskiej i włoskiej 30 zł. kurs wyucza gruntownie przez jeden miesiąc. Nauka pisania na maszynie 10 zł. Zapisy codziennie. Biuro „Kodekspol". Cegielniana 61.

ANGIELSKIEGO konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel. Cegielniana Nr. 17, m. 1, parter, front, od godz. 4—6 po pol.

BUCHALTERJI podwójnej nauczam gruntownie metodą praktyczną w ciągu 25 lekcyj, gwarancja za samodzielność. Uwaga: kurs skrócony tylko 30 zł. Adres: Wólczańska 41, m. 32.

MATURA! Student Politechniki ostatniego semestru udziela matematyki, fizyki. Gwarancja szybkich postępów Telefon 208-75.

WIEDENKA udziela niemieckiego, francuskiego, literatury, konwersacji. (Pomoc szkolna). Tel. 168-60.

NAUCZYCIELKA szkoły powszechnej udzieli lekcji za pokój ew. obiady. Oferty „D.".

Dr. FIL. Uniwersytetu Paryskiego udziela francuskiego. Adres: Cegielniana 25, m. 1, front I p. godz. 2—4.

MAG. MAT. udziela matematyki i fizyki. Adres: Cegielniana 25, m. 1, front I piętro, godz. 2—4.

NA BARDZO dogodnych warunkach udziela lekcji w zakresie 6-ciu klas gimnazjalnych uczeń 7 kl. gimn. Piłsudskiego. Wiadomość: ul. 6-go Sierpnia 37, m. 5.

ZAMIANA! Wzamian za konwersację francuską Absolwentka Wydziału Humanistycznego udzieli lekcyj języka i literatury polskiej. Oferty sub „Polonistka".

LEKCJI i korepetycji udziela rutynowany nauczyciel. Zapóźnionym metodą skróconą. Przygotowuje do egzaminów. Specjalność: matematyka, polski. Aleja I Maja 5, m. 7, front, III p.

UDZIELAM lekcji gry fortepianowej, tamże fortepian do ćwiczenia. Zamenhofa 14, m. 29.

PRZYJMUJĘ suknie do szycia i kostiumy letnie, wiosenne oraz garderobę dziecinną. Ceny przystępne, robota gwarantowana. Piotrkowska 93, m. 19.

INŻYNIEROWIE dyplomowani, wybitni specjaliści matematyki, fizyki, francuskiego udzielają lekcyj. Ceny przystępne. Tel. 135-24, 3—5 pp. 15

Rozmaite

KONCESJONOWANY Zakład Elektrotechniczny, instalacje, światło, motory wysokie, niskie napięcie, ograniczniki, reperuje, przewija motory. Ceny konkurencyjne. Wykonanie szybkie. Kosztorysy, porady fachowe bezpłatnie. Warunki dogodne. Telefon 193-19. Piotrkowska 154 15

PRZEPISYWANIA na maszynie wszelkiego rodzaju akta, wyciągi i t. p. po cenach przystępnych przyjmuje W. Silberstein, Sienkiewicza 29. 15

PRZYJMĘ kilka inteligentnych osób na obiady. Piotrkowska 238, m. Nr. 1a, parter, wejście od podwórza. 15

UNIEWAŻNIA się weksel wystawiony w Rzeszowie 29 listopada 1930 na sumę zł. 97.75, przez Izaaka Sznecka na zlecenie Oskara Chorosza, płatny Żułynia 28 lutego 1931. 15

NA I NUMER hipoteki, na budowę, lub spłatę dużo oprocentowanego długu, można uzyskać długoterminową pożyczkę. Informacji udzieli Nowo-Polska L. 22, Grabowski. Niedziela, od 2—5, poniedziałek od 9 r. do 12.

W WIĘKSZEM mieście Wielkopolskiem od zaraz zamienię dom o 7 mieszkaniach z dużym owocowym i warzywnym ogrodem (dochód roczny 1000 złotych), na nieruchomość w Łodzi (może być z długiem). Oferty sub „A. R." do adm. nin. pisma.

WDOWIEC poszukuje spólniczki wdowy z kapitałem do dobrze prosperującej fabryki. Oferty „A. B."

CHCĘ zapoznać osobę inteligentną, której dopomogę materjalnie lub przyjmę do spółki do interesu. Oferty do „Republiki" dla „S. I. G."

P. „NORA" i „LI" — zechcą łaskawie złożyć list (dla mnie!), podając nazwisko. Dyskrecja zapewniona.

PRZYSTOJNA młoda osoba poszukuje spólniczki (ka) z kapitałem 800 zł. do założenia pensjonatu. Posiadam wszelki inwentarz, jestem znakomitą fachowczynią i mam wprowadzoną klijentelę. Oferty pod „Energiczna".

PILNIE poszukuje się koncesji restauracyjnej. Oferty pod „A-1890" do biura ogłoszeń Fuchsa, Piotrkowska 50.

PRZERABIAM jedwabne, filcowe i słomkowe kapelusze 3 zł. Lidzbarska, Zielona 6, w podwórzu.

AKUSZERKA kasowa i prywatna, M. Kaliska, ul. Kościelna 5, przyjmuje zamówienia, porady bezpłatnie, telefon 123-72.

POSZUKUJE samotnej spólniczki do założenia interesu warzywno - owocowo - kwiatowego w Łodzi lub w innem stosownem mieście. Oferty pod „Ogrodnik".

MŁODZIUTKA, ładna blondynka, pragnie poznać inteligentnego i zamożnego pana. Cel okaże czas. Treściwe a nieanonim. of. pod „Mary".

MATRYMONJALNE. Dla krewnej, panny lat 39 z posagiem dol. 3000, poszukuje kawalera lub wdowca izraelity, w tymże wieku, inteligentnego, z dobrej rodziny. Oferty pod „T. G.".

Lokale

Z KLATKI schodowej pokój umeblowany, oraz pokój z kuchnią do wynajęcia Wiadomość Piotrkowska 93, m. 9, fr. Biuro. 15

LOKALE, mieszkania, sklepy, pokoje z klatki schodowej, poleca biuro „Polruch". Al. Kościuszki 27, tel. 141-01.

UMEBLOWANY pokój dwuokienny, wygody, telefon, do wynajęcia. Andrzeja 7, m. 8, fr. 15

POKÓJ z kuchnią i balkonem zaraz do oddania. Pomorska 80, m. 81, pr. ofic. I p. 15

POKÓJ z kuchnią, wygody lub 2 pokoje z kuchnią tanio do wynajęcia. Wiadomość Piotrkowska 93, m. 9, fr. w Biurze. 15

GABINET i poczekalnia do wynajęcia Wiadomość: Piotrkowska 108, m. 6. 15

Z KLATKI schodowej 2—3—4 pokoje odpowiednie na biuro dla doktora, adwokata. Cegielniana 25, telef. 126-87.

POKÓJ frontowy nadający się również dla lekarza lub adwokata od zaraz do wynajęcia. Telefon 156-06, od 9—11, 3—6. Piłsudskiego 51, m. 6.

POKÓJ 2-okienny, umeblowany z wygodami odnajmę 2 panom izraelitom. Gdańska 23, front, I p. m. 2.

ŁADNY, umeblowany pokój do wynajęcia z oddzielnem wejściem. Piłsudskiego 74, I p. m. 9.

POKÓJ umeblowany z oddzielnem wejściem odnajmę. Żeromskiego 11, front I piętro, m. 18.

DO WYNAJĘCIA pokój umeblowany przy izr. rodzinie, ewentualnie z używalnością kuchni. Zielona 42, m. 30.

POSZUKUJE 1 lub 2-ch pokoji nieumeblowanych z używalnością kuchni. Oferty: „Zaraz"

DUŻY frontowy Pokój z niekrępującem wejściem do wynajęcia. Cegielniana 51, m. 7.

ODDAJE 1 ewentualnie 2 pokoje z wejściem z klatki schodowej, nadające się na biuro. Zgłosić się Kilińskiego 105, front, 2 piętro u p. Rumkowskiego. Godz. między 3—4 godz. pp.

POKÓJ umeblowany z klatki schodowej na godziny popołudniowe poszukiwany. Oferty pod „J. N."

POKÓJ do wynajęcia frontowy umeblowany z niekrępującem wejściem. Telefon, ul. Żeromskiego 17, m. 5.

POKÓJ umeblowany, słoneczny, telefon, I piętro front. Andrzeja 33, m. 3.

4 POKOJOWE mieszkanie, wszelkie wygody, pierwsze lekkie II piętro, w czystym domu przy tramwaju poszukiwane. Zgłoszenia tel. 223-60, od 2—4.

FRONTOWY pokój, niekrępujące wejście dla pana lub dwuch panów do oddania. Zachodnia 33, m. 6.

WYNAJMĘ 1—2 pokoje umeblowane inteligent. panu. Cegielniana 55, m. 8, III p. front.

FRONTOWY, słoneczny pokój o 2-ch oknach, umeblowany z oddzielnem wejściem wprost z klatki schodowej od zaraz do wynajęcia. Pomorska 20, fr. II p., m. 7.

POKÓJ dla solidnego pana lub pani do oddania. 6-go Sierpnia 28, m. 5, 1 p. front.

LOKAL wraz z biurem próśb w dobrym punkcie, odstąpię Offerty pod „Natychmiast".

POKÓJ umeblowany frontowy, śródmieście, do wynajęcia. Piotrkowska 81 m. 10, front.

LOKAL fabryczny tanio oddam i 3 pokoje, parter, z wszelkiemi wygodami i telefonem. Wólczańska 27, Dzwonić Nr. 205-91.

JASNY, słoneczny, ładnie umeblowany pokój, blisko centrum, z wszelkiemi wygodami dla małżeństwa poszukiwany. Oferty tylko szczegółowe z podaniem ceny, kierować Zachodnia 21, m. 6.

SKLEP spożywczy z oddzielnym małym pokoikiem oddam za 1500 zł. lub wydzierżawię. Do objęcia towaru potrzeba 500 zł. Leszno 58, m. 5.

SALA na warsztat, skład lub dla stowarzyszenia. 150 kw. mtr., do wynajęcia wprost od gospodarza bez odstępnego. Leszno 58, m. 5.

JEST do oddania pokój na kilka godzin dziennie. Oferty: „Wygodnie".

PRZYJMĘ na mieszkanie 2-ch panów. Przejazd 55, m. 23, ofic. I piętro. 16

ODDAM pokój z łazienką, telefon, w pokoju centralne ogrzewanie. Sienkiewicza 6, m. 11, od 2—7.

TRZY obszerne pokoje z kuchnią w śródmieściu do odstąpienia. Może być na pracownię lub fabryczkę. Tanie komorne. Wiadomość: Zawadzka 17, m. 31.

2 POKOJE umeblowane z oddzielnem wejściem osobno do wynajęcia bezdzietnemu małżeństwu lub pojedyńczej osobie z utrzymaniem lub bez (izr.). Pomorska 4, Braczkowski, m. 7.

PIĘKNE, obszerne, słoneczne mieszkanie, składające się z 2 pokojów z kuchnią z wygodami do oddania w starym domu. Wiadomość ul. Lipowa 56, m. 13, front.

PRZYJMĘ do wspólnego pokoju panią lub panienkę, ul. 11-go Listopada 49, fr. II p. Bezbrodowa.

DO WYNAJĘCIA mieszkanie. Widzew za mostem, ul. Gromadzka 4c.

POKÓJ z niekrępującem wejściem dla pana natychmiast do oddania. Wiadomość Skwerowa 15, m. 6.

POSZUKUJE pokoju umeblowanego z osobnem wejściem w centrum miasta. Oferty z podaniem ceny pod lit. „Z.", do administracji niniejszego pisma.

DOMY, wille, place, parcele, dzierżawy, poleca — poszukuje biuro „Polruch". Al. Kościuszki 27, tel. 141-01.

Z KLATKI schodowej pokoje umeblowane, bez mebli, poleca biuro „Polruch". Al. Kościuszki 27, tel. 141-01.

MIESZKANIA 1, 2, 3, 4, 5 pokojowe, wygody, poleca biuro „Polruch", Al. Kościuszki 27, tel. 141-01.

ŁADNY pokój umeblowany z wygodami dla jednej osoby oddam. Aleja 1-go Maja 15, m. 13, front.

POKÓJ umeblowany przy (izr.) rodzinie do wynajęcia solidnemu panu. Gdańska 23, m. 7.

Z POWODU wyjazdu tanio oddam od zaraz sklep na ul. Głównej, blisko Piotrkowskiej z pierwszorzędnem urządzeniem, nadającem się na każdy interes. Wiadomość w Administracji „Republiki".

PRZYJMĘ pana (nią) na mieszkanie. Piłsudskiego 64, Zamelowicz, III piętro prawa oficyna.

MIESZKANIE słoneczne w centrum wprost od gospodarza do oddania, 4 pokoje, kuchnia, służbowy, łazienka, elektryczność, gaz, wszelkie nowoczesne wygody. Telefon 131-77.

DO WYNAJĘCIA duży pokój dwuokienny z umeblowaniem. Wiadomość 11 Listopada 15, m. 5, w godz. między 12-tą a 17-tą.

DWU, trzypokojowe mieszkania, wszelkie wygody do wynajęcia. Al. Kościuszki 41, dozorca.

SŁONECZNY, frontowy pokój z niekrępującem wejściem do oddania. Cegielniana 12, m. 15.

SŁONECZNY, ładnie umeblowany pokój do wynajęcia. Lipowa 53, I piętro, front, m. 5.

POKÓJ frontowy elegancko umeblowany dla solidnej osoby odnajmę. — Piotrkowska 108, m. 7. Od 2—8.

MIESZKANIA w starych domach, pojedyńcze, kilkupokojowe i lokale handlowe. Pośredniczy szybko. Andrzeja 13, m. 14.

TRZY frontowe umeblowane pokoje [illegible]

CENTRUM. Pokój umeblowany z oddzielnem wejściem do oddania. Piotrkowska 62, m. 8.

DWUOKIENNY pokój umeblowany, telefon, wygody do wynajęcia. Andrzeja 7, m. 8, front.

POKÓJ do wynajęcia przy rodzinie Piotrkowska 82, poprzeczna oficyna, parter na lewo.

DO WYNAJĘCIA pokój frontowy umeblowany z wszelkiemi wygodami. Cegielniana 19, front, I piętro, m. 6.

POKÓJ umeblowany z oddzielnem wejściem od zaraz do oddania. Aleja 1 Maja 19, m. 8.

ŁADNY pokój do oddania z osobnem wejściem i wszelkiemi wygodami (w pobliżu sądu) w cenie przystępnej. Wiadomość: Skwerowa 13, m. 9.

ŁADNY pokój frontowy z oddzielnem wejściem do oddania. Ickowicz, Żeromskiego 13.

POSZUKUJE pokoju umeblowanego z telefonem na kancelarję adwokacką. Śródmieście. Oferty sub „Adwokat".

POKÓJ frontowy umeblowany tanio wynajmę solidnej osobie. Gdańska 67, m. 1.

PRZYJMĘ pana na mieszkanie izr. Cegielniana 66, m. 19.

3 POKOJE z kuchnią wszelkie wygody w centrum oddam. Wiadomość skład apteczny. Piotrkowska 11.

UMEBLOWANY pokój do wynajęcia Narutowicza 41, m. 28.

POKÓJ umeblowany z łazienką i telefonem odnajmę solidnemu panu. Narutowicza 47/33, prawa oficyna, II p.

ŁADNY pokój umeblowany z utrzymaniem lub bez do wynajęcia. Nawrot 34, m. 7.

DO WYNAJĘCIA pokój umeblowany w śródmieściu, dla jednej osoby, tel. 175-30, od 10 rano do 4 pp.. 17

POKÓJ duży frontowy umeblowany z wygodami oddam małżeństwu lub dwum panom. Cena przystępna. Narutowicza 35, m. 13.

ODDAJE pokój umeblowany, telefon, 11-go Listopada 12, I piętro front, lewo.

DO WYNAJĘCIA 2 pokoje z umeblowaniem, gabinet z poczekalnią, wygody. Ewentualnie pokój z utrzymaniem. Wiadomość Żeromskiego 77, m. 10. 16

DWUOKIENNY, słoneczny frontowy, umeblowany pokój z wygodami, telefonem i niekrępującem wejściem. Andrzeja 33, m. 7, 10—12 i 3—5.

POKÓJ umeblowany z oddzielnem wejściem do wynajęcia. Aleja 1 Maja 19, prawa of. I piętro, m. Nr. 31.

POKÓJ słoneczny, frontowy, dwuokienny, umeblowany z oddzielnem wejściem oddaję. Nowo - Cegielniana 10, m. 9, front.

UMEBLOWANNY ładny pokój, wygody, front II piętro do wynajęcia. Piotrkowska 29, m. 3.

ZA 50 ZŁOTYCH miesięcznie oddam piękny, umeblowany pokój z używalnością kuchni, obok Grand Hotelu, tylko dla spokojnej inteligentnej pani. Wiadomość Wschodnia 65, m. 7, od 3—4.30. 15

Zdrojowiska

KRYNICA Zdrój Pensjonat Vogla naprzeciw nowych łazienek komfortowo urządzony, ciepła i zimna woda, centralne ogrzewanie wodne, radjo, poleca pokoje z utrzymaniem (5 razy dziennie) 15—17 zł. bez utrzymania pokoje 8—12 zł. Telefon 17. 15—2

Zagubione dokum.

SKRADZIONO dokument rozwodowy na nazwisko Wojciecha Zawierki, akta ślubne i metryki urodzenia Władysławy Słomy, Mieczysława Moteckiego, paszport Władysławy Zawierki oraz legitymację wyd. z Funduszu Bezrobocia. Polna Nr. 5. W. Motecka. 16

ZAGINAŁ dowód osobisty Rubina Korna, zamieszkałego przy ul. Cegielnianej 29. 15

FRANCISZEK Łuczak zgubił książeczkę wojskową oraz 2 blanco weksle po 100 zł., wystawcy Ludwik Wągrowski i Józef Hajduk. Weksle powyższe unieważnia się. 16

KAROL. Muszę się z Tobą koniecznie skomunikować listownie.

KWITY kaucyjne Ł. T. E. za Nr. Nr. 38015 — 38051 z r. 1926 zaginęły. Niniejszem unieważniam. K. Piechocki.

Redakcja i Adm. Piotrkowska 49. Godz. przyjęć Redakcji 6—7 po poł. Tel. Adm. 1.22-14. Tel. Red. 127-24, 136-43, 136-44, 189-00. Tłocznia: 180-80. Konto P. K. O. „Wyd. Republika" 68.148.

Prenumerata „II. Republiki"

od 1 lutego 1931 roku wynosi w Łodzi 4.00 za odnoszenie do domu 40 gr., z przesyłką pocztową w kraju zł 6.50 zagranica zł 10 „Express" i „Republiki" wraz z odnoszeniem 7.00 złotych.

Ogłoszenia:

ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt.)
W TEKŚCIE: 50 gr za wiersz milimetrowy. (na stronie 4-szpalt.)
NA STR I-ej zł 2.— za wiersz milimetrowy. (na stronie 4-szpalt.)
NEKROLOGI: 40 gr za wiersz milimetrowy (na str. 4-szp.) Zarecz i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata Zamiejscowe o 50 proc., zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada Ogłoszenia specjalne o 50 proc drożej. Drobne 15 gr — Najmniejsze zł 1.50 poszuk pracy 10 groszy najmniejsze zł 1.20 Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia, lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze - Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia

Za wydawcę: Wydawnictwo „Republika", Sp. z ogr. odp. i redaktor odpow. Wacław Smólski. W druk. „Republiki", sp. z ogr. odp. w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64.